

- **Koszykówka.** Słaby mecz Anwilu Włocławek, Energa Toruń wita się z play off
- **Żużel.** Zgrupowania, treningi, testy - ostatnie przygotowania do sezonu
- **Siatkówka.** Wreszcie jest komplet punktów dla toruńskich Aniołów

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek
16.02.2026

Nr 38 (16932)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

To nie jest biała czekolada. Oszukują nas na pączkach i na chlebie też **str. 7**



FOT. MALGORZATA GENCA

Nowy hotel w Starym Browarze **powstawał również w ostatnie mrozy str. 4**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



Wyjątkowa zabawa na lodzie



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Na lodowisku bawiono się też przy akompaniamencie znanych romantycznych utworów **str. 24**

AWARIA KŁOPOTY Z ROZPRAWAMI PRZY FOSIE STAROMIEJSKIEJ

Sąd pod wodą. Spore straty

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Niedawno pękła rura na poddaszu Sądu Okręgowego w Toruniu. Straty są poważne. - Zniszczone zostały meble i sprzęt, ale nie ucierpiały akta - mówi Andrzej Walenta, rzecznik prasowy sądu.

Skala zniszczeń jest poważna. Ucierpiały nie tylko same pomieszczenia - szczególnie w środkowym pionie budynku.

- Zniszczone zostały meble i sprzęt. Szczęśliwie, nie ucierpiały akta sądowe - mówi rzecznik sądu.

Od 5 lutego rano ten budynek sądowy nie funkcjonuje już normalnie. Najpierw zabrano za usuwanie samej awarii. Teraz przyjdzie czas - i raczej krótki on nie będzie - na zmierzenie się ze skutkami zalania pomieszczeń. Remonty będą koniecznością, identycznie jak doposażenie sądu.

Najpierw cały budynek sądu przy Fosie Staromiejskiej wyłączono z użytkowania na dwa dni - 5 i 6 lutego.

Potem odwołano wszystkie rozprawy na kolejne dwa dni - 9 i 10 lutego. Teraz natomiast zaczynają się przenosiny części rozpraw, sędziów i pracowników.

W czwartek, 12 lutego, sąd poinformował w komunikacie, że od tego dnia przenosi IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych do gmachu Sądu Rejonowego w Toruniu przy ul. Warneńczyka 1. Teraz tam toczyć się będą wszystkie zaplanowane rozprawy. ©
Więcej na str. 3

Bliski jest koniec sprzedaży gminnych mieszkań z bonifikatą

- Nie możemy wyzbywać się zasobu mieszkaniowego gminy, udzielając bonifikat i jednocześnie występować do banku o środki na budowę kolejnych mieszkań - tłumaczyła wiceprezydent Dagmara Zielińska str. 9

Jutro w „Nowościach” Strefa Biznesu

● Dziwne zjawisko na rynku pracy, bezrobocie rośnie, a pracowników brakuje ● Dlaczego nie uczymy się fachu, czyli powrót do rzemiosła to mit

Justyna
Wojciechowska-Narloch



SERCE Z DEFEKTEM NIE BĘDZIE ZDROWE

Jak podają źródła, każdego dnia w Polsce rodzi się dziesięcioro dzieci z wadą serca. Czasem z mniej skomplikowaną, czasem z bardzo złożoną i ciężką. Wszystkie one wymagają pomocy, a niektóre zabiegów ratujących życie zaraz po urodzeniu.

I nie chcę tu opowiadać o tym, jakie to trudne, jak traumatyczne i jakie straszne dla rodziców. Nie będę pisać o lęku, żalach, niepewności. Choć wszystkiego tego doznałam i widziałam na własne oczy u innych matek. Widziałam też chrzty na kardiologicznym „oioimie”, widziałam ostatnie namaszczenie na kardiologicznej intensywnej terapii, gdy odchodziła tam trzyletnia dziewczynka po operacji serca.

Chcę powiedzieć, że o wrodzonych wadach serca trzeba mówić, bo zbyt wielu z nas (w tym lekarzy) nie wie, czym one są i jak wpływają na życie dziecka i jego rodziny. Takie chore ma przecież ręce, nogi, zwykle jest w normie intelektualnej, nie sinieje (bo już go zoperowano), chodzi, mówi. Gdzie więc ta jego niepełnosprawność? O to potrafią pytać lekarze z miejskich czy powiatowych komisji orzekających o niepełnosprawności, co również miałam okazję sprawdzić na własnej skórze. Tony dokumentacji do nich nie przemawiają, bo przecież siedzi przed nimi dziecko wyglądające normalnie, żywy dowód na brak wad i defektów. To, że spędza ono więcej czasu w szpitalach niż w szkole, że potrzebuje pomocy przy podstawowych czynnościach, że jego wydolność fizyczna jest bardzo niska - nie ma znaczenia. Tego przecież nie widać na pierwszy rzut oka. I taka komisja pisze potem, że nie zalicza dziecka do grona osób niepełnosprawnych, a zaangażowanie rodzica w opiekę nad nim - w jej ocenie - nie wykracza poza czynności wykonywane przez rodziców innych dzieci w tym samym wieku. To trochę tak, jakby napluć matce w twarz.

Na szczęście nad tymi miejskimi zespołami ds. orzekania o niepełnosprawności są jeszcze wojewódzkie. Ja spotkałam tam profesjonalistów, którzy zrozumieli z czym przychodzę.

Uważam więc, że o wrodzonych wadach serca trzeba mówić choćby po to, by nikt nie był pominięty przez bezduszny system. Trzeba mówić też dlatego, by ludzie zrozumieli, że jedna, druga czy piąta operacja nie sprawi, że dotknięte defektem serce będzie takim samym narządem jak u zdrowego dziecka. Tak niestety nie stanie się nigdy. ©©

POGODA W REGIONIE

Poniedziałek

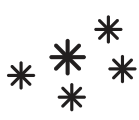
-3°C
-10°C



Wiatr
płd.-zach.,
25 km/h
Ciśnienie
1005 hPa
Biomet
niekorzystny

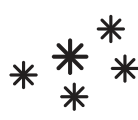
Wtorek

0°C
-4°C



Środa

-1°C
-4°C



Dziś imieniny obchodzą Danuta i Juliana

Wojsko tworzy „rezerwę wysokiej gotowości”. Jakie będzie wynagrodzenie?

Adam Willma
adam.wilma@polskapress.pl

Powstanie nowa formuła służby w rezerwie - tzw. rezerwa wysokiej gotowości. Udział będzie dobrowolny, ale powiązany z regularnymi ćwiczeniami i obowiązkiem szybkiego stawianictwa w jednostce. I nagradzany finansowo.

Zmiany zapowiedział podczas specjalnej konferencji prasowej wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szkolenia od marca

Już pod koniec ubiegłego roku przeprowadzono pilotaż programu „wGotowości”. Wzięło w nim udział ponad 16 tys. osób (co ciekawe, w zbliżonej liczbie zgłosili się przedstawiciele obu płci). Najliczniejszą grupę stanowili uczestnicy w wieku 36-45 lat. W szkoleniach brały udział także osoby po... osiemdziesiątce, a nawet dziewięćdziesiątce.

W 2026 weekendowe szkolenia mają rozpocząć się 7 marca i potrwać do 21 listopada. Do wyboru będą cztery kursy - bezpieczeństwo w sytuacjach kryzysowych, survival, pierwsza pomoc i cyberbezpieczeństwo. Planowane są także szkolenia organizowane przez firmy dla pracowników.

Resort zakłada przeszkolenie ok. 40 tys. osób w tym roku. Po doliczeniu programów kierowanych do młodzieży liczba przeszkolonych ma przekroczyć 300 tys. Około 23-25 proc.



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

Rezerwa wysokiej gotowości obejmie przeszkolonych ochotników przypisanych do konkretnych jednostek. Będą oni regularnie uczestniczyć w ćwiczeniach. Na zdjęciu przysięga żołnierzy WOT w Gnieźnie

uczestników pilotażu zadeklarowało chęć dalszej służby w Wojskach Obrony Terytorialnej.

500 tysięcy na wszelki wypadek

Docelowo siły zbrojne mają liczyć 500 tys. żołnierzy. Około 300 tys. mają stanowić żołnierze wojsk operacyjnych i WOT, a 200 tys. - różne formy rezerwy.

Rezerwa wysokiej gotowości obejmie przeszkolonych ochotników przypisanych do konkretnych jednostek.

Będą oni regularnie uczestniczyć w ćwiczeniach. Obok niej funkcjonować ma rezerwa tzw. stałej gotowości.

Jednostki podzielono na trzy stopnie gotowości. Formacje pierwszego stopnia mają być zdolne do działania w ciągu

Każdy rezerwista ma odbywać co najmniej 8 dni szkolenia rocznie. Wezwanie na szkolenie oznacza kilkudniową nieobecność w pracy.

5-7 dni od mobilizacji. To tam trafią przede wszystkim rezerwiści wysokiej gotowości. Jednostki drugiego i trzeciego stopnia otrzymają więcej czasu na rozwinięcie.

Każdy rezerwista ma odbywać co najmniej 8 dni szkolenia rocznie. Przewidziano także sprawdzenie mobilizacyjne - weryfikację, czy w razie wezwania dana osoba stawi się w jednostce w krótkim czasie z wymaganym wyposażeniem. Za ćwiczenia i pozostawanie w gotowości przewidziane jest wynagrodzenie. Dodatkowo świadczenie ma zależeć od zaliczenia testu sprawności.

Chętni muszą pamiętać, że wezwanie na szkolenie oznacza kilkudniową nieobecność w pracy. Sprawdzenie mobilizacyjne wymaga gotowości do szybkiego wyjazdu do jednostki. Rezerwista musi utrzymywać sprawność fizyczną i przygotowane wyposażenie.

Zapisy przez mObywatela

W planach jest uruchomienie szkół podchorążych rezerwy. Osoby cywilne będą mogły w ciągu trzech lat, w ramach minimum 139 dni szkolenia, uzyskać stopień podporucznika rezerwy. Pilotaż ma objąć ok. 300 ochotników.

Zapisy na szkolenia mają być prowadzone m.in. przez aplikację mObywatel. MON zapowiada także uruchomienie osobnej aplikacji informacyjnej poświęconej szkoleniom i zasadom bezpieczeństwa.

Policjantka z Bydgoszczy biła się po służbie w Lubiczu

Wojciech Mąka
wojciech.maka@oilskaress.pl

Wszczęto postępowanie dyscyplinarne wobec bydgoskiej policjantki. Kobieta - nie na służbie - miała brać udział w pobiciu w Lubiczu. Sprawę prowadzi prokuratura w Toruniu.

Policjantka miała brać udział w bójce, do której doszło 8 lutego w Lubiczu Dolnym na ulicy Narcyzowej. Funkcjonariuszka nie pełniła wtedy służby. W jednym z mieszkań,

w którym kobieta była gościem, doszło do kłótni z sąsiadami. Wtedy miało dojść do bójki.

Wobec policjantki wszczęto postępowanie dyscyplinarne. Funkcjonariuszka została zawieszona w czynnościach służbowych.

- W związku z informacją, która została przekazana Komendantowi Miejskiemu Policji w Bydgoszczy, o udziale policjantki z Bydgoszczy w zdarzeniu, do którego doszło na terenie Lubicza Dolnego w powiecie toruńskim, podjęto de-

cyzję o natychmiastowym wszczęciu postępowania dyscyplinarnego. Funkcjonariuszka została także zawieszona w czynnościach służbowych. Postępowanie dyscyplinarne dotyczy naruszenia etyki zawodowej. O sprawie powiadomiono także prokuraturę i BSWP. Trwają postępowania w tej sprawie. Zależy nam na jak najszybszym wyjaśnieniu okoliczności tego zdarzenia - brzmi komunikat policji. Do piątku prokuratura w Toruniu nie otrzymała materiałów, w tej sprawie. ©©



FOT. POLSKA PRESS

Policjantka miała brać udział w bójce w Lubiczu

Strażacy z zarzutami cały czas zawieszeni

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dwaj strażacy - z Torunia i Aleksandrowa - we wrześniu ub.r usłyszeli zarzuty zgwałcenia kobiety. Prokuratura kończy śledztwo, a Komenda Wojewódzka PSP kontynuuje postępowanie dyscyplinarne.

Wydarzenia z Mistrzostw Polski w Piłce Nożnej Strażaków 2025 w Białymstoku bulwersują. Cała impreza należy do naprawde sympatycznych i co roku gromadzi rzesze mundurowych z całego kraju. Nie kryją, że przyjeżdżają nie tylko sprawdzić się w sportowej rywalizacji, ale i po prostu spotkać z kolegami i dla wspólnej zabawy.

Dozór i poręczenie majątkowe

Dwaj strażacy z Kujawsko-Pomorskiego „zabawę” zrozumieli jednak chyba w sposób szokujący. Oczywiście, obowiązuje domniemanie niewinności i winę przesądza dopiero prawomocny sąd, ale białostocka prokuratura nie stawiała zarzutów, gdyby nie miała dowodowych podstaw.



FOT. POLSKA PRESS/ ZDJEKIE ILLUSTRACYNE

Wobec strażaków KW PSP prowadzi też postępowanie dyscyplinarne

Co się wydarzyło? Mistrzostwa w Białymstoku odbywały się we wrześniu 2025 roku. Kilkunastoosobowa reprezentacja strażaków z Kujawsko-Pomorskiego, jak wiele innych, udała się do tego miasta z wyprzedzeniem. W jej gronie byli mundurowi z różnych jednostek, z kilku miejscowości, podległych Komendzie Wojewódzkiej PSP w Toruniu.

To w trakcie tego wyjazdu, w nocy z 16 na 17 września,

miało dojść do gwałtu w jednym z białostockich hoteli. Jak ustaliła jedna z lokalnych redakcji - przy ul. Pałacowej.

Zgwałcenie zgłosiła policji pokrzywdzona kobieta, białostoczanka. Prokuratura Rejonowa w Białymstoku natychmiast wszczęła postępowanie w tej sprawie. Zatrzymała dwóch wspomnianych strażaków. 19 września ub.r. roku obaj usłyszeli prokuratorskie zarzuty za gwałt. To przestępstwo

zagrożone karą do 15 lat więzienia.

Jak nieoficjalnie się dowiedzieliśmy, jeden z podejrzanych to funkcjonariusz z Torunia, a drugi z Aleksandrowa Kujawskiego. W prokuraturze przedstawili własne wersje wydarzeń. Żaden z nich nie został tymczasowo aresztowany.

Prokurator zdecydował o zastosowaniu dozoru policji oraz poręczenia majątkowego.

Wtedy też przesłuchana została pokrzywdzona kobieta, która sama zgłosiła sprawę na policję. Potem zbierane były dalsze dowody w sprawie.

Finał śledztwa w prokuraturze

- Kończymy to śledztwo. Niebawem, pod koniec lutego, prokurator wyda decyzję końcową - mówi „Nowościom” Anna Małgorzata Milewska, zastępca prokuratora rejonowego Białystok-Północ.

Wyjaśnijmy, że decyzją tą może być albo skierowanie aktu oskarżenia przeciwko strażakom do sądu, albo umorzenie śledztwa.

Jak dodaje prokurator Milewska, wobec podejrzanych utrzymywane są cały czas wcześniej zastosowane wolnościowe środki zapobiegawcze, czyli dozór policji z obowiązkiem regularnego stawiania się na komisariacie oraz poręczenia majątkowe.

Co natomiast w tej sprawie robi Komenda Wojewódzka PSP w Toruniu? Przypomnijmy, że zaraz po uzyskaniu wiedzy o postawieniu strażakom zarzutów zdecydowała o zawieszeniu ich w obo-

wiązkach na okres 3 miesięcy. Otrzymywali przez ten czas 50 procent swojego uposażenia.

- Zawieszenie to zostało przedłużone i potrwa aż do prawomocnego wyroku sądu - przekazuje nam st. bryg. Małgorzata Jarocka-Krzemkowska, rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej PSP w Toruniu.

Zawieszenie oznacza, że strażacy nie pełnią służby, nie przychodzą do swoich jednostek. Wiąże się to też nadal z okrojeniem comiesięcznego wynagrodzenia o połowę.

Wobec strażaków KW PSP prowadzi też postępowanie dyscyplinarne. Nie kryje jednak, że z decyzjami nie spieszy.

- Twardo procedowane będzie ono po wydaniu przez sąd wyroku - mówi nam rzeczniczka.

Wniosek z tego zatem taki, że zarówno stan zawieszenia w pracy połączony z otrzymywaniem 50 procent uposażenia oraz brak konkretnych decyzji dyscyplinarnych potrwać może jeszcze bardzo długo. Jeśli pod koniec lutego strażacy zostaną oskarżeni, to czekać będą na proces. Ten potrwać może kilka miesięcy, ale i kilka lat (w obu instancjach).

©©

W sądzie lała się woda. Na szczęście akta spraw nie ucierpiały

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Niedawno pękła rura na poddaszu Sądu Okręgowego w Toruniu. Straty są poważne. - Zniszczone zostały meble i sprzęt, ale nie ucierpiały akta - mówi Andrzej Walenta, rzecznik sądu.

Do poważnej awarii doszło w budynku Sądu Okręgowego w Toruniu przy ul. Fosa Staromiejska w nocy z 4 na 5 lutego. Panował wówczas dwucyfrowy mróz, kolejną już dobę. To najprawdopodobniej było przyczyną pęknięcia hydrantu na poddaszu zabytkowego budynku.

Ochrona nie zdążyła nic zrobić

- Ciśnienie wody było ogromne. Lała się strumieniami w dół budynku, zalewając kolejne pomieszczenia. Nastąpiło to tak błyskawicznie, że ochrona sądu nie miała możliwości temu zapobiec - relacjonuje nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu.

Skala zniszczeń jest poważna. Ucierpiały nie tylko same pomieszczenia - szczególnie w środkowym pionie budynku.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Rura pękła w budynku Sądu Okręgowego w Toruniu przy ulicy Fosa Staromiejska. Straty są poważne. Część rozpraw przeniesiono

- Zniszczone zostały meble i sprzęt. Szczęśliwie, nie ucierpiały akta sądowe - mówi rzecznik.

Od 5 lutego rano ten budynek sądowy nie funkcjonuje już normalnie. Najpierw zabrano za usuwanie samej awarii. Teraz przyjdzie czas - i raczej krótki on nie będzie - na zmierzenie się ze skutkami zalania pomieszczeń. Remonty będą koniecznością,

identycznie jak doposażenie sądu.

Najpierw cały budynek sądu przy Fosie Staromiejskiej wyłączono z użytkowania na dwa dni - 5 i 6 lutego. Potem odwołano wszystkie rozprawy na kolejne dwa dni - 9 i 10 lutego. Teraz natomiast zaczynają się przenosiny części rozpraw, sędziów i pracowników.

Przypomnijmy, że w tym budynku Sądu Okręgowego

zlokalizowane są: I Wydział Cywilny, VIII Wydział Cywilny Odwoławczy, IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oraz V Wydział Gospodarczy. Odwoływanie rozpraw w tych wydziałach już oznacza komplikacje dla wszystkich, których sprawy tutaj właśnie się toczą lub toczyć się miały.

W czwartek, 12 lutego, sąd poinformował w komunikacie, że od tego dnia przenosi IV Wy-

dział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych do gmachu Sądu Rejonowego w Toruniu przy ul. Warneńczyka 1. Teraz tam toczyć się będą wszystkie zaplanowane rozprawy.

Nowy adres wydziału pracy to: ul. Warneńczyka 1, 87-100 Toruń. Kierownik sekretariatu urzęduje w pokoju nr 117. Kontakt telefoniczny: 56 677 60 63. Co ważne, adres korespondencyjny nie ulega zmianie - to nadal ul. Piekary 51, 87-100 Toruń, czyli adres głównej siedziby Sądu Okręgowego.

„Przepraszamy za wszelkie niedogodności związane z tymczasową zmianą lokalizacji. Dziękujemy za wyrozumiałość” - czytamy w komunikacie.

- Pozostałe wydziały, to jest I Wydział Cywilny, VI Wydział Gospodarczy i VIII Wydział Cywilny-Odwoławczy pracują od środy w budynku przy ulicy Fosa Staromiejska. Mimo awarii udało się „doprowadzić” sale rozpraw, gabinety sędziów i pracowników administracyjnych do warunków właściwej pracy - przekazuje sędzia Andrzej Walenta i dodaje, że cała sytuacja jest wystawia na próbę nie tylko klientów sądu, ale i jego pracowników.

O dalszym rozwoju sytuacji będziemy w „Nowościach” informować na bieżąco.

Zalany został budynek z przełomu XIX i XX w.

Neogotycki gmach przy ul. Fosa Staromiejska 12/14 pochodzi z lat 1898-1900. Zbudowany został według projektu Juliusa Habichta dla ulokowanego początkowo w Ratuszu Staromiejskim niemieckiego Sądu Okręgowego (Königliches Amstgericht).

Powstał na zapleczu wcześniej zbudowanego gmachu obecnego Sądu Okręgowego, to jest na terenie zlikwidowanych murów miejskich i zasypanej fosy, wpisując się w ten sposób w realizację toruńskiego Ringu - zabudowy gmachami publicznymi i reprezentacyjnymi terenów rozebranych średniowiecznych fortyfikacji wokół historycznego centrum Torunia.

Budynek zdobiony jest pasami glazurowanych cegieł, maswerkowym fryzem ponad oknami wysokiego parteru, płytkim blendami w szczytach, wejściem z głęboko profilowanym portalem. (Za: Toruński Serwis Turystyczny).

Od kilku lat w tym gmachu zlokalizowane są cywilne Wydziały Sądu Okręgowego w Toruniu (karne działają przy ul. Piekary). Wcześniej, przez długie lata, siedzibę miał tutaj Sąd Rejonowy w Toruniu. Został przeniesiony jednak do nowej siedziby przy ul. Warneńczyka. ©©

Toruń

W marcu zapisy do żłobka na Jarze

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

150 miejsc będzie oferował najmłodszemu piąty w Toruniu miejski żłobek. Placówka powstaje przy ul. Heweliusza, a działać zacznie 1 września 2026 roku.

Na koniec marca planowane jest zakończenie prac budowlanych w nowym żłobku miejskim, który powstaje na osiedlu Jar w Toruniu. Do końca maja natomiast gotowa ma być infrastruktura zewnętrzna wokół budynku - między innymi zielen, ścieżki i plac zabaw. Kolejnym krokiem - przewidzianym na czerwiec - będzie wpis placówki przy ul. Heweliusza 1 do rejestru żłobków. Od września mają tam znaleźć fachową opiekę najmłodsi torunianie.

Zapisy od 2 marca. Jak to zrobić?

Nabór do Żłobka Miejskiego nr 5, bo taki numer nosić będzie placówka na Jarze, rozpocznie się już 2 marca br. Nabór wniosków będzie odbywał się w systemie elektronicznym <https://zlobki.vulcan.net.pl/torun> według następującego harmonogramu:
● do 30 kwietnia 2026 r. do godz. 23.59 rodzice/prawni opiekunowie składają/aktualizują w systemie wnioski o przyjęcie dziecka do żłobka od września 2026 r.

● do 6 maja 2026 r. - rodzic/prawny opiekun składający wniosek za pośrednictwem ww. systemu elektronicznego, którego dziecko zostało zakwalifikowane przez system do przyjęcia, otrzyma informację o wstępnym przyjęciu dziecka do żłobka, a wniosek otrzyma status „wstępnie przyjęty”;
● do 13 maja 2026 r. do godz. 12.00 rodzice/prawni opiekunowie dzieci, których wnioski otrzymały ww. sta-

Na koniec marca planowane jest zakończenie prac budowlanych w nowym żłobku miejskim na osiedlu Jar w Toruniu.

tus dostarczają komplet dokumentacji do wybranego żłobka (wniosek wydrukowany z systemu podpisany przez oboje rodziców oraz oryginały załączników). Nie dopełnienie przez rodzica/opiekuna prawnego ww. obowiązku w podanym terminie, skutkuje anulowaniem wstępnego przyjętego wniosku, tj. usunięciem wniosku z listy wstępnie przyjętych.

23 maja 2026 r. po godz. 9 na stronie internetowej danego żłobka zostanie opublikowana lista dzieci przyjętych do żłobka od września 2026 r. oraz dzieci pozostających na liście rezerwowej.

Dodajmy tylko, że rekrutacja do pozostałych miejskich żłobków odbywa się w trybie ciągłym, przez cały rok.

„Piątkę” budują na Jarze już od sierpnia

W poniedziałek, 9 lutego rozpoczęły się wewnętrzne prace tynkarskie. Obecnie trwają prace przy montażu instalacji wodno-kanalizacyjnej oraz wentylacji mechanicznej. Kiedy poprawi się pogoda, wykonawca przystąpi do realizacji elewacji oraz zagospodarowania terenu.

- Dotychczas wykonano m.in. wszystkie prace konstrukcyjne budynku, ułożono izolację termiczną i membranę dachową stropodachu, zamontowano stolarkę okienną i zewnętrzną stolarkę drzwiową, wymurowano ścianki działowe, rozprowadzono większość instalacji elektrycznej i niskoprądowej oraz wykonano izolacje termiczne i posadzki betonowe wraz z instalacją ogrzewania podłogowego - informuje miasto.

Budynek żłobka będzie jednokondygnacyjny, o powierzchni użytkowej około 1350 m, w pełni dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. W obiekcie zaplanowano m.in.: 6 sal dla dzieci, 6 sal sypialnych, kuchnię, pomieszczenia dla opiekunów i pracowników, gabinet psychologa i logopedy, pokój dla rodzica, magazynki, wózkownię oraz pomieszczenia socjalne i techniczne.

©©

Nowy hotel w Starym Browarze powstawał również w mrozy

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W Starym Browarze na starówce, gdzie powstaje luksusowy hotel, znikają kolejne części dawnej bryły - ostatnio część ściany od ul. Wielkie Garbary.

Na placu budowy w Starym Browarze znów widać wielkie zmiany! Najbardziej od strony Bąja Pomorskiego i zbiegu ulic Piernikarskiej z Wielkimi Grabarami. To tutaj kolejny już miesiąc toczą się intensywne prace rozbiórkowe. Najpierw zniknął mur, odsłaniając także przechodniom widok na część browaru. Potem rozbierane są etapami kolejne części bryły. Teraz natomiast widać, jak rozebrano już połowę ściany - odsłonięty został też widok na kamienice z tyłu.

- Pracujemy nieprzerwanie, także w mrozy. W te największe także pracowaliśmy. To nam nie przeszkadza, a czas goni - usłyszeliśmy od pracowników, których spotkaliśmy na placu budowy.

Co zostanie ze Starego Browaru? Część zabytkowej bryły oraz charakterystyczny komin. Luksusowy hotel swoje wejście główne i wjazd na parking podziemny będzie miał według projektu właśnie vis a vis Teatru Baj Pomorski. Obiekt powstaje zgodnie z wytycznymi konserwatora zabytków i zgodnie z zatwier-



W Starym Browarze na starówce powstaje luksusowy hotel. Kolejny miesiąc trwają prace rozbiórkowe

dzoną przez niego koncepcją.

Co warto podkreślić, roboty toczą się wręcz wzorowo, jeśli chodzi o bezpieczeństwo - nie tylko pracujących, ale okolicznych mieszkańców, przechodniów oraz zmotoryzowanych. Miejsca prac (także w przyległych do zabytku ka-

Najpierw zniknął mur, odsłaniając także widok na część browaru. Potem rozbierane są etapami kolejne części bryły.

mienicach) są zabezpieczone, także z dbałością o wszelkie tablice ostrzegawcze i informacyjne.

Przypomnijmy, że luksusowy hotel w browarze tworzy toruńska spółka ARD Garbary. Nareszcie, można podsumować, bo taki plan dla browaru przez długie lata mieli także poprzedni właściciele tego zabytku - najpierw zmarły już biznesmen Krzysztof Mielewczyk (to jemu miasto sprzedało browar za 3 mln zł), a potem - w 2013 roku - firma Satoria Group. Im jednak nic z tych planów nie wy-

chodziło - Stary Browar przez wiele lat stał pusty i tylko niszczał.

Wszystko zmieniło się w 2025 roku, gdy zabytek odkupił od Satorii Group lokalny inwestor. Jest nim toruńska spółka ARD Garbary, której prezesem jest Teresa Drózd. W biznesowym przedsięwzięciu działa z nią syn Adam Drózd. Od tej pory inwestycja hotelowa naprawdę nabrała tempa - obiekt powstaje według projektu zatwierdzonego przez miejskiego konserwatora zabytków.

A jaki hotel dokładnie powstaje? Inwestor browar rozbuduje i nadbuduje zgodnie z projektem zatwierdzonym przez konserwatora zabytków. Zachowana zostanie najcenniejsza zabytkowa tkanka, łącznie z charakterystycznym kominem browaru. Całość nowego obiektu nie będzie wyższa niż sąsiednia zabudowa na starówce. Jeśli chodzi o estetykę, to projekt zakłada połączenie cegły ze szkłem i metalem.

Hotel w Starym Browarze będzie miał 6860 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Znajdą się w nim 132 pokoje. Powstaną na sześciu kondygnacjach nadziemnych. W planach jest też restauracja, bar, basen, strefa spa, siłownia, centrum odnowy biologicznej. Na kondygnacji podziemnej urządzony będzie parking. Obiekt ma być gotowy pod koniec 2027 roku. ©©

Snoop Dogg chce Pieroguszkę od łyżwiarki

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Zimowe Igrzyska Olimpijskie przyniosły nieoczekiwany hit... w kształcie pieroga. W centrum tego międzynarodowego zamieszania znalazła się łyżwiarka związana z Toruniem.

Jekatierina Kurakowa, reprezentująca klub Axel Toruń na olimpijskim lodowisku wielokrotnie pojawiała się przed kamerami z plusową „Pieroguszką” w dłoniach.

Uroczą poduszkę w kształcie pieroga szybko stała się nieoficjalnym symbolem polskiej reprezentacji i podbiła serca kibiców oraz zagranicznych mediów. Jak donoszą reporterzy pracujący we Włoszech, w Pieroguszcze „zakochała się niemal cała wioska olimpijska”.

Na Pieroguszcę są odbite usta Julii Szczecininy. To ona od po-



Pieroguszką (w środku) to rękodzieło tworzone przez Spółdzielnię Socjalną Honolulū z Katowic

czątku namawiała kadrę, żeby wziąć ze sobą pieroga, jedno z najbardziej rozpoznawalnych polskich dań na świecie.

Zachwył maskotką wyraził nawet sam Snoop Dogg, który w Mediolanie pełni rolę ambasadora igrzysk. Miał też szukać kontaktu do polskiej reprezentacji łyżwiarzy, by zdobyć nie tylko polską przypinkę, którą

wręczyła mu panczenistka, Karolina Bosiek, ale przede wszystkim własny egzemplarz Pieroguszki.

- Podczas treningu pojawili się dziennikarze, co rzadko się zdarza. Usłyszałam, że Snoop Dogg chce wiedzieć, z kim się skontaktować, żeby dostać tę zabawkę - zdradziła Jekatierina Kurakowa.

Łyżwiarka związana z toruńskim klubem Axel Toruń postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce i napisała do gwiazdy na Instagramie.

- Na razie nikt się nie odezwał, ale nadal czekam, aż Snoop, który ma 88,5 miliona obserwujących, napisze do małej Katiuni „dziękuję” - mówiła z uśmiechem reprezentantka Axla Toruń.

Pieroguszką to rękodzieło tworzone przez Spółdzielnię Socjalną Honolulū z Katowic. Maskotki powstają w ramach działań integracyjnych, bo spółdzielnia zatrudnia osoby z niepełnosprawnością intelektualną i prowadzi prospołeczny sklep LUFT.

- Otrzymujemy masę telefonów, w tym dużo zapytań ze Stanów Zjednoczonych. W ciągu dwóch dni wyczerpaliliśmy całe zapasy - przyznał prezes spółdzielni Przemysław Sołtysik. ©©

WIBOR legalny. Wyrok TSUE rozwiewa wątpliwości

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie WIBOR, wbrew oczekiwaniom kancelarii reprezentujących kredytobiorców, nie stanowi żadnej rewolucji, a już na pewno nie otwiera „drzwi” do podważania umów kredytowych lub pożyczek złotych powiązanych ze wskaźnikiem WIBOR. Trybunał nie pozostawił żadnych wątpliwości. WIBOR jest zgodny z unijnym i krajowym prawem.

12 lutego Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydał wyrok w sprawie C-471/24 dotyczący umowy kredytu opartej o stawkę WIBOR. Oczekiwania podmiotów reprezentujących konsumentów dotychczas w sporach z bankami na gruncie kredytów tzw. frankowych związane z tym orzeczeniem były olbrzymie. Podmioty te, już od wpływu sprawy przed TSUE na podstawie przedstawionych przez sąd polski pytań prejudycjalnych, widziały w rozstrzygnięciu nadzieję wykreowania się nowej kategorii masowego klienta tzw. złotówkowicza, który mogłoby zapewnić źródło ich dochodu na kolejne lata.

TSUE rozwiewa wątpliwości: WIBOR jest legalny

TSUE w orzeczeniu rozwiął te nadzieje. WIBOR jest wskaźnikiem legalnym, prawidłowo nadzorowanym i zgodnym z unijnym i krajowym prawem. Nie ma podstaw do kwestionowania wskaźnika. Jak podkreślił prezes Związku Banków Polskich Tomasz Białek „wyrok to bardzo poważny cios dla kancelarii prawnych próbujących podważać umowy kredytowe oparte na WIBOR-ze. Trybunał w praktyce zapalił czerwone światło dla prób unieważniania kredytów poprzez kwestionowanie wskaźnika czy rzekomych braków informacyjnych. Banki działają zgodnie z prawem unijnym, a fundamenty tych roszczeń zostały właśnie jednoznacznie obalone”.

WIBOR jest wskaźnikiem referencyjnym

WIBOR to funkcjonujący od ponad 30 lat – obiektywny, ustalany i publikowany przez podmiot niezależny od banków (obecnie GPW Benchmark S.A.), nadzorowany przez organy państwowe i unijne – zmienny w czasie wskaźnik stopy procentowej, używany m.in. przez banki do ustalania oprocentowania kredytów lub pożyczek złotych dla klientów indywidualnych oraz przedsiębiorstw. Większość kredytów lub

pożyczek złotych opiera się na tym wskaźniku, również same organy państwowe korzystają z tego wskaźnika np. przy określeniu oprocentowania dla obligacji Skarbu Państwa. Zatem WIBOR jest podstawowym wskaźnikiem referencyjnym funkcjonującym w gospodarce krajowej.

O co chodzi w sporach dotyczących stawki WIBOR?

Mówiąc w skrócie, chodzi oczywiście o pieniądze. Po wieloletnich, aktualnie gasących, sporach dotyczących tzw. kredytów frankowych kancelarie reprezentujące kredytobiorców zaczęły tworzyć złudną narrację co do możliwości podważania kredytów lub pożyczek złotych. Wykreowany został zarzut, że wskaźnik WIBOR w tego rodzaju umowach jest ustalany nieprawidłowo, że jego wysokość jest manipulowana przez banki, a konsument rzekomo nic nie wiedział przy zaciąganiu kredytu lub pożyczki na temat możliwości zmiany tego (zmiennego) wskaźnika w czasie trwania swojej umowy. Innymi słowy WIBOR miał się stać drugim frankiem.

TSUE: sądy krajowe nie mogą badać sposobu ustalania WIBOR-u

Wyrok TSUE w sprawie C-471/24 przede wszystkim wskazuje, że wskaźnik referencyjny (WIBOR) i sposób jego ustalania nie podlega badaniu w sporach cywilnych przeciwko bankom dotyczących umów kredytów złotówkowych. A zatem zarzuty o rzekomej manipulacji WIBOR są całkowicie bezpodstawne. Stosowanie wskaźnika WIBOR przez banki w umowach wynika z prawa krajowego. Wskaźnik WIBOR jest uznany prawnie przez organy Unii Europejskiej jako wskaźnik kluczowy wskutek spełnienia rygorystycznych warunków w tym zakresie. W praktyce prawodawstwo unijne i krajowe daje „zielone światło” do posługiwania się tym wskaźnikiem w obrocie gospodarczym.



R.pr. Jacek Więcek i r.pr. Dominika Witkowska

WIBOR pod nadzorem

Administratorem wskaźnika WIBOR w Polsce jest GPW Benchmark S.A. Komisja Nadzoru Finansowego ustalała, czy proces opracowywania wskaźnika WIBOR przez administratora jest zgodny z wymogami prawa Unii. W konsekwencji udzielił w drodze decyzji zezwolenia na administrowanie wskaźnikiem uznanym jako kluczowy w rozumieniu prawa unijnego GPW Benchmark S.A. Decyzji administracyjnej wydanej przez KNF nie można wzruszać w trybie sporu cywilnego, zarzucając „manipulowanie” wskaźnikiem. Działalność tego podmiotu jest więc nadzorowana na gruncie krajowym i unijnym, a spółka musi spełniać rygorystyczne kryteria. W konsekwencji to nie banki, a ad-

ministrator – a więc organ niezależny od podmiotów rynku finansowego – ustala i publikuje wysokość stawki WIBOR. W Polsce mamy jednoznaczny podział ról i odpowiedzialności. Rolą GPW Benchmark S.A. jest też kontrola nad procesem ustalania wskaźników. Trzeba też wskazać, że nigdy historycznie nie stwierdzono jakichkolwiek manipulacji wskaźnikiem WIBOR, a wręcz przeciwnie – oficjalne stanowiska organów nadzoru nad rynkiem finansowym jednoznacznie potwierdzały rzetelność i uczciwość wskaźnika WIBOR, a także jego zgodność z prawem.

Obowiązki informacyjne banków

Z wyroku TSUE w sprawie C-471/24 wynika dalej, że

w sporze z konsumentem sąd może jedynie badać, czy bank prawidłowo wypełnił obowiązek informacyjny o ryzyku zmiany stopy procentowej. W przypadku kredytu hipotecznego o zmiennej stopie procentowej bank ma obowiązek: poinformować klienta, że oprocentowanie jest zmienne, wyjaśnić, że zmiana stóp procentowych wpływa na wysokość raty, przedstawić możliwe konsekwencje ekonomiczne wzrostu stopy procentowej (np. wzrost raty, wzrost całkowitego kosztu kredytu).

Trybunał jednoznacznie wskazał, że obowiązki informacyjne banku nie obejmują przekazywania szczegółowych, technicznych informacji o metodologii ustalania wskaźnika referencyjnego. Za metodologię, jej przejrzystość i publikację odpowiada administrator wskaźnika działający zgodnie z rozporządzeniem BMR i pod nadzorem właściwego organu (w Polsce – KNF). Bank nie ma obowiązku tłumaczyć klientowi konstrukcji wskaźnika ani jego technicznych mechanizmów.

Co istotne, dopiero ewentualne stwierdzenie naruszenia tych obowiązków powoduje, że sąd może przejść do kolejnego etapu badania uczciwości klauzuli, tj. ustalania czy klauzula zmiennego oprocentowania powoduje tzw. znaczącą nierównowagę między stronami. Przy ocenie, czy postanowienie dotyczące oprocentowania mogłoby powodować znaczącą nierównowagę, sąd – zgodnie z wyrokiem TSUE – powinien w szczególności porównać: sposób obliczania odsetek przewidziany w umowie

z rozwiązaniami powszechnie stosowanymi w tym czasie na rynku, ze stopą odsetek ustawowych oraz z poziomem stóp procentowych obowiązujących w dniu zawarcia umowy – dla kredytu o podobnej kwocie i okresie spłaty.

W konsekwencji wyrok TSUE w sposób jednoznaczny potwierdza legalność, prawidłowość i rynkowy charakter stosowania wskaźnika referencyjnego WIBOR w umowach kredytowych zawieranych z konsumentami. Wyrok wzmacnia dotychczasową, spójną linię orzecznictwa sądów polskich, które konsekwentnie oddalają roszczenia zmierzające do zakwestionowania umów kredytowych opartych na WIBOR. Oznacza to, że próby budowania sporów na tezie o „wadliwości” czy „nieuczciwości” WIBOR nie znajdują oparcia w prawie unijnym.

Wyrok nie tylko nie otwiera drogi do masowego podważania umów kredytowych opartych na WIBOR, ale wręcz ją zamyka. Trybunał jednoznacznie wykluczył możliwość kwestionowania samego wskaźnika referencyjnego WIBOR, a jednocześnie jasno określił zakres obowiązków informacyjnych banków, wskazując, że nie obejmują one przekazywania szczegółowych informacji o konstrukcji wskaźnika. W praktyce oznacza to zamknięcie dwóch głównych linii argumentacyjnych wykorzystywanych dotychczas w tego typu sporach.

Kancelaria Radcy Prawnego
Jacek Więcek
<https://kancelaria-wiecek.pl>



KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
JACEK WIĘCEK

Wskazują kierunek na zdrowie

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Luty jest miesiącem szczególnie dedykowanym walce z nowotworami. Dlatego szczególną uwagę poświęcamy stowarzyszeniom i inicjatywom, wspierającym osoby zmagające się z tą chorobą.

Na przykład głównym celem działalności Stowarzyszenia Kierunek Zdrowie jest wspieranie leczenia, zwiększenie dostępności do nowoczesnych leków i terapii oraz wsparcie chorych poprzez edukację, pomoc psychologiczną czy rehabilitację.

Stowarzyszenie zrzesza już około 4 tys. członków. Są to zarówno chorzy, jak i ich bliscy, personel medyczny oraz osoby, które po prostu chcą pomagać. Działają charytatywnie, angażują się w najróżniejsze projekty, odwiedzają chorujących na oddziałach i docierają wszędzie tam, gdzie tylko przydaje się pomoc.

Ich działania są coraz bardziej dostrzegalne. I to nie tylko przez społeczność toruńską, ale także tą krajową. Wolontariusze odwiedzają oddziały hematologiczne w różnych zakątkach Polski. Koszulki z czerwonym sercem i uśmiechy na twarzach, które niosą wsparcie, widać m.in. w Toruniu, Bydgoszczy, Poznaniu, Gdańsku czy Łodzi.

W ubiegłym roku z naszej pomocy skorzystało około tysiąca osób. Nasze działania skupiają się na odwiedzinach oddziałów, gdzie docierają nasi wolontariusze. Są to osoby, które przeszły przez chorobę hematologiczną, które wiedzą, przez co przechodzą ci, którzy aktualnie zmagają się z nią. Ale działamy też na innych frontach. Ważną częścią naszych działań są turnusy rehabilitacyjne, telefon wsparcia czy coraz bardziej rozwijający się ON-

KOSOJUSZ, zrzeszający organizacje działające dla osób chorujących onkologicznie - przekazał „Nowościom Dominik Romiński, prezes Stowarzyszenia Kierunek Zdrowie.

Turnusy rehabilitacyjne przeznaczone są dla chorych, którzy szukają wsparcia w chorobie. To okazja do bezpośredniego poznania osób, które przechodzą przez to samo. Dzięki temu pacjent poznaje inną perspektywę, zyskuje więcej informacji i nie jest sam w codziennej walce. Podczas turnusu odbywają się sesje terapeutyczne z psychologiem, które budują wewnętrzną siłę i wzmacniają pacjentów.

Oprócz tego pacjenci obcuja z naturą, przekonują się do aktywności fizycznej, na przykład podczas zajęć z jogą i odkrywają piękno natury, ponieważ turnusy odbywają się choćby nad morzem, w Borach Tucholskich czy Pieninach.

Pomoc z różnych kierunków

Stowarzyszenie Kierunek Zdrowie cały czas wychodzi ku pacjentom, przekonując ich, że w chorobie nie są sami i że mogą prosić o pomoc. Na jego stronie internetowej znajdują się informacje o możliwościach wsparcia, jakie oferuje stowarzyszenie. Na Facebooku działa także grupa wsparcia. Można do niej dołączyć, wyszukując nazwę „Pacjenci i ich bliscy - białaczka, szpiczak, chłoniak, mielofibroza i inne”. Oprócz tego na kontakt czekają wolontariusze, którzy chętnie odpowiadają na pytania i wspierają w trudnym momencie.

Nasz telefon wsparcia obsługują pacjenci, którzy zmierzili lub mierzą się z chorobą. Przy imieniu każdego z nich znajduje się nie tylko numer telefonu, ale także informacja o chorobie, na przykład, czy jest



Stowarzyszenie zrzesza już około cztery tysiące członków, Czekają na kolejnych

to ostra białaczka czy chłoniak oraz rok diagnozy. To bardzo ważne, bo to daty pokazują, że choroba to nie wyrok i że na przykład od 2011 roku skutecznie sobie z nią radzi. Dzięki temu zmienia się perspektywa i pacjent może pomyśleć, że jemu też się uda wyzdrowieć, że wróci do normalnego życia - wyjaśnia Dominik Romiński.

W 2024 roku Stowarzyszenie Kierunek Zdrowie rozpoczęło budowę porozumienia dla organizacji pozarządowych. Celem jest scalenie wspólnych działań dotyczących zaangażowania w ochronę zdrowia i rzecznictwo propagacyjne. ONKOSOJUSZ - bo tak się to nazywa - opiera się na współpracy partnerskiej. Każda organizacja pozarządowa, która działa na terenie Europy, może złożyć wniosek o przystąpienie do niego, ale należy spełnić określone warunki współpracy.

To ważny sojusz dla pacjentów. Dzięki temu zyskują dostęp do sprawdzonych organizacji, którym mogą zaufać, które oferują pomoc i naprawdę działają. W ONKOSO-

JUSZU działają między innymi Toruńskie Amazonki, Fundacja na Rzecz Hematologii czy też Stowarzyszenie Wspierania Osób z Nowotworami Mieloproliferacyjnymi MPN Polska.

Oprócz tego Stowarzyszenie Kierunek Zdrowie założyło wraz z Fundacją DKMS Inicjatywę na Rzecz Rehabilitacji Hematologicznej. Ma ona służyć rehabilitacji oraz budowie odpowiednich standardów na rzecz pacjentów hematologicznych. Na stronie internetowej hematorehabilitacja.pl pacjenci mogą znaleźć najważniejsze informacje o rehabilitacji i jej pozytywnym działaniu dla pacjentów.

Rehabilitacja pacjentów hematologicznych i w ogóle onkologicznych jest jednym z ważniejszych filarów dążenia do zdrowia. Cały czas edukujemy, wspieramy i pomagamy tym, którzy walczą z chorobą. Jednym z naszych dodatkowych działań są na przykład RehaBoxy, czyli specjalne zestawy do rehabilitacji, które przekazywane są dla pacjentów przebywających w izolacji,

by mogli wracać do pełnej sprawności. Inicjatywę wspierających mamy naprawdę wiele. Pomysłów na wsparcie też nam nie brakuje. Cały czas działamy, wspieramy i szukamy rozwiązań. Za nami także II edycja Balu Dobroczyńnego. Gości z roku na rok przybywa, co nas cieszy, bo dzięki temu możemy nieść też wsparcie - dodaje Dominik Romiński.

Członkowie stowarzyszenia zaangażowali się w ostatnim czasie także w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, gdzie w Galerii Copernicus testowali swoje umiejętności sportowe na ergometrach. Jak zwykle towarzyszyły im znaki rozpoznawcze - koszulki z czerwonym sercem. W najbliższym czasie ujrzyć je będzie można na Łodowisku Tor-Tor podczas meczu KH Energa Toruń. 22 lutego hokeiści zmierzą się z GKS Tychy. W trakcie meczu organizowana będzie zbiórka na rzecz stowarzyszenia. W maju natomiast wsparcia udzielią roweryści, którzy wezmą udział w Toruńskim Festiwalu Rowelowym.

Banan za 1,5 mln zł

Kierunek Zdrowie przygotowuje się także do najważniejszego wydarzenia w całym roku kalendarzowym. 7 i 8 marca w Toruniu odbywać się będzie Ogólnopolski Kongres Hematologiczny 2026, który zrzesza pacjentów, specjalistów i działaczy.

W tym roku goście kongresu rozmawiać będą o nowoczesnym leczeniu, zmianach systemowych i kompleksowej opiece nad pacjentami. Panele dotyczyć będą nie tylko chorób, ale także m.in. wyzwań refundacyjnych hematologii, nowoczesnej diagnostyki onkologicznej oraz prehabilitacji czy adaptacji w chorobie.

Nasz kongres to ważne wydarzenie i coraz bardziej dostrzegalne w świecie hematologii. Przyjeżdżają do nas najróżniejsi specjaliści, z różnych dziedzin, którzy mówią o problemach, ale też proponują rozwiązania. W tym roku udział w wydarzeniu potwierdziła Minister Zdrowia Jolanta Sobieńska-Grenda.

Kongres jest okazją także dla pacjentów, by wymienić się doświadczeniami, podzielić wsparciem i po prostu być ze sobą w trudnych, ale i pięknych chwilach. Organizatorzy dbają o to, by wśród poważnych tematów nie zabrakło też chwili wytchnienia. Podczas każdej edycji odbywają się ważne licytacje. Dochód z nich przekazywany jest na działalność stowarzyszenia.

Towarzyszy im wiele emocji, w tym ogrom śmiechu i radości. Chyba żaden z gości zeszłorocznej edycji kongresu nie zapomni licytacji, w której do licytowania był... obraz z bananem naklejonym do płótna za pomocą taśmy. Była to replika „Komedianta”, którą wycytowano za... 1,5 mln zł (oczywiście na żarty!).

© ©

Wodni ratownicy z Torunia otrzymali nowe auto. To terenowa toyota

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Toruniu dostało nowy samochód terenowy. Zapewni jeszcze większe bezpieczeństwo potrzebującym i pozwoli szybciej do nich docierać.

To toyota hilux wyposażona w napęd 4x4, wyciągarkę oraz komplet specjalistycznego wyposażenia terenowego. Dzięki temu ratownicy będą mogli szybciej docierać na miejsce

zdarzeń, sprawniej reagować na zagrożenia życia oraz działać w trudnym, podmokłym czy leśnym terenie. Nowy samochód pozwoli dotrzeć tam, gdzie wcześniej dojazd był niemal niemożliwy, zwłaszcza podczas powodzi, podtopień czy akcji prowadzonych z dala od utwardzonych dróg.

Aby odebrać auto, ratownicy wybrali się do Bydgoszczy. Po powrocie do Torunia na ratowników czekało gorące powitanie. Na terenie bazy zebrali się inni wodniacy z toruńskiej jednostki, którzy przy pomocy

rac i desek ratunkowych powitali auto oraz delegację, która je odebrała. W odbiorze samochodów uczestniczyły również inne jednostki WOPR z województwa kujawsko-pomorskiego, które tego dnia odbierały nowe pojazdy terenowe oraz dziewięćosobowe busy.

Zakup samochodu został zrealizowany w ramach projektu „Inwestycja w bezpieczeństwo: zakup specjalistycznego sprzętu i wyposażenia dla służb ratownictwa wodnego w walce z zagrożeniami i katastrofami naturalnymi woj-

wództwa kujawsko-pomorskiego”. Projekt współfinansowany jest z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza 2021-2027.

W jednostce WOPR pojawiła się także nowoczesna technologia wspierająca szkolenia. Młodzi ratownicy po raz pierwszy mieli okazję ćwiczyć z wykorzystaniem okularów VR i technologii 3D. To innowacyjne narzędzie umożliwia przeprowadzanie realistycznych symulacji aż 27 różnych

scenariuszy akcji ratowniczych - od wypadków nad wodą po sytuacje kryzysowe wymagające szybkiej oceny i podejmowania decyzji pod presją czasu.

Pierwsze zajęcia miały charakter wdrożeniowy, jednak entuzjazmu nie brakowało. Uczestnicy podkreślali, że możliwość trenowania w wirtualnym środowisku pozwala lepiej przygotować się do realnych działań. Okulary VR zostały ufundowane przez sklepy Inter-marche Toruń oraz Inter-marche Lipno. © ©



Auto powitano racami i deskami ratunkowymi

Walentynki to też dzień serc z wrodzonymi wadami

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

HLHS, VSD, TOF - za tymi skrótami kryją się dramaty dzieci i ich rodziców. Wszystkie oznaczają wady serca, z którymi maluchy przychodzą na świat i od początku muszą walczyć o życie.

14 lutego to Dzień Zakochanych, popularne walentynki. Nie wszyscy jednak wiedzą, że ta data jest wyjątkowa również z innych powodów, także związanych z sercem. Chodzi o Światowy Dzień Wiedzy o Wrodzonych Wadach Serca.

Jedno na sto urodzeń

Na pomysł takiego święta wpadła w 1999 roku Amerykanka Jeanne Imperati, matka maluszka urodzonego z taką wadą. Idea jest prosta - chodzi o popularyzowanie wiedzy na temat tego rodzaju schorzeń i ich leczenia. Bo wbrew pozorom, ludzie wciąż nie mają świadomości, jak długa i trudna jest droga dziecka, które urodzi się z wadą serca. I nie rozumieją też, jak wielkie piętno odciska to na całej jego rodzinie.

- W Polsce na sto urodzeń jedno to noworodek z wro-

dzoną wadą serca. Rocznie takich dzieci przychodzi na świat około 3600 - mówi dr Janusz Czarnecki, znany toruński kardiolog dziecięcy i szef działającej przy Wojewódzkim Szpitalu Zespólnym Fundacji „O uśmiech dziecka”. - Dziś te wady wykrywane są jeszcze w okresie prenatalnym, przed urodzeniem dziecka. Dzięki temu matka kierowana jest do ośrodka referencyjnego, takiego jak Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, gdzie są specjaliści. Tam zespół kardiologów i kardiochirurgów decyduje o dalszym postępowaniu. Często są to skomplikowane operacje wykonywane zaraz po urodzeniu.

Warto dodać, że wśród najczęściej występujących wad serca są: ubytek przegrody międzykomorowej - VSD, ubytek przegrody międzyprzedsionkowej - ASD, przetrwały przewód tętniczy Botalla - PDA, Zespół Fallota - TOF i przełożenie wielkich pni tętniczych - TGA.

Doktor Czarnecki podkreśla, że w ostatnich dekadach w kardiologii i kardiochirurgii nastąpiły ogromne zmiany, obie te dziedziny poszły bardzo do przodu. Rozwój nauki sprawił, że dziś ratowanie dzieci na-



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Oddział Noworodków i Intensywnej Terapii Neonatologicznej Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Toruniu

wet z najbardziej złożonymi wadami serca jest skuteczniejsza. Poprawia się także jakość ich życia po zabiegach kardiologii inwazyjnej czy kardiokirurgicznych.

Krótką ścieżką kardiologiczną

- W Toruniu robiliśmy wszystko, by kardiologia dziecięca była na jak najwyższym poziomie. W latach 80-tych i na początku lat 90-tych było

to jednak bardzo trudne, brakowało podstawowych sprzętów - mówi dr Janusz Czarnecki. - Wydeptaliśmy sobie jednak ścieżkę współpracując z kardiologią w Gdańsku. Diagnozowane u nas dzieci trafiały tam, a najcięższe przypadki kierowane były na operacje w Stanach Zjednoczonych bądź w Utrechcie.

Zbiegiem lat udało się stworzyć w Toruniu tzw. krótką ścieżkę kardiologiczną dzięki

współpracy z Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Co pewien czas do Torunia przyjeżdżali kardiochirurdzy z CZD i na miejscu kwalifikowali dzieci do zabiegów operacyjnych. W ten sposób chorzy szybciej trafiali na stół operacyjny.

- Przy dzisiejszym postępie medycyny i ogromnym zaangażowaniu ludzi, co zawsze podkreślam, odpowiednio leczone dzieci z wadami serca wyrastają na w miarę normalnie funkcjonujących dorosłych. Mają swoje ograniczenia, muszą pozostawać pod opieką kardiologów do końca życia, ale uczą się, studiują, pracują, zakładają własne rodziny. Z badań wynika, że 85-89 proc. z nich żyje tak samo długo jak zdrowi ludzie - dodaje doktor Czarnecki.

Na łamach „Nowości” wiele razy pisaliśmy o rodzicach z Torunia, którzy za naszym pośrednictwem szukali pomocy. Już na etapie ciąży wiedzieli bowiem, że ich dziecko przyjdzie na świat z poważną wadą serca. Zbierali pieniądze na operację poza granicami Polski. Byli to m.in. rodzice Kuby i Olka, chłopców z HLHS, jedną z najcięższych wrodzonych wad

serca. Mówiąc krótko - dzieci z HLHS mają tylko połowę serduszka, jego lewa część jest niedorozwinięta i niezdolna do normalnej pracy.

- Pojawienie się na świecie dziecka z wrodzoną wadą serca zmieniło całe nasze życie. Wszystko zostało temu podporządkowane, a dotychczasowe sprawy zeszły na drugi plan. Musieliśmy nauczyć się funkcjonować w szpitalach, gdzie czasem tygodniami toczy się życie naszego dziecka. Musieliśmy nauczyć się też radzić sobie z lękiem i obawami o jego życie - opowiadali nam rodzice. Jeszcze trudniej jest wtedy, gdy w rodzinie są inne dzieci. Mamy, które najczęściej przebywają z chorymi pociechami w szpitalach, są nieobecne w domach i niedostępne dla ich rodzeństwa. Czasem trwa to całymi tygodniami.

- W pierwszym roku życia syna spędziłam w szpitalach na Śląsku i w Łodzi w sumie prawie pół roku. Najkrótsza hospitalizacja trwała trzy tygodnie - opowiada mama chłopca z HLHS z Torunia. - Po operacji byliśmy w sumie na kardiokirurgii i kardiologii prawie dwa miesiące.

©©

To nie biała czekolada, ale przemysłowy krem biały. Oszukują nas na pączkach. Na chlebie też

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Pączki dubajskie, chleb staropolski - nabieramy się na takie określenia, tymczasem nie mają one nic wspólnego z prawdą. I cukiernicy i piekarze mijają się z nią bez wahania, byle tylko skusić klienta.

- Wiem, że najmniej kalorii mają pączki z powidłami i posypane tylko cukrem pudrem, ale na co dzień nie jem pączków, dlatego w czwartek sobie pozwoliłam. Kupiłam pączka z nutellą i polanego białą czekoladą. Raz do roku można zaszaleć.

Nie mają nic wspólnego z Dubajem

Brzmi znajomo? Ze statystyk wynika, że w czwartek zaszalało 95 procent Polaków. Bo w tłusty czwartek nie liczą się kalorie, ale przekonanie, że zjedzenie pączka gwarantuje dostatek i szczęście.

Cukiernicy uruchamiają wyobraźnię, żeby to właśnie ich pączki uszczęśliwiły jak najwię-

cej klientów i tak pojawiły się wykwintne pączki „dubajskie”, „wiśnia sour cherry”, „pistachio” albo z „nutellą i białą czekoladą”.

Okazuje się jednak, że nutella bywa „gotowym kremem o smaku gianduja z kakao i orzechami laskowymi do nadzienia”, a biała czekolada „kremem do smarowania do profesjonalnego stosowania - biały”.

Wykazała to Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, która z okazji wczorajszego święta przyjrzała się pączkom produkowanym w całym kraju.

- Niewłaściwe oznakowanie dotyczyło 68,6 procent partii - informuje IJHARS.

Chodzi m. in. o pączki dubajskie.

- Ani wyrób finalny, ani użyte składniki nie pochodziły z Dubaju i nie zawierały charakterystycznych składników dla tzw. czekolady w stylu dubajskim, czyli np. pasty tahini - wyjaśnia IJHARS.

Zdarzało się też, że sprzedawca kuśił pączkiem z nutellą, zamieszczając nawet grafikę ze



FOT. MAŁGORZATA GENCA

- Niewłaściwe oznakowanie dotyczyło blisko 70 procent partii skontrolowanych pączków - podaje Inspekcja

słoikiem nutelli, a stosował inne nadzienie.

- Nasze kontrole, oprócz eliminowania z rynku produktów zafałszowanych lub o niewłaściwej jakości handlowej, pełnią także funkcję edukacyjną - podkreśla Inspekcja.

Dotyczy to też pieczywa. Po ostatniej kontroli piekarni najwięcej uwag IJHARS miała do oznakowania chleba.

- Zastrzeżenia dotyczyły 47,7 procent skontrolowanych partii - uściśla Inspekcja.

Podobnie, jak w wypadku pączków, stosowano wyłącznie

nazwy fantazyjne, np. „chleb babuni”, „chleb z formy mały”, „chleb blaszkowy”.

- Które uniemożliwiły rozpoznanie charakteru i właściwości pieczywa, np. mieszane, pszenne, żytnie - podaje IJHARS.

Chleb staropolski? Na pewno nie z E 300

I kolejna zbieżność z pączkami: nadużywanie opisów, które dobrze się kojarzą.

- Określenia takie, jak: „wiejski”, „babuni”, „dziadka”, „staropolski”, „domowy”, „chłopski”, „tradycyjny”, „z naturalnych składników” czy „rzemieślniczy” są często chwytami marketingowymi - uczyła IJHARS. - Te określenia nie powinny być stosowane w oznakowaniu pieczywa wytwarzanego przy użyciu gotowych półproduktów (np. mieszanek piekarskich, preparatów enzymatycznych, polepszaczy), z dodatkiem substancji dodatkowych oraz składników wysoko przetworzonych (np. glutenu pszennego, skrobi, płatków ziemniaczanych), a także z zastosowaniem nowocze-

snych technologii, takich jak odroczone wypieki.

Informacja o sposobie produkcji musi być widoczna w miejscu sprzedaży. Podobnie jak wszystkie składniki pieczywa i to ich pełne nazwy.

- Skróty, np. E 300 są niedozwolone - zaznacza IJHARS.

Jak powinno to wyglądać?

- „Środek do przetwarzania mąki: kwas askorbinowy” lub „środek do przetwarzania mąki: E 300”, „polepszacz: E 300” albo „polepszacz: kwas askorbinowy” - podaje IJHARS.

Problemem jest też używanie przez piekarnie nazw nieadekwatnych do składu produktu.

- Np. chleb „pełnoziarnisty”, chociaż do jego wypieku nie zastosowano mąk otrzymanych z przemiału całego ziarna - informuje IJHARS. - Albo „orkiszowy”, mimo że mąka pszenna orkiszowa stanowiła jedynie 4,7 proc. albo „graham”, podczas gdy mąka pszenna graham nie była głównym składnikiem, a przeważały inne mąki.

©©

Od 15 lutego rozliczamy PIT za 2025 rok. Coś się zmieniło? Są wątpliwości? Zapytajcie ekspertki

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Od 15 lutego składamy deklaracje podatkowe za 2025 rok. Co się zmieniło w PIT-ach? W rozliczeniach pomagają ekspertki z III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy.

PIT za 2025 rok złożymy elektronicznie i w formie papierowej.

Twój e-PIT. Szybciej otrzymasz zwrot

Jeśli zrobimy to osobiście, zdecydowanie dłużej poczekamy na zwrot podatku (do trzech miesięcy, a w przypadku zeznania elektronicznego do 45 dni, ale zwykle trwa to krócej).

Kolejny plus to, że możemy rozliczyć PIT online nie wychodząc z domu, o każdej porze. W 2026 roku mamy czas do 30 kwietnia, żeby rozliczyć się z fiskusem.

Od 15 lutego 2026 roku, w usłudze Twój e-PIT, na stronie podatki.gov.pl, na podatników będą czekały wcześniej przygotowane przez KAS rozliczenia za 2025 rok.

Aby złożyć e-PIT, wystarczy garść niezbędnych informacji, takich jak: numer PESEL lub NIP, data urodzenia, imię i nazwisko, przychód za 2025 rok z PIT-11 lub PIT-8C oraz kwota przychodu wskazana w zeszłorocznym zeznaniu podatkowym.

Do logowania można też wykorzystać bankowość elektroniczną lub profil zaufany. W usłudze Twój e-PIT zobaczymy deklarację przygotowaną przez urząd skarbowy.

Jeśli np. ktoś wcześniej rozliczał ulgę prorodzinną, może się zaciągnąć automatycznie. Warto jednak sprawdzić czy faktycznie tak jest, a jeżeli nie, wypełnić pozycję: „Dodatkowa kwota do zwrotu z ulgi na dzieci”. W przypadku KRS organizacji, której już przekazywaliśmy 1,5 proc. podatku, ale chcemy ją zmienić - musimy wprowadzić nowy KRS (zaciąga się KRS z zeszłego roku). Na końcu akceptujemy PIT i pobieramy Urzędowe Poświadczenie Odbioru.

Z jakich ulg można skorzystać? Najpopularniejsza to ulga



W PIT za 2025 rok są zmiany w rozliczaniu ulgi termomodernizacyjnej. Jakiej? Szczegóły z ekspertkami

prorodzinna. Tutaj nic się nie zmienia. Zwrot na dziecko należy się rodzicom, a jego wysokość jest uzależniona od liczby posiadanych dzieci:

Gdy jest jedno miesięczny odpis wynosi 92,67 zł (rocznie to 1112,04 zł).

Przysługuje podatnikowi rozliczającemu się indywidualnie, jeśli jego dochód nie przekroczył 56 000 zł. Przysługuje podatnikowi rozliczającemu się indywidualnie, jeśli jego dochód nie przekroczył 56 000 zł. W przypadku rozliczenia łącz-

nego z małżonkiem limit to 112 000 zł.

92,67 zł miesięcznie, czyli do 1112,04 zł rocznie przysługuje na drugie dziecko (tzn. na każde z dwójga dzieci, dla których jest rodzicem, opiekunem prawnym); 166,67 zł miesięcznie, czyli do 2000,04 zł rocznie na trzecie dziecko; 225 zł miesięcznie, czyli do 2700 zł rocznie na czwarte i kolejne.

Można jeszcze skorzystać z takich ulg, jak np. dla rodzin 4+, rehabilitacyjnej czy dla krwiodawców.

Zmieniły się natomiast zasady ulgi termomodernizacyjnej, ale to oznacza, że rozliczymy ją po nowemu od 2026 roku (za 2025 rok).

Do 26 lat bez podatku, ale do 85 528 zł

Teraz właściciele lub współwłaściciele domów jednorodzinnych mogą skorzystać z ulgi termomodernizacyjnej w podatku dochodowym od osób fizycznych także w przypadku zakupu i montażu magazynów energii.

Maksymalna kwota odliczenia od dochodu wynosi 53 tysiące zł w odniesieniu do wszystkich realizowanych przedsięwzięć termomodernizacyjnych, w przypadku małżeństwa kwota ta może wynieść 106 tys. zł.

Osoby do 26. roku życia, które w 2025 roku uzyskały wyłącznie przychody objęte ulgą dla młodych, tj. nieprzekraczające łącznie 85 528 zł, nie mają obowiązku złożenia PIT.

© ©

DYŻUR

Monika Kaiser - ekspert skarbowy w Dziale Obsługi Bezpośredniej w US



Joanna Rutkowska - ekspert skarbowy w Dziale Obsługi Bezpośredniej w US



Zapraszamy na dyżur ekspertek Urzędu Skarbowego. Poradzą, jak korzystać z ulg, a są np. zmiany w uldze termomodernizacyjnej. Można też zapytać czy warto rozliczyć się z małżonkiem i na co zwrócić uwagę w zeznaniu w usłudze „Twój e-Pit?” oraz o inne zagadnienia związane z deklaracjami podatkowymi. Nasze ekspertki z Urzędu Skarbowego będą czekały na pytania we wtorek, 17 lutego, w godz. 11.00 - 13.00 pod numerem bezpłatnej infolinii 800 170 755. Zapraszamy! Pytania można też wysłać na adres mailowy: agnieszka.domka@polskapress.pl.

Jak dostać pokój jednoosobowy w sanatorium na NFZ? - pytają kuracjusze. „Zatyczki do uszu i lulu”

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Jak dostać pokój jednoosobowy w sanatorium? Jak są zasady i przepisy NFZ? Kto może go otrzymać i ile kosztuje jedynek? Sprawdziłmy.

To jedno z najczęściej zadawanych pytań na grupach sanatoryjnych w mediach społecznościowych: „Czy mogę liczyć na jedynek, choćby w studiu (pada nazwa konkretnego sanatorium w Kołobrzegu) ze względu na moje problemy ze snem i ponoć chrapanie? Nie mam dokumentów potwierdzających ten fakt, a jedynie moje słowo honoru”.

Oto rady kuracjuszy

„Nie ma szans na jedynek z powodu chrapania. Jedynek są dla cięższych przypadków, np. używanie aparatu z powodu bezdechu sennego, albo protezy kończyn, stomii. Można sobie poczytać na stronie NFZ, jakie schorzenia uprawniają do jedynek. Chrapanie nie uprawnia. Może dobiedziesz drugiego chra-

piącego, a trzeciego - niedosłyszającego”.

„Idź do lekarza rodzinnego, niech wystawi zaświadczenie lekarskie, że masz problemy z chrapaniem i zadzwoń do sanatorium, żeby ich poinformować. Ja sobie kupiłam (nazwa leku na eliminację chrapania), bo myślałam, że mi nie dadzą na to jedynek, ale dostałam”.

„Żeby otrzymać gdziekolwiek jedynek konieczne jest zaświadczenie od lekarza, nawet rodzinnego, bo inaczej bardzo ciężko ją dostać”.

„Dlaczego panowie nie mają problemu, że kolega chrapie, choć sami nie chrapią, a my kobiety to jakieś takie uczulone i delikatne jesteśmy. Zatyczki do uszu i lulu”.

„To zależy tylko i wyłącznie od dobrej woli recepcjonistek”.

Tyle komentarze w internecie, a jakie są zasady przyznawania pokoi jednoosobowych w sanatoriach, pytamy najpierw w największym uzdrowisku na Kujawach i Pomorzu - w Ciechocinku, który posiada następujące obiekty szpitalno-sanatoryjne: Dom Zdrowy, Łazienki Uzdrawiskowe Nr 1, Kompleks



Pobyty sanatoryjne finansowane przez NFZ np. w obiektach Uzdrawiska Ciechocinek nie obejmują zakwaterowania w pokojach jednoosobowych

sanatoryjno-hotelowy „Markiewicz” oraz Sanatorium Uzdrawiskowe „Grażyna”.

- Pobyty sanatoryjne finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia w obiektach Uzdrawiska Ciechocinek nie obejmują zakwaterowania w pokojach jednoosobowych - informuje Aneta Sękowska, rzecznik pra-

sowy i kierownik Biura Marketingu i Promocji w Uzdrawisku Ciechocinek S.A. - W ramach świadczeń realizowanych na podstawie skierowania z NFZ wszyscy kuracjusze kwaterowani są w pokojach dwu- oraz trzyosobowych, zgodnie z warunkami umowy zawartej pomiędzy Uzdrawiskiem Ciecho-

cinek a Narodowym Funduszem Zdrowia.

O komentarz poprosiliśmy też NFZ. - NFZ nie ma obowiązku zagwarantowania przyszłym kuracjom określonego rodzaju pokoju. Pacjenci kierowani na stacjonarne leczenie uzdrowiskowe mają zapewnione przez nas miejsce w pokoju, ale nie określonego standardu, w rozumieniu np. jedno czy dwuosobowego pokoju - wyjaśnia Barbara Nawrocka, rzecznik prasowy Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Bydgoszczy. - Przydzielanie pokoi pozostaje w gestii świadczeniodawców, tj. poszczególnych sanatoriów. Zatem kwestie zakwaterowania pacjent uzgadnia bezpośrednio z sanatorium, a NFZ nie pośredniczy w przyznawaniu i rezerwacji określonego rodzaju pokoju.

Nie ma odgórnie ustalonych zasad (przepisami), kogo należy kwatrować w pokojach jednoosobowych na podstawie, że np. ktoś chrapie, cierpi na bezdech czy ma stomię. Oznacza to, że sanatoria, które przydzielają jedynek robią to według wła-

stnych indywidualnych zasad i regulaminów i to w nich należy pytać czy ktoś ma szansę na taki pokój.

Ile to kosztuje?

Przy okazji podajemy, ile kosztuje pokój jednoosobowy w sanatorium. Najpierw ceny w pierwszym sezonie rozliczeniowym 2026 roku, który obejmuje miesiące: październik, listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec oraz kwiecień:

- 32,60 zł - pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym,
- 26,10 zł - pokój jednoosobowy w studiu,
- 24,90 zł - pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego.

Z kolei drugi sezon rozliczeniowy przypada na miesiące: maj, czerwiec, lipiec, sierpień oraz wrzesień:

- 40,90 zł - pokój jednoosobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym,
- 37,40 zł - pokój jednoosobowy w studiu,
- 33,20 zł - pokój jednoosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego. © ©

Bliski koniec sprzedaży lokali z bonifikatą

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Pożegnanie z przekraczającymi nawet 70 procent bonifikatami przy sprzedaży gminnych lokali jest już bliskie. Może nastąpić nawet szybciej niż po 30 czerwca 2027 roku.

Relacjonując styczniowe posiedzenie Rady Miasta Torunia, wspomnieliśmy, że największe dyskusje wzbudziła uchwała dotycząca bonifikat od ceny sprzedaży przez Gminę Miasta Toruń na rzecz najemców 10 lokali mieszkalnych. Przypomnijmy, że ustalone przez władze miasta upusty były znacznie niższe od stosowanych do tej pory, a poza tym pojawiły się zapowiedzi końca bonifikat oraz znacznego ograniczenia sprzedaży mieszkań gminnych.

- Nie możemy wyzbywać się zasobu mieszkaniowego gminy udzielając tych bonifikat i jednocześnie występować do banku o środki na budowę kolejnych mieszkań - tłumaczyła radnym wiceprezydent Dagmara Zielińska. - Polityka państwa będzie prowadzona w taki sposób, że aby pozyskać pieniądze z BGK w pierwszej kolejności będziemy



FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Należący do gminy dom przy ul. Wybickiego 13 jest pustostanem od 5 lat. W 2018 roku prezydent miasta przeznaczył nieruchomość na sprzedaż

musieli zagospodarować mieszkania, które posiadamy, remontować pustostany.

Wywołało to poruszenie i niepokój wśród Czytelników, którzy na ogół od dawna myślą o wykupie swojego lokum. Dlaczego i kiedy mają zniknąć bonifikaty?

- Likwidację uprawnień rad gmin do stosowania bonifikaty przy sprzedaży mieszkań komunalnych zaproponowano w poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami, ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie

Kodeksu cywilnego oraz ustawy o finansowym wsparciu niektórych przedsięwzięć mieszkaniowych - wylicza Marcin Centkowski, rzecznik prezydenta Pawła Gulewskiego. - Gmina Miasta Toruń prowadzi analizę i dyskusję dotyczącą rezygnacji z bonifikat przy sprzedaży lokali komunal-

nych głównie z powodu planowanych zmian legislacyjnych. Projekt ustawy zakłada, że po 30 czerwca 2027 roku możliwe będzie wykupienie mieszkań tylko po cenie rynkowej. W świetle powyższego, na obecnym etapie procedowania nie można jednoznacznie określić, od kiedy Gmina Miasta Toruń nie będzie sprzedawała lokali komunalnych z bonifikatą. Niemniej jednak planowane zmiany w przepisach prawa przewidują, że przyszłe sprzedaże realizowane w 2026 roku będą odbywały się po cenach rynkowych.

Kolejna rzecz: pustostany i dofinansowanie z Banku Gospodarstwa Krajowego. Czy rzeczywiście wsparcie będzie uzależnione od ich remontów?

- Obecnie nie ma przepisów ograniczających wsparcie, jednak z zapowiedzi ministerialnych wynika, co było wskazywane w trakcie sesji RMT, że planowane są ograniczenia dla

Lokale, które „stoją” od kilku lat są zazwyczaj własnością osób prywatnych lub są w procesie sprzedaży za cenę rynkową.

gmin, które nie prowadzącą polityki odpowiedniego gospodarowania pustostanami - wyjaśnia Marcin Centkowski. - Obecnie w BGK posiadamy sześć pozytywnie zaopiniowanych wniosków złożonych przez Biuro Mieszkalnictwa, na ponad 20 mln zł na remont ponad 100 pustostanów. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Toruniu remontuje pustostany przy wsparciu dofinansowania z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 80 procent kosztów. Gmina Miasta Toruń rocznie remontuje około 40-50 pustostanów rocznie i je zasiedla.

Jednak niektóre gminne pustostany stoją puste od wielu lat i nic się z nimi nie dzieje. Dlaczego?

- Lokale, które „stoją” od kilku lat są zazwyczaj własnością osób prywatnych lub są w procesie sprzedaży za cenę rynkową - odpowiada Marcin Centkowski.

Zapytaliśmy również o liczbę pustostanów czekających na remont oraz plan ich renowacji. Na pierwsze pytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi, na pozostałe Biuro Promocji Mediów UMT opublikowało je na stronie miejskiej. Gmina remontuje około 50 pustostanów rocznie. ©@

TV TORUŃ

PONIEDZIAŁEK, 16 LUTEGO

- 10.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 10.20 Z telewizyjnej szafy- luty
- 11.00 Nasze Sprawy- MSM
- 11.15 Magazyn samorządowy (1/26)
- 11.40 Fitness- Marta Wirchowska (6)
- 12.00 Powtórka programu
- 14.00 Oferty TV Toruń
- 15.00 Hokej: KH Energa- GKS Katowice
- 17.00 Z telewizyjnej szafy- luty
- 17.45 Aktualności Toruńskie
- 18.05 Pogoda dla Torunia
- 18.10 Rozmowa dnia
- 18.25 Serwis sportowy
- 18.35 Bulwar sztuki- luty
- 19.20 Magazyn Samorządowy (1/26)
- 19.45 Festiwal Sztuki Natury 2025
- 20.00 Aktualności Toruńskie
- 20.20 Pogoda dla Torunia
- 20.25 Rozmowa dnia
- 20.40 Serwis sportowy
- 20.50 Z telewizyjnej szafy- luty
- 21.30 Świat na papierze. Rzecz o kartografii
- 21.45 Aktualności Toruńskie
- 22.05 Pogoda dla Torunia
- 22.10 Rozmowa dnia
- 22.25 Serwis sportowy
- 22.35 Hokej: KH Energa- GKS Katowice



Telewizja Toruń zaprasza do wspólnych ćwiczeń

Fitness to forma aktywności fizycznej, której celem jest poprawa kondycji, zdrowia i samopoczucia. Regularne ćwiczenia fitness wzmacniają mięśnie, poprawiają wydolność serca i płuc, zwiększają elastyczność ciała oraz pomagają utrzymać prawidłową masę ciała. Fitness obejmuje różne formy ruchu, takie jak trening siłowy, cardio, stret-

ching czy zajęcia grupowe np. aerobik. Aktywność fizyczna ma także pozytywny wpływ na psychikę - redukuje stres i poprawia nastrój. Zapraszamy do wspólnych ćwiczeń. ©@

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dzielwskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 625 25 877, tel. alarmowy: 986

KRÓTKO

WYPADEK

Autokar wypadł z drogi

W niedzielę nad ranem doszło do niebezpiecznego wypadku na autostradzie A4 w województwie opolskim. Do zdarzenia doszło na 204. kilometrze autostrady A4, pomiędzy węzłami Brzeg i Opolo Zachód. Autokar jadący jezdnią północną w kierunku Wrocławia nagle zjechał w lewo, przebił bariery w pasie rozdzielającym, a następnie przejechał na przeciwną jezdnię prowadzącą w kierunku Katowic. Pojazd ostatecznie zatrzymał się w pasie zieleni, pozostając na kołach.

W wyniku zdarzenia ranna została jedna osoba.

Okoliczności wypadku będą wyjaśniane przez odpowiednie służby. Wiadomo, że autokarem podróżowało 46 dorosłych osób, w tym kierowcy. Wstępne ustalenia wskazują, że przyczyną zdarzenia było najprawdopodobniej niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze. Jak poinformowała opolska policja, kierowca autokaru był trzeźwy. Został ukarany mandatem karnym w wysokości 2 tysięcy złotych.

POŻAR

Zapaliła się elewacja banku



W sobotę 14 lutego w kieleckim oddziale Narodowego Banku Polskiego przy ul. Warszawskiej wybuchł pożar. Jak informował dyżurny ze stanowiska kierownika komendanta wojewódzkiego PSP w Kielcach najprawdopodobniej palił się fragment elewacji budynku. Ogień gasiło pięć zastępów strażaków.

MAŁOPOLSKA

Nabór na kursy baców i juhasów

Dzisiaj rusza nabór na kursy baców i juhasów w Małopolsce. Coraz więcej kobiet interesuje się tym tradycyjnym zawodem, który pozwala zdobyć państwowe kwalifikacje i praktyczne umiejętności przy wypasie owiec oraz produkcji regionalnych serów.

Obecnie w Polsce jest 12 baców z tytułem mistrzowskim, w tym dwie kobiety, 163

baców czeladników, w tym siedem kobiet, jeden mistrz juhaski oraz 91 juhasów-czeladników, w tym 11 pań. Rekrutacja potrwa do 27 lutego. Kursy są organizowane przez Małopolskie Centrum Kształcenia Zawodowego przy Małopolskiej Szkole Gościnności w Myślenicach. Przygotowano 40 miejsc, zajęcia są bezpłatne.

NAGRODA

Prezydent Wołodymyr Zelenski odebrał w sobotę wieczorem Nagrodę im. Ewalda von Kleista przyznaną w tym roku narodowi ukraińskiemu za „odwagę, poświęcenie oraz niezłomną determinację w obronie własnej wolności i wolności całej Europy”. Uroczystą mowę wygłosił z tej okazji premier Polski. – Jako Polak chcę to dzisiaj powiedzieć jasno i wyraźnie: warto było walczyć o to, aby stać się częścią wolnego świata – powiedział Tusk.

„Kwintesencją naszej cywilizacji było zawsze stawanie po stronie dobra ze świadomością, że dobro to nie obroni się samo

Donald Tusk premier RP

Prezes Kaczyński głosuje przeciw SAFE i ostrzega

Dorota Kowalska
Warszawa

Posłowie PiS-u i Konfederacji zagłosowali przeciw programowi SAFE. W ten sposób, jak twierdzą, bronią suwerenności Polski.

To było ważne głosowanie, o programie SAFE polityczni liderzy rozmawiali między innymi na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. SAFE to program, który ma wzmocnić obronność państw członkowskich UE. Przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia, m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek, przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będąc tym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego.

W MON przygotowano ustawę wdrażającą ów program dozbierania, w piątek parlament miał zdecydować o jej przyjęciu bądź odrzuceniu.

Przed głosowaniem minister finansów Andrzej Domański podkreślał z mównicy sejmowej, że program SAFE pozwoli Polsce zaoszczędzić od 36 do 60 mld zł oraz przyspieszyć modernizację sił zbrojnych. Zapowiedział również złożenie „kompleksowej poprawki” na etapie prac senackich.

Jak zaznaczył, poprawka ma „bardzo wyraźnie pokazać”, że spłata zobowiązań wynikają-



– Każdy, kto głosuje przeciwko SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski – mówił minister finansów

ych z SAFE nie będzie realizowana z części 29. budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej, czyli z Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych, z którego obecnie finansowane są liczne kontrakty zbrojeniowe.

– Każdy, kto głosuje przeciwko programowi SAFE, jest albo głupcem, albo zdrajcą interesów Polski – mówił szef resortu finansów.

Z kolei wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślał, że to „jedno z najważniejszych głosowań w historii modernizacji sił zbrojnych. Tłumaczył, że polska

armia potrzebuje radykalnego przyspieszenia modernizacji, na co ma pozwolić właśnie program SAFE.

Potem odbyło się głosowanie. Za przyjęciem ustawy opowiedziało się 236 posłów, przeciw było 199, wstrzymało się 4. Na 180 biorących udział w głosowaniu posłów PiS 179 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. Wszyscy głosujący posłowie Konfederacji (14 osób) byli przeciw ustawie.

„Maski opadły. PiS i Konfederacja zagłosowały przeciwko programowi SAFE, czyli przeciw bezpieczeństwu Polski, przeciw

nowoczesnej armii, przeciw polskiemu przemysłowi zbrojeniowemu. To już nie jest opozycja, to są wrogowie polskiej niepodległości” – napisał na portalu X premier chwilę po głosowaniu.

Dlaczego właściwie PiS zagłosował przeciwko SAFE? W czwartek, dzień przed głosowaniem, posłowie i posłanki PiS prowadzili w mediach społecznościowych skoordynowaną kampanię przeciwko SAFE.

„Nikt kto chce silnej i suwerennej armii, nie powinien popierać funduszu SAFE” – ogłosił Jarosław Kaczyński.

Politycy PiS twierdzą, że SAFE tak naprawdę służy rozbudowie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Polska korzystając z SAFE zadłuży się na pokolenia i nic na tym nie skorzysta, więc oni bronią niepodległości i suwerenności kraju. Tyle tylko, że wiceszef MON Cezary Tomczyk tłumaczył w piątek, iż między 80 a 90 proc. środków z SAFE wydanych zostanie w polskim przemyśle zbrojeniowym.

By Polska na pewno skorzystała mogła z unijnego programu, uchwalona w piątek ustawa musi wejść w życie do marca, gdy planowane jest zawarcie umowy pożyczkowej na środki z SAFE z Komisją Europejską. Ustawa zakłada stworzenie zarządzanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego Finansowego Instrumentu Zwiększenia Bezpieczeństwa (FIZB), za pośrednictwem którego rząd będzie mógł korzystać z pieniędzy z SAFE. PAP

Nawrocki: zawetuję ustawę o osobie najbliższej, jeżeli nie będzie zapisu o wyjątkowości małżeństwa

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki zapowiedział weto do ustawy o statusie osoby najbliższej, jeśli nie będzie w niej zapisu o wyjątkowym statusie małżeństwa.

Prezydent w niedzielę w Polsat News był pytany o projekt ustawy o statusie osoby najbliższej. – Byłem zaniepokojony, gdy dostałem ten projekt, w którym społeczna

akceptację dla tego projektu potwierdzały 42 radykalne organizacje działające na rzecz środowisk mniejszości seksualnych. (...) Ja bym chciał rozwiązać tę kwestię, mówię to szczerze, (...), ale żeby rozwiązać tę kwestię, trzeba odejść od dyskusji ideologicznej. Trzeba spojrzeć na wyjątkowość małżeństwa – dodał.

Wskazał, że gdyby w projekcie ustawy zapisano „wyjątkowy status małżeństwa” zapewniający „rozsądne rozwiązania kwestii finansowych, podatkowych,

które nie mają takich zdolności jak te relacje w małżeństwie i nie byłoby tych wszystkich radykalnych wątków ideologicznych”, to miałby w sobie „dobrą wolę”.

– Tylko nie wiem, czy ta ustawa zyska ostatecznie taki stan. Jak nie, to będę musiał ją zawetować – stwierdził. – Ja nie chciałbym za 20 lat, jeśli cokolwiek w Polsce się wydarzy, być tym, który położył fundamenty pod potencjalną adopcję dzieci przez pary homoseksualne – zaznaczył.

Prezydent był też pytany o nowelę ustawy o KRS. Karol Nawrocki stwierdził, że nie jest zwolennikiem oddawania kwestii układania polskich sądów wyłącznie przez środowisko sędziowskie. – Spojrzę na tę ustawę, wiem oczywiście już, co się w niej znajduje. Nie jest chyba dla nikogo zaskoczeniem, że nie jestem zwolennikiem oddawania kwestii układania polskich sądów wyłącznie przez środowisko sędziowskie – powiedział Nawrocki. PAP

Władimir Putin nie pojawiał się publicznie od ponad tygodnia

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Putin zniknął z życia publicznego, podczas gdy konflikt na Ukrainie wiąże się z ponownymi atakami, presją dyplomatyczną i zbliżającymi się rozmowami pokojowymi w Genewie.

Po raz ostatni 73-letni przywódca Kremla pojawił się publicznie 5 lutego. Powód nagłego zniknięcia Putina pozostaje zagadką, nie wiadomo, czy ma on związek ze zdrowiem, czy nie.

Jednak podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa Zełenski powiedział Politico: „Jestem młodszy od Putina...”. Gdy publiczność wybuchnęła śmiechem, 48-letni przywódca Ukrainy dodał: „Nie, nie, proszę mi wierzyć, to ważne. Jestem tutaj, wolny, ści-

skam dłoń, nie boję się. Jestem młodszy od Putina... Nie zostało mu dużo czasu. [śmiech] Boże błogosław, nie za dużo czasu”.

Następnie skrytykował Putina, nazywając go „niewolnikiem wojny”, porównując obecną inwazję do układu monachijskiego z 1938 roku.

Wypowiedź pojawiła się po nietypowym okresie ciszy na Kremlu, który w przeszłości pozwalał Putinowi znikać w celu przeprowadzenia tajnych zabiegów medycznych. Oznaki możliwego pogorszenia stanu zdrowia przywódcy pojawiły się niedawno podczas spotkania z rosyjskim urzędnikiem służby zdrowia. Nagranie wideo pokazało prawą dłoń Putina z widocznymi, nabrzmiałymi żyłami i cienką jak papier skórą, podczas gdy Putin nerwowo zaciskał palce pod rękawem.



Powróciłby spekulacje o złym stanie zdrowia przywódcy Rosji. Nie był widziany na żywo od wielu dni

FOT. TWITTER

Były minister energetyki Ukrainy zatrzymany

Anna Nagel
Kijów

Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) poinformowało o zatrzymaniu byłego ministra energetyki Hermana Hałuszczenko, zaangażowanego w aferę korupcyjną.

Hałuszczenko został zatrzymany na granicy przy próbie opuszczenia kraju - powiadomili wcześniej z powołaniem na źródła własne portale Ukraińska Prawda i RBK-Ukraina.

„Dziś, podczas przekraczania granicy, detektywi NABU zatrzymali byłego ministra energetyki w związku ze sprawą »Midas«. Trwają wstępne działania śledcze (...)” - oświadczyło NABU w komunikatorze Telegram.

„W nocy (z 14 na) 15 lutego przy próbie przekroczenia gra-

nicy zatrzymany został były minister energetyki Herman Hałuszczenko. Doprecyzowano, że został wysadzony z pociągu” - pisała wcześniej Ukraińska Prawda.

W listopadzie NABU i SAP (Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej) ujawniły rozległy system korupcyjny w ukraińskiej energetyce. Według ustaleń śledczych jego uczestnicy pobierali od kontrahentów państwowego operatora elektrowni jądrowych, Enerhoatomu, łapówki w wysokości od 10 do 15 proc. wartości kontraktów.

Zatrzymano pięć osób, a siedmiu innym postawiono zarzuty. W śledztwie, które toczy się pod kryptonimem „Midas”, figuruje nazwisko Tymura Mindicza, biznesmena i współpracownika prezydenta Wołodymyra Zełenskiego.

W Monachium o pokoju na Ukrainie i sile Europy

Kazimierz Sikorski
Monachium

Sekretarz stanu USA Marco Rubio powiedział w sobotę podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa (MSC), że Stany Zjednoczone chcą ożywienia sojuszu transatlantyckiego.

Podczas porannego wystąpienia Rubio oświadczył, że Stany Zjednoczone nie chcą podziału, ale ożywienia sojuszu transatlantyckiego. - Chcemy, aby Europa była silna i żeby przetrwała - podkreślił polityk. Jak wyjaśnił, dosadny ton wypowiedzi prezydenta USA Donalda Trumpa ma na celu pobudzenie i odrodzenie stosunków z Europą.

Ton jego przemówienia stanowił jaskrawy kontrast z tym, które w zeszłym roku w Monachium wygłosił wiceprezydent USA J.D. Vance, który nie szczędził krytyki europejskim partnerom.

Rubio dał też do zrozumienia, że administracja Trumpa uważa, iż droga naprzód wymaga zmiany sposobu, w jaki sojusz USA i Europy współdziała: „Chcemy sojuszników, którzy potrafią się bronić, aby żaden przeciwnik nie poczuł się skłonny do kwestionowania naszej wspólnej siły”.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen stwierdziła z kolei w swoim przemówieniu, że nadszedł



Szef amerykańskiej dyplomacji odpowiadał między innymi na pytania poświęcone wojnie na Ukrainie. Jego wystąpienie zostało przyjęte z dużym zadowoleniem

ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

czas, aby wprowadzić w życie europejską klauzulę wzajemnej obrony. Jak podkreśliła, w tym celu UE musi podejmować decyzje szybciej, większością, a nie jednomyślnie.

Europa musi być gotowa do walki z Rosją, bo „istnieją sygnały ostrzegawcze”, mówił z kolei brytyjski premier Keir Starmer. Rosja wykazała „apetyt na agresję” i możliwą ścieżkę dla przyszłości Europy, dodał.

Wzywał europejskich członków NATO do współpracy, która przyniesie „wielkie efekty” w obliczu rosyjskiej agresji.

„Musimy wspólnie iść na przód, aby stworzyć bardziej europejskie NATO. Moim zdaniem Europa to śpiący olbrzym” - powiedział Starmer w przemówieniu wygłoszonym w sobotę na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa.

Chcemy sojuszników, którzy potrafią się bronić, aby żaden przeciwnik nie poczuł się skłonny do kwestionowania naszej wspólnej siły

„Nasze gospodarki przycmiewają gospodarkę Rosji ponad dziesięciokrotnie. Dysponujemy ogromnymi możliwościami obronnymi, ale zbyt często ich suma jest mniejsza niż suma poszczególnych części” - powiedział.

Brytyjski przywódca podkreślił, że choć USA pozostają niezastąpionym sojusznikiem, amerykańska strategia bezpieczeństwa narodowego oznacza, że Europa musi wziąć na siebie główną odpowiedzialność za własną obronę. „To nowa normalność” - powiedział. PAP

Trump mówi o zmianie władzy w Iranie i wysłał w ten region drugi lotniskowiec

Aleksandra Jaros, GK
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump mówił w piątek o potrzebie zmiany władzy w Iranie, a Pentagon wysłał w ten region drugi lotniskowiec. Co na to Iran?

Donald Trump stwierdził, że zmiana władzy w Iranie to „najlepsza rzecz, jaka mogłaby się wydarzyć”, wyrażając tym samym silne poparcie dla zastąpienia rządu ajatollaha Alego Chameneiego.

Trump nie powiedział dokładnie, kogo widziałby na czele Iranu, ale stwierdził tajemniczo, że „są ludzie”, którzy by się do tego nadawali.

Administracja Donalda Trumpa zwiększa presję na Teheran, grożąc atakiem, jeśli Irańczycy nie spełnią żądań



Lotniskowiec zmierza z Karaibów na Bliski Wschód

FOT. TRUTH SOCIAL/DONALD J. TRUMP

USA. Stany Zjednoczone wysłały drugi lotniskowiec na Bliski Wschód. Ma to związek z planami Trumpa, który grozi użyciem siły militarnej, jeśli Teheran nie zgodzi się na ograniczenia dotyczące programu jądrowego.

- USS Gerald R. Ford, największy okręt wojenny świata i najnowszy amerykański lotniskowiec, „już wkrótce” zostanie przeniesiony z Karaibów na Bliski Wschód - powiedział Trump.

Waszyngton chce, aby rozmowy ws. umowy nuklearnej dotyczyły również rakiet balistycznych, wsparcia Iranu dla grup zbrojnych w regionie oraz kwestii traktowania narodu irańskiego. Iran oświadczył, że jest gotowy omówić ograniczenia swojego programu nuklearnego w zamian za zniesienie sankcji, ale wykluczył powiązania tej kwestii z rakietami.

Irański przywódca Ali Chamenei nie odpowiedział jeszcze na ostatnie wypowiedzi Trumpa.

Przygotowania do wojny?

USS Gerald R. Ford pod koniec obecnej misji w morzu,

która trwa już siedem miesięcy, miał powrócić do portu w Stanach Zjednoczonych w celu przeprowadzenia konserwacji. Pod koniec ubiegłego roku lotniskowiec został przekierowany z Morza Śródziemnego na Karaiby, aby wesprzeć amerykańską operację w Wenezueli. Przeniesienie na Bliski Wschód lotniskowca wydłużyłoby wymagany cykl konserwacji okrętu znacznie ponad normalny siedmiomiesięczny harmonogram misji.

Tymczasem wojsko amerykańskie szybko wycofuje się z kluczowych baz w Syrii przed spodziewaną konfrontacją z Iranem. Urzędnicy w Teheranie publicznie grożą atakiem na amerykańskie bazy w regionie, jeśli Iran zostanie zaatakowany przez Stany Zjednoczone.

Zdarzyło mi się zjeść trzy. I tak miałam ogromne wyrzuty sumienia

Magdalena Boczarska w Telemagazynie o swym rekordzie w jedzeniu pączków w tłusty czwartek Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Sandra Kubicka wymienia implanty

Celebrytka zwróciła się z ważnym wpisem do swych obserwatorów. Obwieściła, że po 11 latach planuje wymienić implanty w piersiach. Jest jednak pełna obaw, ponieważ pierwotny zabieg miała w Miami, a ten obecny planuje w Polsce. „Dajcie koniecznie znać, jakie kliniki robią naturalnie” – zaapelowała do fanek.

Kasia Moś lubi swoje piegi

Wokalistka była ostatnio gościem RMF FM, gdzie mówiła o udziale Polski w Eurowizji. Jej wygląd stał się źródłem kilku nieprzychylnych uwag w internecie. „Co się stało tej pani? Medycyna estetyczna za mocno weszła?” – pytali komentatorzy. „Mam piegi, przebarwienia i lubię je bardzo” – odpisała Moś.

Joanna Krupa chce cały pakiet

Od rozstania z mężem celebrytka pozostaje singielką. Szuka jednak miłości i randkuje. W niedawnym wywiadzie dla Plejady powiedziała: – Ostatnio byłam na randkach z miliarderm. Nie chwałę się. Na spotkaniach nie było chemii. Być z kimś tylko dlatego, że ma pieniądze, to nie jest fajnie. Jakby się miało mieć taki cały pakiet, to wiadomo. Szukam kogoś, co ma ogromne serce i będzie mnie wspierał do końca życia, obojętnie, co zadecyduję robić – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Farma

Polsat, 20:30

Nowa edycja „Farmy” przyniesie uczestnikom programu trudniejsze zadania, a widzom – więcej rozrywki i więcej odcinków. W nowym sezonie uczestnicy mają szansę zdobycia dodatkowych 100 tysięcy złotych.

The Floor

TVN, 20:55

Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wyzywając ich na pojedynki, w których trzeba wykazać się wiedzą.

Zaginiony w akcji II: Początek

TVP 1, 21:10

Wietnam, 1972 r. Podczas misji specjalnej grupa żołnierzy ewakuuje się z zestrzelonego śmigłowca. Uznani za zaginionych, tak naprawdę są w obozie jenieckim. Po 10 latach koszmaru jednemu z nich udaje się uciec. Postanawia wrócić i uwolnić pozostałych.

American Fighter

TV Puls, 21:50

Zdesperowany nastolatek, Ali Jahani, pilnie potrzebuje pieniędzy na ratowanie życia swojej śmiertelnie chorej matki. Trenował zapasy w college'u, teraz postanawia zaryzykować w nielegalnych walkach. Duke, trener z problemami, lituje się nad chłopakiem i szkoli go na zacieklego zawodnika.

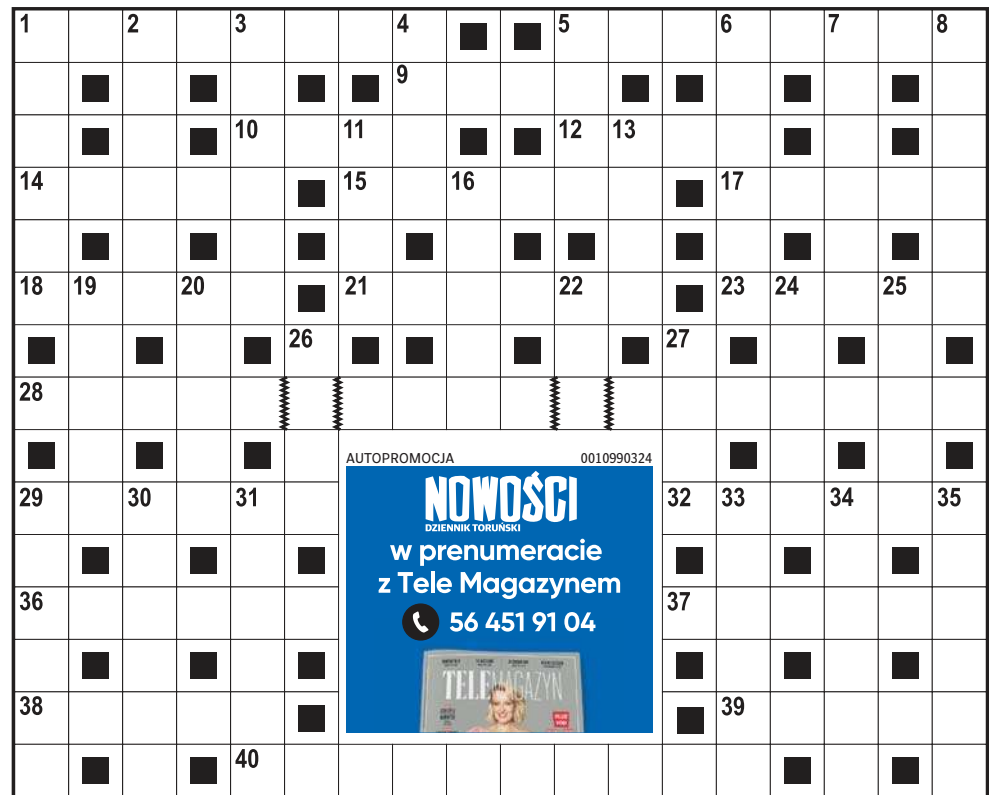
KRZYŻÓWKA NR 24

Poziomo:

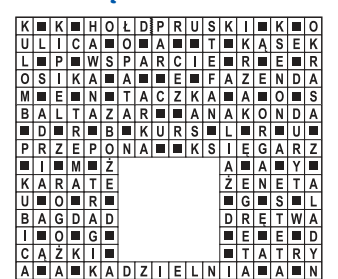
- 1) pojemnik z mieczykami i guzikami,
- 5) mierzy ciśnienie atmosferyczne,
- 9) niemiecki konkurent Marcelesa,
- 10) ten, kto przewodzi innym,
- 12) wyspa w Indonezji, turystyczny raj,
- 14) roślina siana przez panny,
- 15) „... i Ludmiła”, poemat Puszkina,
- 17) ptak z rodziny krukowatych,
- 18) marszałkowska lub miejska,
- 21) państwo śródlądowe w Azji,
- 23) Indianin z Ameryki Północnej,
- 28) czeski serial animowany z Muchomorkiem i Żwirkiem,
- 29) snooker lub pool,
- 32) afrykański zaklinacz deszczu,
- 36) człowiek o olbrzymim wzroście,
- 37) porcja materiału do badań,
- 38) niebieskie w kosmosie,
- 39) w nich osadzone są wiosła,
- 40) wykrywa żyły wodne, różdżkarz.

Pionowo:

- 1) Artur, artysta kabaretowy i dziennikarz,
- 2) ma zwrot, kierunek i wartość,
- 3) odwzajemnienie się, odwet,
- 4) łosoś pacyficzny, sima,
- 5) zakrapiana impreza, libacja,
- 6) kosmetyk dla niemowlaka,
- 7) kontynent z Wielką Brytanią,
- 8) żartobliwie o zdradzonym mężu,
- 11) kury, kaczkę w zagrodzie,
- 13) osiedle w dzielnicy Wawer,
- 16) jeden ze zmysłów,
- 19) prymitywne nosze do przenoszenia ciężarów,
- 20) kłamra spinająca splekane mury,
- 22) ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- 24) klejnot z muszli małża,
- 25) znanie lub właściwość,
- 26) ozdobna uprzęż końska,
- 27) planeta najbliższa Ziemi,
- 29) posiadacz dużego majątku, krezus,
- 30) jaszczurka nadrzewna, iguana,
- 31) sarmacka zawziętość, gniew,
- 33) małżeńska niewierność,
- 34) lekka ruchoma rzeźba abstrakcyjna,
- 35) telewizyjny serial z Franią Maj.



ROZWIĄZANIE NR 23



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie podejmiesz decyzję, która otworzy nowe drzwi w relacjach z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada udany dzień.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna rozmowa przyniesie rozwiązanie dawnych sporów i wzmocni ważną więź. Horoskop na dziś radzi użyć siły w cierpliwości.

Baran (21.03 - 19.04)

Twoja ciekawość świata owocuje nowym pomysłem. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że podzielisz się nim z innymi osobami.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje staną się dziś twoją siłą, jeśli pozwolisz sobie na szczerość w domu. Horoskop dzienny zapowiada, że znajdziesz zrozumienie. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma przyciągnie uwagę ludzi z najbliższego otoczenia. Horoskop na dziś zapowiada, że zaprezentujesz pełnię swoich możliwości. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobnostki okażą się kluczem do sukcesu w ważnym projekcie. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zaplanować krok po kroku.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach zależy dziś od twojej dyplomacji i uważnego słuchania. Horoskop dzienny to wskazówka, by szukać złotego środka. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywne emocje poprowadzą cię ku ważnej prawdzie o sobie. Horoskop na dziś mówi jasno: nie bój się zmian, zaufaj intuicji. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda ci energii do realizacji planów i podróży. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi ruszać śmiało ku nowym celom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja i cierpliwość przyniosą stabilne efekty. Horoskop dzienny to wyrażenie na wskazówkę, by myśleć i planować długofalowo. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablonowe pomysły przyniosą ci uznanie i nowe możliwości. Horoskop na dziś podpowiada, by podzielić się wizją z innymi. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja podpowie ci, jak zadbać o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że będzie miło...

MAGAZYN

SPORTOWY24

16.02.2026

19-letni skoczek z klubu LKS Klimeczok Bystra poszedł za ciosem i na dużej skoczni w Predazzo wywalczył swoje drugie olimpijskie podium STR. 14



FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Polskę już ogarnęła Tomasiakomania!

WŁADIMIR SIEMIRUNNIJ DOTRZYMAŁ SŁOWA I SIĘGAŁ PO SREBRO STR. 15

Sportowcy z naszego regionu na igrzyskach: torunianka już zapisała się w historii STR. 14

Anwil rozczerował w Szczecinie, Energa wygrywa z Artego wyścig o play off STR. 20

SPORTOWY24.PL

Tomasiak „pożera” legendy

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskappress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Kacper Tomasiak zdobył swój drugi medal na igrzyskach olimpijskich Mediolan - Cortina 2026. Do wcześniejszego srebra dołożył w sobotę brąz w konkursie na dużej skoczni.

W Predazzo 19-letni debiutant skakał niczym wytrawny mistrz. Po sukcesie w miniony poniedziałek miał prawo „swobodnie” podejść do kolejnego startu, ale poszedł za ciosem i powiększył swoją kolekcję. Zdecydowanie nie było łatwo. Skoki treningowe przed zawodami nie były tak udane, jak na mniejszym obiekcie (wyraźnie lepiej spisywał się na przykład Kamil Stoch), ale w serii próbnej w sobotę Tomasiak uzyskał 3. wynik, podgrzewając temperaturę.

Dla kibiców to było doświadczenie jak za dawnych, najlepszych lat. W pierwszej serii konkursowej Tomasiak utrzymał wysoki poziom, zajmował 4. miejsce (skok na 133 m), z tylko 3,2 pkt straty do Kristoffera Erikssena Sundala i aż 12,2 pkt do liderującego Japończyka Rena Nikaido (140 m). W drugiej próbie 19-latek z Beskidów wytrzymał ogromną presję (uzyskał 138,5 m), co nie udało się po chwili wspomnianemu Norwegowi, który stracił medal. To Polak awansowała na 3. miejsce i cieszył się z brązu.

Do dwóch najlepszych zawodników - faworyzowany Domen Prevc odrobił z nawiązką 7-punktową stratę do Nikaido i wywalczył złoto - jeszcze trochę zabrakło. To nie popsuło święta. Bo przecież mało kto wierzył, że w trakcie generalnie mało udanego sezonu Pucharu Świata (zadowolony mógł być tylko debiutant Tomasiak) na szczytach skoczni stac będzie na olimpijski medal. A co dopiero na dwa...



Medaliści sobotniego konkursu: Ren Nikaido, Domen Prevc i Kacper Tomasiak

- Starałem się złapać podobne czucie jak na skoczni normalnej. Na treningach się nie udawało, potem się udało. Wiedziałem, że ciężko będzie, by było gorzej. Można tylko zaatakować, poprawić się troszeczkę na ryzyku - mówi Tomasiak przed kamerą Eurosportu. - Ten drugi skok był trochę lepszy od pierwszego, więc myślę, że dosyć dobrze sobie poradziłem. Na pewno się stresowałem. To dodało takiej adrenaliny, siły na progu, a nie zaburzyło techniki.

W cieniu Tomasiaka solidny występ zanotowali dwaj pozostali Polacy. Paweł Wąsek ostatecznie był 14. (po I serii 12.), kończąc karierę Stoch 21. (spadek z 19.).

Niespodzianek było więcej, na przykład 8. miejsce zajęli Kazach Ilja Mizernych, a w „30” zabrakło Austriaka Stefana Krafta (bronił złota z Pekinu).

Historia Tomasiaka jest wręcz nieprawdopodobna. Rok temu w lutym skakał w mistrzostwach świata juniorów (8. w Lake Placid), a w Pucharze Kontynentalnym („druga liga” skoków narciarskich) plasował się wówczas w trzeciej dziesiątce. Dodatkowo to nie tylko jego olimpijski debiut, ale też pierwszy sezon w „dorosłych” skokach, w Pucharze Świata (główną imprezą miały być... MŚ juniorów). Jeszcze nawet nie stał na podium PŚ, jego najlepszy wynik to 5. lokata, na igrzyska pojechał jako 12. zawodnik „generalki”.

A w pierwszym olimpijskim występie zdobył dwa indywidualne medale, co wcześniej w skokach - ale nie w debiucie - udało się tylko legendom tej dyscypliny: Adamowi Małyszowi (Salt Lake City 2002) i Kamilowi Stochowi (Soczi 2014). Porównania z nimi są jak najbardziej wskazane, zwłaszcza że nastę-

puje symboliczne przekazanie pałeczki, bo Stoch kończy ze skokami, a kariera Tomasiaka właśnie ruszyła z kopyta.

- Kacper pisze piękną historię, bynajmniej nie wchodzi w czyjeś buty, tylko zakłada swoje, nowiutkie, świeże, bo ma jeszcze przed sobą mnóstwo lat kariery. Mam nadzieję, że moje wyniki czy Adama to on będzie po prostu „pożerał” i będzie dużo, dużo lepszy niż my razem wzięci - stwierdził Stoch w rozmowie z Eurosportem.

Wczorajszy konkurs kobiet na dużej skoczni zakończył się po zamknięciu wydania. Dzisiaj w Predazzo ostatnie zawody - duetów mężczyzn, wystąpią Tomasiak i Wąsek. ©©

Wynik: 1. Domen Prevc (Słowenia) 301,8 (138,5 i 141,5 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 295 (140 i 136,5 m), 3. Kacper Tomasiak (Polska) 291,2 (133 i 138,5 m)... 14. Paweł Wąsek (Polska) 265,9 (129,5 i 130 m), 21. Kamil Stoch (Polska) 248,3 (126,5 i 131,5 m).

Ósme miejsce Kamili Żuk w biathlonowym sprincie

Jacek Kmiecik
rekacja@polskappress.pl

Kamila Żuk uplasowała się na ósmym miejscu w biathlonowym sprincie na 7,5 km, co zapewni jej nagrodę pieniężną i stypendium od Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Kamila Żuk znakomicie spisała się w sprincie biathlonistek. Miała tylko jedno pudło w pozycji leżącej, w stojącej była błędna. Straciła do zwyciężczyni Maren Kirkeeide z Norwegii 1.09,3.

Kamila po sprincie była bardzo wyczerpana - padła na śnieg tuż za metą i długo łapała oddech, ale też nie kryła radości z najlepszego swojego wyniku.

Ostatnio w pierwszej dziesiątce ważnych międzynarodowych zawodów Żuk była 18 grudnia ubiegłego roku w Annecy-Le Grand Bornand, gdzie zajęła także ósme miejsce w sprincie. Z lepszej lokaty cieszyła się tylko raz - w sezonie 2018/19, gdy była szósta w Soldier Hollow.

Znacznie gorzej wiodło jej się w igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata. W konkursach indywidualnych nigdy nie zajęła w tych imprezach wyższej pozycji niż 29. (mistrzostwa świata w 2021 roku).

- Wiedziałam, że stać mnie na dobry rezultat, ale ja to wiem od jakiegoś czasu, tylko nie potrafiłam wykorzystywać tych momentów. Z reguły nie zgrywało się strzelanie z bieganiem - wyjaśniła.

Polka może liczyć na nagrody od Polskiego Komitetu Olimpijskiego i MSiT. Te zostały bowiem przewidziane nie tylko dla medalistów olimpijskich, ale też dla sportowców, którzy będą na miejscach od czwartego do ósmego.

Za zajęcie ósmego miejsca Kamila Żuk dostanie od Polskiego Komitetu Olimpijskiego 10 tysięcy złotych w tokenach (kryptowalutach od sponsora PKOl - giełdy kryptowalutowej Zondacrypto, natomiast od Ministerstwa Sportu i Turystyki otrzyma stypendium, które będzie wypłacane przez osiemnaście miesięcy. Łącznie wyniesie więc ono nieco ponad 121 tysięcy zł (miesięczna kwota to około 6 tysięcy 730 złotych).

Sprint wygrała Kirkeeide, która osiągnęła czas 20.40,8. Druga ze stratą 3,8 s była Francuzka Oceane Michelon, a trzecia jej rodaczka Lou Jeanmonnot - strata 23,7 s.

Udział wzięły jeszcze trzy Polki. 28. Joanna Jakiela straciła 1.40,2 (2 pudła), 41. Natalia Sidorowicz - strata 2.10,0 (2.) i 45. Anna Mąka - strata 2.14 (2.).

Wszystkie cztery Białoczerwone zakwalifikowały się do niedzielnego biegu pościgowego na 10 km, w którym spisały się bardzo dobrze. Żuk zajęła 12. miejsce, a na strzelnicę popchnęła 3 błędy. Tuż za nią finiszowała Sidorowicz, która bez pudła awansowała z 41. na 13. miejsce, z 28. na 16. awansowała Jakiela, a 40. była Mąka. ©©



Kamila Żuk świetnie spisała się w sprincie

Władimir Samoiłow zgubił ulubione skoki, Linda Weiszewski chce się poprawić

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskappress.pl

Władimir Samoiłow z MKS Axla Toruń 21. w rywalizacji solistów. Torunianka Linda Weiszewski pierwszą polską bobsleistką w historii igrzysk.

Reprezentujący Polskę Samoiłow z MKS Axla zakończył rywalizację na 21. miejscu. Taką samą pozycję zajmował po programie krótkim. Choć zaliczył upadek w trakcie decydującego

pokazu, to zdołał odzyskać rytm w tańcu i jako pierwszy polski solista od wielu lat ukończył program dowolny.

Samoiłow jest pierwszym solistą w białoczerwonych barwach na olimpijskiej tafli do 2010 roku, gdy Przemysław Domański zajął 28. miejsce (wystartował więc tylko w programie krótkim). Wyższego miejsca w rywalizacji solistów trzeba szukać przed ponad trzema dekadami, gdy Grzegorz Filipowski w Albertville w 1992 roku zajął 11. miejsce.

Samoiłow pochodzi z Moskwy, w 2022 roku już w Białoczerwonych barwach zadebiutował na mistrzostwach świata, osiągając wówczas swój najlepszy wynik - 27. miejsce. Blisko życiowego sukcesu Samoiłow był podczas ubiegłorocznych mistrzostw Europy, w których po świetnym programie krótkim i dużo gorszym dowolnym zajął ostatecznie 10.

- Mam mieszane odczucia po olimpijskim występie. Wiem, dlaczego upadłem, ale wykończyłem większość zapla-

nowanych elementów. Kombinacja trzech toe-loopów wyszła mi tylko raz w tym sezonie, nie wiem dlaczego, bo to moja ulubiona kombinacja, a gdzieś ją zgubiłem. Nie do końca jestem w stanie wyrazić swoje emocje. Dla każdego sportowca igrzyska jest najważniejszy cel. Udało mi się to zrealizować, nie wszystko wyszło idealnie, ale może następnym razem będzie lepiej. Dziękuję wszystkim za wsparcie - podsumował swój start Samoiłow przed kamerą Eurosportu.

Torunianka Linda Weiszewski zadebiutowała na igrzyskach w niedzielę w rywalizacji monobobów. Trochę zjadła ją chyba trema, bo w pierwszym ślizgu popełniła masę błędów i zajęła 20. miejsce. w drugim było już lepiej, miała 17. czas, który dał jej awans o jedną lokatę. I tak zapisała się jednak w historii, bo jest pierwszą Polką w olimpijskich bobslejach.

Kolejne dwa ślizgi monobobów zaplanowano dziś o godz. 19.00 i 21.06, a ambitna toru-

nianka bardzo chce poprawić swoje miejsce. Wydaje się jednak, że ciekawsze widoki na wyższe miejsce torunianka będzie miała w duetach, w których wystartuje z Klaudią Adamek. Rywalizacja dwójek kobiet rozpocznie się dopiero w piątek.

Zostaje nam jeszcze Jekaterina Kurakowa, która szanse na miejsce w dziesiątkę ma znacznie większe. Solistka MKS Axel rywalizację w programie krótkim ma zaplanowaną we wtorek. ©©

Rosjanin z Uralu z medalem olimpijskim dla Polski

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Władimir Siemirunnij wywalczył na torze „Milano Speed Skating Stadium” w stolicy Lombardii srebrny medal XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w łyżwiarstwie szybkim na 10 000 metrów.

Wygrał Czech Metoděj Jílek, a po brąz sięgnął Holender Jorrit Bergsma.

Na starcie najdłuższego olimpijskiego dystansu panczenistów stanęło 12 zawodników. 23-letni Władimir Siemirunnij jechał w trzeciej parze razem z Holendrem Stijnem Van De Bunttem.

Reprezentant Polski początkowo miał bezpośrednio rywalizować z rekordzistą świata - Davide Ghiotto. Włoch to m.in. brązowy medalista olimpijski na 10 000 metrów sprzed czterech lat. Zmiana nastąpiła po rezygnacji ze startu Amerykanina Caseya Dawsona, który postanowił skoncentrować się na biegu drużynowym.

Popularny „Władek” - jak nazywają go koledzy z kadry - spiął się bardzo dobrze. Po 25 okrą-

żeniach uzyskał czas 12:39.08 i prowadził na półmetku, czyli po występie sześciu zawodników. Najgroźniejsi rywale mieli startować w ostatnich parach.

- Stać mnie było na więcej. Celowałem w rekord olimpijski (Szwed Nils van der Poel 12:30.74). Byłem jednak zdenerwowany i nie jestem z siebie do końca zadowolony. To był jednak mój debiut olimpijski - mówił bezpośrednio po występie.

23-letni Siemirunnij, urodzony w Jekaterynburgu na Uralu, przyjechał do Polski w 2023 roku, a obywatelstwo odebrał pod koniec sierpnia ubiegłego roku. Wcześniej miał propozycje startów w Kazachstanie i Holandii. Oferta z Polski okazała się jednak najbardziej konkretna.

Władimir jest zawodnikiem KS Pilica Tomaszów Mazowiecki, specjalizuje się w długich dystansach. Na włoskich igrzyskach był pierwszym rezerwowym na 5000 metrów i ten status zachował do końca.

Dla Polski w sportowym CV zdążył już wywalczyć w ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Hamar medale brązowy (5000



Władimir Siemirunnij: - Mam nadzieję, że dla Polski ten medal też dużo znaczy

metrów) i srebrny (10 000 metrów).

W niedawnych mistrzostwach Europy w Tomaszowie Mazowieckim zdobył tytuł mistrzowski (5000 metrów) i wice-mistrzowski (1500 metrów). Na tym drugim dystansie Siemirunnij zaprezentuje się zresztą w Mediolanie 19 lutego.

Dwa dni później czeka go także występ w biegu ze startu wspólnego.

Za srebrny medal Władimir Siemirunnij otrzyma z Polskiego Komitetu Olimpijskiego 400 000 złotych w gotówce, 200 000 w tokenach (używanych jako środek wymiany lub płatności), obraz, voucher

na wakacje oraz biżuterię o wartości do 2000 złotych.

Łączna premia z Ministerstwa Sportu i Turystyki, rozłożona na 24 raty po 15 427,26 złotych, wyniesie 448 495,92 złotych (z jednorazową wypłatą w wysokości 78 241,68 złotych).

Ponadto, „Wowa” może już liczyć na emeryturę olimpijską

(każdy medalista otrzymuje taką samą kwotę, niezależnie od liczby zdobytych medali czy ich koloru), którą zacznie otrzymywać po ukończeniu 40. roku życia. Od stycznia 2026 roku jest to 5116,99 złotych (wcześniej było to 4967,95 złotych).

Dane Ministerstwa Sportu i Turystyki wskazują, że w 2025 roku świadczenie otrzymywało 626 sportowców. Kacper Tomasiak i Władimir Siemirunnij będą kolejnymi...

W Mediolanie Damian Żurek dwukrotnie otarł się o medal. Najpierw na 1000 metrów przegrał brązowy (z Chińczykiem Zhongyan Ning) o 0.07 sekundy, a w minioną sobotę na dystansie dwukrotnie krótszym musiał zadowolić się 4. miejscem (do trzeciego Kanadyjczyka Laurenta Dubreuil stracił raptem 0.09 sekundy!).

Znany szkoleniowiec, spec od łyżwiarstwa szybkiego Wiesław Kmiecik ocenił, że dwa czwarte miejsca Damiana Żurka niesą porażką. Podkreślił, że medal na 500 metrów był w zasięgu Polaka, ale w sobotnim biegu przeszkodził mu na finiszu rywalizujący z nim w parze Niderlandczyk Sebas Diniz. ©©

Szef Polskiej Misji Olimpijskiej: To jeszcze nie koniec, choć jest pewien niedosyt

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z szefem Polskiej Misji Olimpijskiej, byłym olimpijczykiem i brązowym medalistą MŚ z 2013 roku, Konradem Niedźwiedzkiem.

O wielkim pechu może mówić Damian Żurek, który zarówno na 500, jak i 1000 metrów zajął najgorsze dla sportowców, czwarte miejsce. Zabrakło tylko szczęścia?

To był dobry bieg Damiana, ale na pierwszym wirażu nie zbudował odpowiedniej prędkości i później musiał gonić. Niestety, tych ułameków sekund zabrakło na mecie. Wielka szkoda, bo stać go było na medal i zrobić wszystko, co mógł.

Pozostaje niedosyt, tym bardziej że w zawodach Pucharu Świata w tym sezonie Żurek zdobywał medale.

Dwa czwarte miejsca to są świetne osiągnięcia, ale Damian przyjechał tutaj z myślą o co najmniej jednym krążku, a na obydwa miał szansę. Mam nadzieję, że Damian utrzyma ten poziom, który teraz prezentuje, podobnie jak motywację do tego, żeby jesz-

cze do kolejnych igrzysk we Francji dojechać w jeszcze lepszej formie.

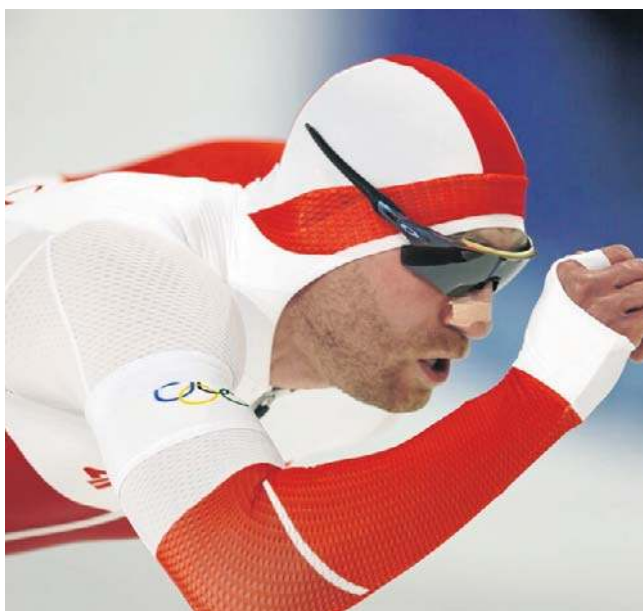
Nie zawiódł Władimir Siemirunnij, który wywalczył srebrny medal na 10 000 metrów. Rosjanin z polskim paszportem obiecał miejsce na podium i obietnicy dotrzymał.

Bardzo się z tego cieszymy! Na olimpijski medal czekaliśmy dwanaście lat. To wielki sukces Władka. Był jednym z faworytów, ale nie zawsze dobre wyniki w innych zawodach muszą iść w parze ze zdobywaniem medali na igrzyskach, dlatego tym bardziej wielki szacunek za to, co osiągnął.

W drugim tygodniu igrzysk mamy jeszcze jakieś realne szanse medalowe w łyżwiarstwie szybkim?

Na igrzyskach zdarzają się niespodzianki i nie chciałbym nikomu odbierać szansy. Między innymi na 1500 metrów wystartuje Natalia Czerwonka. Być może będziemy mieć jeszcze dwóch zawodników w biegu masowym, ale to jeszcze nie jest potwierdzone.

Siemirunnij nazywa pana tatą, doceniając wkład i pracę,



Damian Żurek zajął w Mediolanie dwa razy 4. miejsce. Polak jechał do Włoch z nadziejami na zdobycie medali

którą pan wykonał, aby mógł reprezentować białoczerwone barwy. Czuje się pan ojcem jego sukcesu?

Nie (śmiech). Mamy ze sobą bardzo dobry kontakt i bardzo się lubimy, a ja może rzeczywiście dołożyłem coś od siebie, aby mógł startować w reprezentacji Polski. Pomogłem mu podobnie jak wiele innych osób. Nad dokumentacją i innymi formalnościami pracowa-

ło biuro Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego z prezesem na czele, osoby z Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Staram się go wspierać i służyć radą, gdy czegoś potrzebuje. Najbardziej było mu to potrzebne, gdy przyjechał do Polski i nie miał nikogo znajomego. Teraz już ma, więc będzie mu łatwiej niż na początku.

Nie wiecie się naszym reprezentantom w short-tracku. Po cichu polscy kibice liczyli na medal Natalii Maliszewskiej lub w sztafecie mieszanej.

Nie ma co kryć, że jest to pewien zawód. Zwłaszcza jeśli chodzi o sztafetę, bo w ostatnim czasie uzyskiwała dobry czas na różnych zawodach, między innymi mistrzostwach Europy. Ten wyścig był po prostu bardzo wolny w ich wykonaniu, prawdę mówiąc nie wiem, co się stało. Szkoda straconej szansy, musimy to jakoś przetrwać. Liczyliśmy się z tym, że to jest short-track i dużo się może wydarzyć, ale ubolewam, że się nie powiodło.

Niewiarygodnych rzeczy na skoczni w Predazzo dokonuje Kacper Tomasiak, który wywalczył już medale srebrny i brązowy. Trzy medale dla Białoczerwonych na półmetku igrzysk to chyba bardzo dobry wynik?

Przed igrzyskami zwłaszcza media sporo rozpisywały się, że możemy wrócić na tarczę i bez medalu, że będą to dla nas nieudane zawody. Ja mówiłem i wierzyłem, że przywieziemy więcej medali niż z Pekinu i tak też się stało. Tomasiak zachwyca, a to prze-

cież zaledwie 19-letni skoczek i ma już niesamowite umiejętności. Mam nadzieję, że to jeszcze nie koniec emocji i że nasi sportowcy nie powiedzieli ostatniego słowa.

Jak od strony organizacyjnej wyglądają igrzyska we Włoszech? Gospodarze stanęli na wysokości zadania?

Myszę, że tak. Nie docierają do nas żadne niepokojące informacje. Wszystko funkcjonuje jak należy.

To są najbardziej rozproszone igrzyska w historii. Sprawia to jakąś trudność?

Radzimy sobie, mamy swoich przedstawicieli w każdej wiosce olimpijskiej. Jest więcej kontaktu telefonicznego niż na żywo, ale jest to zrozumiałe.

Polscy sportowcy są zadowoleni z pobytu we wspomnianych wioskach?

Rozmawiam z nimi - i tak, nie narzekają.

Kto będzie chorążym reprezentacji podczas ceremonii zamknięcia igrzysk?

Decyzja jeszcze nie zapadła, wszystko rozstrzygnie się pod koniec tygodnia. ©©

Narciarstwo alpejskie Najlepsze miejsce Maryny w czwartych igrzyskach

POLKA O WŁOS OD MEDALU

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Maryna Gąsienica-Daniel zajęła w Cortinie d'Ampezzo siódme miejsce w olimpijskim slalomie gigancie w narciarstwie alpejskim. Polce do medalu zabrakło zaledwie 0,13 sekundy.

Slalom gigant to koronna konkurencja 31-letniej Maryny Gąsienicy-Daniel, która w tym sezonie Pucharu Świata dwukrotnie zajmowała w nim piąte miejsce.

Po pierwszym przejeździe Zakopianka zajmowała trzynaste miejsce, ze stratą 1,16 do prowadzącej reprezentantki gospodarzy 35-letniej Włoszki Federiki Brignone.

Jak przyznała po przejeździe, trasa nie do końca jej odpowiadała.

- Jest dużo odcinków płaskich i na wprost. Na tym ostatnim skoku za bardzo mnie wyniosło w lewo. Różnice nie są takie duże, poza pierwszą Federicą - powiedziała Maryna na mecie w wywiadzie dla Eurosportu.

W drugim, bardziej technicznym, co sprzyjało Zakopiance, uzyskała siódmy rezultat, co pozwoliło na awans. To jej najlepszy olimpijski występ w czwartych igrzyskach. Wcześniej najwyższe, ósme miejsce zajęła przed czterema laty w Pekinie.



Marynie Gąsienicy-Daniel do zdobycia medalu w slalomie gigancie zabrakło 0,13 s

- Przegrać o 13 setnych sekundy to naprawdę boli. Ale dałam z siebie wszystko, w drugim przejeździe trochę podrzuciło mi nartę - mówiła ze łzami w oczach w wywiadzie dla Eurosportu przeprowadzanym na mecie przez Justynę Kowalczyk-Tekieli.

- Poza Federiką wszystkie dzisiaj jechałyśmy równo. Ona jest niezwykłą kobietą, która potrafi sobie poradzić ze wszystkimi trudnościami. To wzór do naśladowania. Ja byłam tu świetnie przygotowana, w swojej najlepszej możliwej formie. Jest mi przykro, że nie

udało mi się zdobyć medalu, chociaż było blisko - dodała Gąsienica-Daniel.

Brignone była w niedzielę zdecydowanie najlepsza. O 0,62 s wyprzedziła mistrzynię olimpijską z Pekinu Szwedkę Sarę Hector i Norweżkę Theę Louise Stjerne-sund, które zajęły drugie miejsce ex aequo.

Gąsienica-Daniel wyprzedziła wiele gwiazd narciarstwa alpejskiego, jak ósmą Nowozelandkę Alice Robinson, dziesiątą Włoszkę Sofię Goggię czy najlepszą alpejkę ostatniej dekady, jedenastą Amerykankę

Mikaelę Shiffrin. Dla Maryny był to czwarty start w igrzyskach i osiągnęła najlepszy wynik - cztery lata temu w Pekinie zajęła ósme miejsce.

Brignone, dwukrotna zdobywczyni Pucharu Świata, także w poprzednim sezonie, w styczniu wróciła do startów po 292 dniach przerwy spowodowanej złamaniem nogi. Przed czterema laty w Pekinie została wicemistrzynią olimpijską w tej konkurencji, przegrywając tylko z Hector. W niedzielę zdobyła swój piąty medal olimpijski w karierze, w tym drugi złoty. ©

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Gabriela Topolska wystąpi dziś w ćwierćfinale olimpijskiej rywalizacji na 1000 m w short-tracku podczas igrzysk w Mediolanie.

Topolska wystartowała w trzecim z ośmiu wyścigów eliminacyjnych. W każdym brały udział po cztery zawodniczki. Do ćwierćfinału awansowały dwie najlepsze oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszymi czasami. Polka zapewniła sobie awans do 1/4 finału efektywnym rzutem na mecie.

W eliminacyjnym biegu z udziałem 25-letniej zawodniczki Juvenii Białystok sporo się działo. Najpierw przewróciła się Holenderka Selma Poutsma, a na ostatnich metrach to samo spotkało Amerykankę Corinne Stoddard, która, upadając, wytrąciła też z równowagi Polkę. Obie zawodniczki uderzyły w bandę i rzuciły się w stronę linii mety, którą już wcześniej minęła Chinka Gong Li.

- W tym całym nieszczęściu miałam to szczęście, że czwarta zawodniczka upadła wcześniej i nie miała jak dojechać przede mną. Jestem bardzo zadowolona z dzisiejszej dyspozycji. Z tego, że chciałam - i nawet mogło się to udać - wyprzedzać dziewczynę numer dwa w rankingu Pucharu Świata - powiedziała po wyścigu Topolska.

Eliminacji nie przebrnęły Natalia Maliszewska i Kamila Sellier. Pierwsza w swoim wyścigu spisała się słabiej w drugiej połowie dystansu, przez co ukończyła zmagania na trzeciej pozycji.

- To jest moje drugie 1000 m, które jechałam w tym sezonie. Super, że mogłam przejechać ten dystans, pokazać się tu. Mimo tego, że najważniejszej

szy dla mnie start był dwa dni temu, to cieszę się, że ta olimpijska podróż wciąż płynie, wciąż mogę korzystać z sytuacji - powiedziała po wyścigu Maliszewska.

W Mediolanie wystąpi jeszcze w piątek na 1500 m. Dziś dokończenie rywalizacji na 1000 metrów.

Na nadziejach się skończyło

Polscy kibice liczyli, że o medal na dystansie 1500 metrów w short-tracku powalczy Felix Pigeon. W półfinałowym biegu reprezentant Polski zajął jednak dopiero piąte miejsce. W walce o finał łyżwiarzy podzielono na trzy grupy po siedmiu w każdej. Po dwóch najlepszych awansowało do finału A, dwóch kolejnych kwalifikowało się do finału B. Urodzony w Kanadzie 24-letni łyżwiarz wystąpił w ostatnim półfinale. Zawodnik AZS KU Politechniki Opolskiej długo jechał w środku stawki, jednak cztery okrążenia przed metą zaliczył upadek, przez nikogo nie atakowany. Drugi z Polaków Michał Niewiński odpadł w ćwierćfinale.

Do tej pory reprezentanci Polski w short-tracku spisują się na igrzyskach w Italii poniżej oczekiwań. Żadnemu z Białoczerwonych nie udało się awansować chociażby do finału A.

- Dla mnie to ogromny zawód. Nie tak to miało wyglądać. Nasi zawodnicy walczyli na maksa, ale inaczej sobie wszystko wizualizowałem - powiedział w rozmowie z Polska Press Rafał Tataruch, prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo potrwają do 22 lutego. ©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



DUETY SPRAWDZĄ... MACIUSIAKA

Zgodnie z tradycją, ale wbrew wynikom z ostatnich sezonów - czyli de facto wbrew logice - skoki narciarskie ponownie są polskim sportem narodowym. I najbardziej „medalodajną” dyscypliną na igrzyskach. Kacper Tomasiak, mimo że wcześniej nie stanął na podium w Pucharze Świata - a nawet częściej zajmował w tym cyklu miejsce w drugiej dziesiątce niż w TOP10 - na rywalizację olimpijską przygotował życiową formę. Którą nie tylko zaskoczył rywali, ale zdecydowaną większość - z Kristoffe-rem Eriksenem Sundalem na czele (dwukrotnie po 1. serii na skoczniach w Predazzo Norweg był trzeci i dwukrotnie

nie wytrzymał ataku szarżującego z 4. pozycji Polaka) - wręcz znokautował.

Srebro na skoczni normalnej, brąz na dużej - to nie tylko (niewątpliwe) powody do dumy. To przede wszystkim argumenty dające pewność, że sztafeta gigantów w skokach, zapoczątkowana przez Adama Małysza i Kamila Stocha, doczekała się godnego kontynuatora. Czy mamy jednak przekonanie, że medale w Predazzo dały też potwierdzenie, że trener Maciej Macusiak, dotąd firmujący głównie rozczarowania fundowane hurtowo przez starszych kadrowiczów, a teraz „dający twarz” olimpijskim sukcesom Kacpra, to właściwy człowiek na właściwym miejscu?

Oczywiście, sława i splendor należą się również Macusiakowi, bo bez jego wyczucia, szlifu i bezpośredniego planu przygotowań do startu w igrzyskach Tomasiak nie byłby w tak rewelacyjnej formie w Predazzo. Pytanie jednak, czy selekcjoner miał główny udział w oszlifowaniu diamentu z klubu Klimczok Bystra w perspektywie olimpijskiej - pozostaje aktualne.

Od faktów uciec przecież nie sposób, a do sezonu letniego Tomasiak przygotowywał się w kadrze B, według autorskiego planu Wojciecha Topora. - W tym roku postanowiłem, że, mówiąc nieskromnie, ja będę rozdawał karty i te przygotowania poszły według mojego pomysłu i systemu - powiedział otwarcie na naszych łamach wspomniany szkoleniowiec zaplecza pierwszej reprezentacji. Co daje do myślenia, że Kacper sięgnął po medale we Włoszech raczej wbrew przyjętej w pierwszej reprezentacji strategii, niż jest jej efektem.

Naturalnie, oddaję Macusiakowi, że byłam człowiekiem ma-

łej wiary, bo gdy po mistrzostwach świata w lotach twierdził, że na igrzyska nasi skoczkowie polecą walczyć o medale, publicznie oceniałem, iż jedynie zaklina rzeczywistość. Wyszło na to, że trener wiedział, co mówi, gdyż nawet liczba mnoga (dotycząca miejsc na podium) znalazła potwierdzenie w Predazzo. Zatem - również publicznie - niniejszym zwracam honor.

Nie będę jednak ukrywał, że jeszcze bardziej uwierzę w kunszt i warsztat pana Macusiaka, jeśli nasz duet sięgnie dzisiaj po medal (albo chociaż realnie włączy się do walki o krążek w tej konkurencji), ponieważ właśnie ten rezultat będzie najlepszym probierzem jego warsztatu. Dlatego, że Tomasiak to talent-samorodek, niczym nie przymierzając - Robert Lewandowski w futbolu. I jego indywidualna eksplozja może zamazywać rzeczywisty obraz kadry. Natomiast udany sprawdzian również w rywalizacji zespołowej rozwiałby wszelkie nabrzmiałe wątpliwości.

Zatem - powodzenia!



Gabriela Topolska (na zdjęciu z lewej) powalczy dziś w ćwierćfinale w short-tracku na dystansie 1000 m

Lewandowski: - Na ładne oczy nie będzie sukcesu

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z Mariuszem Lewandowskim, który smak europejskich pucharów poznał jako zawodnik Szachtara Donieck, z którym sięgnął po Puchar UEFA w 2009 roku i grał w Lidze Mistrzów.

Dziś 66-krotny reprezentant Polski, uczestnik mundialu 2006 i Euro 2008 wierzy w udane występy naszych klubów w fazie pucharowej Ligi Konferencji.

Który z polskich zespołów ma największe szanse, by zająć daleko w Lidze Konferencji?

Jagiellonia, bo ma swój system gry i konsekwentnie się go trzyma. Nie gra pod przeciwników, tylko według swoich schematów. Ma dużo jakości, ale trafia teraz na bardzo trudnego przeciwnika. Nie ma co się sugerować słabymi wynikami Fiorentiny w Serie A, na pewno ten zespół się odbije i myślę, że chce powalczyć o triumf w Lidze Konferencji, co dałoby przepustkę do kolejnej edycji Ligi Europy. Jeśli Jaga sobie poradzi z Violą, to może się rozpu-



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI/POLSKA PRESS

Lewandowski: Na wszystko trzeba czasu. W Legii też...

dzić i trudno ją będzie zatrzymać. Tego jej oczywiście życzę. Lech do spotkań z Finami z KUPS przystąpi w roli zdecydowanego faworyta, lecz musi uważać. Problemem Kolejorza jest defensywa, drużyna z Poznania traci za dużo goli. Raków ma już miejsce w 1/8 finału, jednak po zmianie trenera ekipa z Częstochowy musi zlać pewne automatyzmy, poznać nowego szkoleniowca. Łukasz Tomczyk ma świetną opinię, ale nie jest łatwo zastąpić Marka Papszuna, którego bardzo wysoko cenię. Na wszystko potrzeba czasu.

Papszun dostanie czas w Legii?

Uważam, że Legia ma jakościowych zawodników. Na razie musi się utrzymać, a Papszun poprowadzi ją w dobrym kierunku. Wiadomo, że w Warszawie jest ogromna presja, ale obecnego trenera Legii to nie powinno przerażać. W stolicy widzieli, czego Papszun dokonał w Rakowie, gdy dostał zaufanie na długim dystansie.

Polskie czołowe drużyny obniżyły poziom, a słabsze zaliczyły mocny progres?

Poziom naszej ekstraklasy systematycznie się podnosi, spro-

wadzeni są coraz lepsi piłkarze i mają coraz lepsze kontrakty. Potentaci często wydają dużą kasę na transfery, sugerują się znanymi nazwiskami, CV, ryzykują, co nie przynosi w wielu przypadkach spodziewanych efektów. Kluby takie, jak Wisła Płock, Cracovia, Zagłębie Lubin czy Korona Kielce, przeprowadzają dokładniejszy skauting i udaje im się pozyskać sprawdzonych, wartościowych piłkarzy. Legii brakuje obecnie zawodników klasy Josue, Ljuboi, charakternych, nieulegających presji. Ekstraklasa jest mocna fizycznie, taktycznie lepsza niż kiedyś i naprawdę wymagająca. Bez dobrego przygotowania, na ładne oczy, nie osiągnie się tu sukcesu.

Dużo nam brakuje do Ligi Mistrzów?

Cierpliwości, jesteśmy blisko. Wyniki osiągnięte w Lidze Konferencji są dowodem, że polskie kluby nie muszą się nikogo bać. Ćwierćfinały Legii i Jagiellonii z poprzedniego sezonu rozbudziły apetyty i potwierdziły, że ekstraklasa się rozwija. Przybywa jednak klubów z ambicjami, z europejskimi pucha-

rami wiąże się kasa. I każdy chce zarabiać, mieć super frekwencje na meczach i grać jak najczęściej.

Teraz generalnie w piłce nożnej jest dużo meczów. To dobrze, czy źle?

Słyszysz się narzekania o przeładowanym kalendarzu rozgrywek, ale chyba piłkarzom to nie przeszkadza. Mnie na pewno nie sprawiało to problemu. W Szachtarze grało się w lidze krajowej, pucharach, mecze co trzy dni i każdy chciał się wykazywać na boisku, nie siedzieć na ławce. Cieszyłem się z każdego wyjścia na boisko i nigdy nie marudziłem. Pamiętam, jak przed finałami Euro 2008 w pięć dni wystąpiłem w trzech spotkaniach kadry - z Macedonią, Albanią i Danią. Dzięki temu lepiej przygotowałem się na turniej w Austrii. Szkoda, że w nim się nam nie powiodło.

Podoba ci się obecna formuła Ligi Mistrzów?

Faza ligowa wymusza ofensywne nastawienie, zabija kalkulowanie, no i daje niesamowite emocje kibicom i piłkarzom. Ostatnia kolejka była niesamo-

wita, z puentą - golem ukraińskiego bramkarza dla Benfiki z Realem Madryt. Jest co oglądać, naprawdę, ale spodziewam się jeszcze lepszych widowisk w fazie pucharowej. W niej będzie non stop na styku.

Kto jest twoim faworytem do triumfu w Lidze Mistrzów 2025/26?

Fajnie byłoby, gdyby po trofeum sięgnął Arsenal. Szkoda, że w elitarnych rozgrywkach brakuje Manchesteru United, ale dopiero się odradza.

Szachtar może wygrać Ligę Konferencji?

Jesienią zespół prowadzony przez Arde Turana, gościa z charakterem i dobrego człowieka, miał wpadki. Choćby w Krakowie, gdzie po dwóch golach Rafała Augustyniaka uległ Legii 1:2, ale w tabeli uplasował się na wysokim, szóstym miejscu. Klasowych zawodników nie brakuje, Brazylijczycy wiedzą, że mogą się promować, niedawno do Fulham za 40 milionów euro poszedł Kevin. Jest ciekawy skład, a motywacji na pewno nie zabraknie. Zatem - czemu nie? ©©

Ligi zagraniczne. Błysk Zielińskiego i Zalewskiego. Ważna asysta Szymańskiego

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

W Serie A sobota była białoczerwona - bramki zdobyli Nicola Zalewski i Piotr Zieliński. We Francji przełamał się Sebastian Szymański, który zaliczył asystę z rzutu różnego, a jego Rennes ograło PSG.

W Hiszpanii kapitalnie zaprezentował się Real Madryt, który rozgromił Real Sociedad 4:1. W Anglii korzystnej serii nie podtrzymał Manchester United, remisując z West Hamem. Świetną formę w Bundeslidze zaprezentował za to Harry Kane, strzelając kolejne bramki.

ANGLIA

Wyczekiwaną od dawna serię przerwał Manchester United. Czerwone Diabły zagrały słabo z West Hamem i nie zdołały wygrać piątego meczu z rzędu. Ba, Manchester był blisko klęski, ale remis w ostatniej sekundzie uratował Benjamin Sesko.

Wygrały Manchester City, Liverpool i Aston Villa. Punkty stracił za to lider - Arsenal, remisując 1:1 z Brentfordem.

PREMIER LEAGUE

Wyniki 26. kolejki: Tottenham - Newcastle 1:2, Everton - Bournemouth 1:2, Chelsea -

Leeds 2:2, West Ham - Manchester United 1:1, Nottingham - Wolverhampton 0:0, Manchester City - Fulham 3:0, Burnley - Crystal Palace 3:2, Aston Villa - Brighton 1:0, Sunderland - Liverpool 0:1, Brentford - Arsenal 1:1.

FRANCJA

Zespół Stade Rennes, w którym występują Sebastian Szymański i Przemysław Frankowski, nie wygrał od pięciu meczów. Tym razem Rennes mierzyło się z PSG i... zaskoczyło giganta, wygrywając 3:1!

Sebastian Szymański wreszcie błysnął i zaliczył asystę przy голу na 2:0, dośrodkowując strzelcowi bezpośrednio z rzutu różnego.

Francuskie media chwaliły występ Szymańskiego. Podkreśliły, że ofensywny pomocnik błyszczał precyzją przy stałych fragmentach oraz dużą aktywnością w środku pola. „Był bardzo cenny w utrzymywaniu piłki pod presją i regularnie oferował czyste rozwiązania pozwalające wyjść spod pressingu rywala” - napisano o Szymańskim.

Na murawie nie było Przemysława Frankowskiego z powodu urazu. Liderem ligi francuskiej zostało Lens, które wygrało z Paris FC aż 5:0.



FOT. GREGORZ WAJDA

„Piotr Zieliński strzelił gola, który może przypieczętować scudetto. Jest reżyserem thrillerów”

LIGUE 1

Wyniki 22. kolejki: Monaco - Nantes 3:1, Rennes - PSG 3:1, Marsylia - Strasbourg 2:2, Lille - Brest 1:1, Paris - Lens 0:5, Le Havre - Toulouse 2:1.

HISZPANIA

Real Madryt został liderem tabeli i tak będzie co najmniej do czasu, kiedy ligowe spotkanie rozegra Barcelona (dziś o 21.00). Znajdujący się w wy-

sokiej formie „Królewscy” rozgromili Real Sociedad 4:1, głównie dzięki błyskowi Viniciusa.

Poza tym w La Lidze było wiele remisów, zatem na podkreślenie zasługuje zwycięstwo Getafe na stadionie „Coliseum”.

LA LIGA

Wyniki 24. kolejki: Real Madryt - Real Sociedad 4:1, Gatafe - Villarreal 2:1, Sevilla -

Alaves 1:1, Espanyol - Celta 2:2, Elche - Osasuna 0:0, Oviedo - Athletic Bilbao 1:2.

NIEMCY

Kapitalny sezon rozgrywa Bayern i Harry Kane. Anglik strzela gola za golem. Dzięki jego kolejnym bramkom Bawarczycy ograli Werder 3:0.

Niestety, bolesne porażki ponieśli Polacy. Kacper Potulski wszedł z ławki rezerwowych i mimo że zagrał bardzo dobrze, to Mainz przegrał z Borussia Dortmund aż 0:4. Arkadiusz Pyrką i Adam Dźwigała z kolegami z St. Pauli ulegli Bayerowi Leverkusen 0:4, a Jakub Kamiński i jego FC Koeln 1:3 ze Stuttgartem.

BUNDESLIGA

Wyniki 22. kolejki: Stuttgart - Koeln 3:1, Bayer - St. Pauli 4:0, Eintracht - Borussia Mönchengladbach 3:0, HSV - Union 3:2, Hoffenheim - Feiburg 3:0, Werder - Bayern 0:3, Borussia - Mainz 4:0.

WŁOCHY

Ostatnia kolejka ligowa była Białoczerwona. Nicola Zalewski strzelił gola dla Atalanty, a Piotr Zieliński został bohaterem Interu.

32-latek strzelił zwycięskiego gola dla Interu w wielkim hicie z Juventusem (3:2). Inter umocnił się na pozycji lidera Serie A. Włoskie media

doceniły Zielińskiego jako reżysera gry i całego klubu. Nasz rodak został okrzyknięty „Don Pietro”.

Serwis fcinternews.it wystawił Zielińskiemu niezłą laurkę. „Zawsze był w centrum akcji. W pierwszej połowie zabrakło mu opanowania pod bramką Di Gregorio, ale los dał mu szansę w kluczowym momencie. Strzelił gola, który może przypieczętować scudetto. Jest reżyserem thrillerów - napisał serwis fcinternews.it.

Zalewski w 60 minucie meczu z Lazio odkleił się od przeciwnika w okolicach szesnastki, po czym właśnie stamtąd oddał precyzyjny strzał słupku wpadł do siatki. - Fenomenalne uderzenie - podsumowali to trafienie komentatorzy Eleven Sports, zwracając też jednak uwagę, że przed przerwą popełnił sporo błędów.

W 70 minucie Nicola opuścił murawę. Końcówkę dograł pochodzący z Ghany 23-latek Kamaldeen Sulemana. Dzięki gładkiej wygranej Atalanta jest szósta w tabeli.

SERIE A

Wyniki 25. kolejki: Inter - Juventus 3:2, Lazio - Atalanta 0:2, Como - Fiorentina 1:2, Pisa - Milan 1:2, Udinese - Sassuolo 1:2. ©©

PKO BP Ekstraklasa Radomiak przeprosił, ale i tak poniesie konsekwencje

Wybuchowy weekend z ligą. Papszun ma o czym myśleć

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Skandal po meczu w Radomiu, historycznie najgorsza seria Legii, długo wyczekiwane przełamanie Widzewa Łódź i wszechobecne pretencje pod adresem niekonsekwentnych sędziów.

Do patologicznych scen doszło bezpośrednio po tzw. Świętej Wojnie. Korona Kielce świętująca wyjazdowe zwycięstwo nad Radomiakiem Radom została napadnięta przez dwóch pseudokibiców. Dyrektora marketingu i komunikacji Michała Siejaka trafiono z trybun butelką, w głowę.

- Nie chcę myśleć, co by było, gdyby wyładowała kilka centymetrów niżej, na oku lub skroni - napisał po wyjściu ze szpitala, w którym spędził noc z piątku na sobotę. Gdy zakrwawiony opuszczał murawę, piłkarzy próbował sprowokować inny meżczyzna. Okazał się nim 56-latek pod wpływem alkoholu. Obaj sprawcy zamieszanania są już w rękach policji i odpowiedzą kamie za popełnione przestępstwa.

Radomiak w opublikowanym komunikacie przeprosił poszkodowanych, zapewniając o nałożonych zakazach stadionowych. Teraz zbierze się Komisja Ligi, która ukarze klub z Radomia i jego trenera Goncalo Feio, który według relacji sędziego technicznego Alberta Różyckiego po gołu na 0:2 miał dopuścić się oskarżeń o charakterze korupcyjnym, za co otrzymał zresztą czerwoną kartkę. Portugalczyka z pewnością czeka dys-



Do 12 meczów z rzędu wzrosła ligowa niemoc Legii. To jej najgorsza seria w historii...

kwalifikacja. Co z Radomiakiem? Nie można wykluczyć nawet zamknięcia stadionu przy Struga na najbliższy mecz.

Do dwunastu meczów z rzędu wzrosła ligowa niemoc Legii Warszawa. To historycznie najgorsza jej seria w ekstraklasie, sięgająca września (!). Tym razem stołeczna drużyna nie była w stanie utrzymać prowadzenia w wyjazdowym spotkaniu z GKS Katowice. Rywale bezskutecznie domagali się odgizdowania dwóch jedenastek i czerwonej kartki dla Radovana Pankova.

Dzień później karnego nie dostała także Jagiellonia Białystok - na Cracovii - choć zagranie ręką było ewidentne. Jej mecz zakończył się bezbramkowym remisem, ponieważ cuda między słupkami wyczyniali obaj bram-

karze: Sebastian Madejski i Sławomir Abramowicz. Dla liderującej Jagi był to wyjątkowo paskudny wyjazd. Na następny mecz (z Radomiakiem Radom) wykartkowali się bowiem aż trzej stoperzy. Czwarty, który został w Białymstoku, lecz kontuzję. Kto wie, może za tydzień do defensywy zostanie przesunięty Taras Romanczuk...

Do grona tegorocznych rozczarowań obok Legii musimy zaliczyć również Raków Częstochowa. Pod wodzą nowego trenera Łukasza Tomczyka ten zespół typowany do miejsc medalowych nie wygrał żadnego z trzech spotkań. - Piłka nie wpada - tłumaczy nie bez racji następca Marka Papszuna, który z Zagłębiem Lubin zaliczył drugi bezbramkowy remis z rzędu po-

przedzony wyjazdową porażką z Wisłą Płock. Z powodu ostatnich wyników wicemistrzowie Polski znacząco osunęli się w tabeli.

Pierwszy raz od listopada zwyciężył za to Widzew Łódź i trzeba przyznać, że w bardzo dobrym stylu, co zaowocowało opuszczeniem strefy spadkowej. Na trudnym terenie, za jaki uznaje się stadion wspomnianej Wisły, wygrał gładko, przy okazji obijając aż trzykrotnie poprzedzającego. Debiutanckiego gola strzelił najlepszy na boisku Emil Kornvig. - Jestem szczęśliwy - wyznał po przełamaniu trener Igor Jovicević, który na chwilę może odetchnąć. Pod presją pozostaje za to jego najdroższy piłkarz (i w ogóle całej Ekstraklasy), czyli Osman Bukari...

21. KOLEJKA EKSTRAKLASY

**GKS KATOWICE - LEGIA
WARSZAWA 1:1****Bramki:** Galan 45+4 - Biczachczjan 26**RADOMIAK - KORONA KIELCE 0:2****Bramki:** Długosz 8, Pięczek 33**WISŁA PŁOCK - WIDZEW ŁÓDŹ 0:2****Bramki:** Bergier 38-karny, Kornvig 89.**ZAGŁĘBIE LUBIN - RAKÓW
CZĘSTOCHOWA 0:0****CRACOVIA - JAGIELLONIA
BIAŁYSTOK 0:0****MOTOR LUBLIN - LECHIA GDAŃSK 2:3****Bramki:** Wolski 12, Rodin 47-samob. - Mena 16 i 73-karny, Neugebauer 37**POGOŃ SZCZECIN - ARKA GDYNIA 1:0****Bramka:** Mukairu 5

1. Jagiellonia Białystok	20	36	36-23
2. Wisła Płock	21	33	23-16
3. Górnik Zabrze	20	33	31-26
4. Zagłębie Lubin	21	32	33-27
5. Cracovia	21	32	27-22
6. Raków Częstochowa	21	31	27-25
7. Korona Kielce	21	30	26-22
8. Lech Poznań	20	29	31-30
9. Lechia Gdańsk	21	27	44-41
10. Radomiak	20	27	35-32
11. GKS Katowice	20	27	27-29
12. Piast Gliwice	20	26	22-21
13. Pogoń Szczecin	21	25	31-35
14. Motor Lublin	21	24	28-36
15. Widzew Łódź	21	23	29-32
16. Arka Gdynia	20	22	17-35
17. Legia Warszawa	21	21	23-26
18. Termalica Nieciecza	20	20	25-37

*Lechia Gdańsk ukarana odejęciem 5 punktów za zaległości finansowe

22. kolejka PKO Ekstraklasy:

20 lutego (piątek)

Piast Gliwice - Motor Lublin, godz. 18.00

Widzew Łódź - Cracovia, godz. 20.30

21 lutego (sobota)

Raków Częstochowa - Bruk-Bet Termalica Nieciecza, godz. 15.00

Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin, godz. 17.45

Legia Warszawa - Wisła Płock, godz. 20.30

22 lutego (niedziela)

Arka Gdynia - GKS Katowice, godz. 12.15

Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom, godz. 14.45

Korona Kielce - Lech Poznań, godz. 17.30

23 lutego (poniedziałek)

Lechia Gdańsk - Zagłębie Lubin, godz. 19.00

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

14 goli

Tomaś Bobček (Lechia Gdańsk)

11 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Karol Czubak (Motor Lublin), Mikael Ishak (Lech Poznań)

10 goli

Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)

9 goli

Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

8 goli

Leonardo Rocha (Raków Częstochowa 1, Zagłębie Lubin 7), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Emil Kornvig (Widzew)

Duńczyk sprowadzony za 3 mln euro z norweskiego Brann wygląda najlepiej ze wszystkich nowych graczy. W meczu na przełamanie z Wisłą Płock ustalił wynik, strzelając debiutancko tuż przed doliczonym czasem.



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Echa losowania Ligi Narodów. Rywale będą łatwi? Analiza nastąpi w swoim czasie

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski szykuje się do marcowych baraży o mundial. Już jednak wiadomo, że po mistrzostwach świata Białe-Czerwoni zagrają w 5. edycji Ligi Narodów. Z kim i kiedy dokładnie?

Polska pierwszy raz nie będzie rywalizować, niestety, w najwyższej grupie, a w dywizji B Ligi Narodów. Właśnie poznaliśmy rywali w tych roz-

grywkach. Białe-Czerwoni trafili na Bośnię i Hercegowinę, Szwecję oraz Rumunię. Jak na losowanie zareagowali eksperci oraz selekcjoner?

Ekspertcy są wręcz zachwyceni

Po raz pierwszy nasza kadra wystąpi w Lidze Narodów w drugiej europejskiej lidze, więc uniknęła gigantów. Jednak i tu nie ma łatwych rywali. Losowanie - tradycyjnie - wiele osób w Polsce odebrało jako wręcz bardzo dobre.

- Po losowaniu niektórzy eksperci byli zachwyceni rywalami. Artur Wichniarek uważa wręcz, że stawka jest skrojona pod powrót do elity. - To super grupa. Świetna pod awans do dywizji A - powiedział.

Komentator meczów kadry narodowej Mateusz Borek uważa, że takie losowanie wymusza na Białe-Czerwonych postawienie konkretnego zadania. - Cel jest jasny przy takim losowaniu - awans do dywizji A - uważa.

Z wyliczeń statystyków wynika, że kadrowicze Jana Urbana mają aż 54 proc. szans na awans i tylko 6 proc. na spadek do dywizji C.

Selekcjoner Urban ostrożny

Selekcjoner Jan Urban stwierdził po losowaniu, że rywale w Lidze Narodów będą oczywiście przeanalizowani, ale dopiero w swoim czasie. Teraz koncentruje się bowiem na przygotowaniach do spotkań barażowych o MŚ.

- Losowanie jak każde inne. Mogło być lepsze, mogło być również gorsze. Trudno opiniować, bo do momentu, gdy zacznie się Liga Narodów, może się jeszcze dużo pozmieniać. Nie przywiązujemy większej wagi do tego. W odpowiednim momencie przeanalizujemy, z kim będziemy grać - skomentował losowanie selekcjoner Białe-Czerwonych.

LIGA NARODÓW

Terminarz meczów reprezentacji Polski:**25 września - Bośnia i Hercegowina (dom)****28 września - Szwecja (wyjazd)****2 października - Rumunia (dom)****5 października - Bośnia i Hercegowina (wyjazd)****14 listopada - Rumunia (wyjazd)****17 listopada - Szwecja (dom)**

Na razie nie podano miejsc rozgrywania spotkań. Niewykluczone, że reprezentacja Polski mecze domowe rozegra na innych obiektach niż PGE Narodowy w Warszawie i Stadion Śląski w Chorzowie. ©P

Żużel GKM rusza na zgrupowanie do Hiszpanii, Pres Toruń się szykuje ZMARZLIK NIE JEST POTRZEBNY

JP, MZ
sport@polskapress.pl

Jeszcze nie wiemy, gdzie będzie startował Bartosz Zmarzlik od sezonu 2027. Mistrz świata przyznaje, że ma na stole kilka ofert i jest blisko podjęcia decyzji.

Zmarzlik najbliższej jest pozostania w Motorze Lublin, wiele mówiło się jednak też o rekordowej ofercie z Wrocławia. Sam Zmarzlik wyznał, że propozycji miał więcej. Czy jedną z nich była także ta z Torunia?

Właściciel toruńskiego klubu Przemysław Terminiński podkreśla w serwisie Sportowe Fakty, że nie był zainteresowany sprowadzeniem mistrza świata. I to nie była kwestia finansowa, bo Pres Toruń byłby w stanie opłacić kontrakt dla Zmarzlika (mowa o wartości nawet 5 mln zł).

- W minionym sezonie potwierdziło się, że do zdobycia mistrzostwa Polski konieczna jest silna i dobrze zintegrowana drużyna. Zmarzlik to doskonały zawodnik, ale trudno przy nim zbudować prawdziwą drużynę, bo to on koncentruje główną uwagę. Nie potrzebujemy takiego zawodnika i wolimy mieć bardziej wyrównany skład. Naprawdę jesteśmy bardzo zadowoleni z zestawienia na najbliższe dwa sezony. Nie mamy potrzeby nikogo wymieniać - podkreśla Przemysław Terminiński.

Toruń ma bardzo stabilną sytuację kadrową. Czterech liderów drużyny - Emil Sajfutdinow,



Bartosz Zmarzlik i Emil Sajfutdinow w jednej drużynie? To mało realny scenariusz

Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Robert Lambert - ma ważne kontrakty na dwa kolejne sezony, drużyna ma także jedną z najmłodszych i perspektywicznych par juniorów Antoni Kawczyński - Mikołaj Duchiński. Ewentualnie korekta po sezonie będzie na pozycji U24, jeżeli nie

sprawdzi się debiutujący w PGE Ekstralidze Norick Bloedorn.

Torunianie zaczynają ostatnią prostą przygotowań do sezonu. Niebawem wyjadą na rowerowo-motocrossowy oboz do Hiszpanii.

Tam rusza właśnie przebudowana drużyna Bayersystem

GKM. - Będą rowery, czas by zintegrować drużynę, by nowi zawodnicy poznali się lepiej ze starymi. Dla mnie to czas, kiedy wszyscy będziemy razem i będziemy mogli spokojnie dużo przegadać. To mnie cieszy - zapowiadał trener GKM Robert Kościecha.

W Grudniadzu liczą też na szybką poprawę pogody w Polsce. Po zgrupowaniu zostanie już niewiele czasu na przygotowania, a wiadomo - najważniejsze są treningi na torze.

Do nowego sezonu GKM przystąpi z dużymi oczekiwaniami. Po dwóch ostatnich, całkiem udanych sezonach (pierwszy awans do play off, pierwszy awans do czwórki), liczą na kolejny krok i wspominają o walce o podium. - Medal dla Grudniadza gdzie tam mi się śni po nocach, tak jak pewnie większości ludzi pracujących w klubie i kibicom - mówił niedawno Kościecha. Jak podkreślał, po to zimą klub sprowadził nowych zawodników, by jeszcze wzmocnić drużynę. Do ekipy dołączyli Maksym Drabik, Bastian Pedersen i Beau Bailey. Teraz będą mieli okazję, by jeszcze przed sezonem zintegrować się z drużyną.

Przed startem rozgrywek grudniadzanie planują odejść sparingi z Pres Toruń (23 i 24 marca) i Abramczyk Polonią (31 marca i 1 kwietnia). PGE Ekstraliga wystartuje 10 i 12 kwietnia, a w pierwszym meczu Bayersystem GKM podejmie Stal Gorzów.

FOT. JAROSŁAW PABIAN

Na taki mecz CUK Anioły czekały prawie miesiąc

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Jest wreszcie komplet punktów dla CUK Aniołów Toruń. Przerwał swój mecz lider z Katowic.

AVIA ŚWIDNIK - CUK ANIOŁY TORUŃ 1:3 (20:25, 26:24, 29:31, 21:25)

CUK Anioły: Krysiak 12, Jankowski 9, Paolinetti 22, Podleśny 4, Chmielewski 2, Brzostowicz 13, Podborczyński (1) oraz Skadorwa 1, Kosian, Tynecki (1).

Torunianie byli faworytami starcia z Avią, która walczyła o awans do play off, ale ostatnie tygodnie nie są najlepsza w wykonaniu ekipy Marcina Krysia. CUK Anioły mają mały dołek, w trzech ostatnich meczach zgubiły w sumie pięć punktów i fotel lidera nieco odjechał.

Pierwszy set był długo bardzo wyrównany, prowadzenie zmieniało się dziewięć razy i żadna drużyna nie była w stanie wypracować większej przewagi. Do czasu. Kluczowe zagrania zaczęły się przy prowadzeniu 18:17 dla CUK Aniołów. Torunianie popisali się serią 6:0, która zadecydowała o losach tej partii.

W drugiej partii podobne emocje, tylko zakończenie już mniej szczęśliwe. Torunianie wygrywali jeszcze w połowie kwarty 17:14, ale potem więcej z gry miała Avia. Jeszcze CUK Anioły dogoniły rywala na 23:23, jeszcze obroniły dwie piłki setowe, ale trzecia akcja

gospodarzy była już skuteczna.

Trzeci set to kolejne emocje do ostatnich piłek. Torunianie znowu w końcówce roztrwonili 3-punktową przewagę. Tym razem dramatu było jeszcze więcej na finiszu. Szanse mieli gospodarze, szanse mieli goście i to na szczęście oni wykorzystali w końcu piątego setbola.

W kolejnej partii siatkarze obu ekip także nie dawali wytchnienia kibicom, ale już tylko do połowy seta. Od remisu 16:16 torunianie zyskali wyraźną przewagę, gospodarze ani się obejrzel, a przegrywali 17:23.

Kolejny mecz 21 lutego u siebie z Astą Nowa Sól.

Inne wyniki: Lechia Tomaszów Mazowiecki - Necko Augustów 3:2, Sparta Grodzisk Mazowiecki - GKS Katowice 3:2, Astra Nowa Sól - Czarni Radom 1:3, BBTS Bielsko-Biała - Stal Nysa 1:3, MCKiS Jaworzno - MKS Będzin 3:1, KPS Siedlce - Mickiewicz Kluczbork 0:3.

1. GKS Katowice	23	54	60:24
2. CUK Anioły Toruń	22	52	57:21
3. Stal Nysa	22	49	57:28
4. Mickiewicz Kluczbork	21	43	49:30
5. BBTS Bielsko-Biała	23	42	51:40
6. MKS Będzin	23	41	52:39
7. MCKiS Jaworzno	21	32	41:42
8. Lechia Tomaszów Maz.	22	30	40:45
9. Czarni Radom	23	30	40:46
10. Avia Świdnik	22	29	39:45
11. KPS Siedlce	23	29	41:52
12. Astra Nowa Sól	22	27	35:46
13. Necko Augustów	22	23	32:50
14. BKS Bydgoszcz	21	22	32:49
15. Sparta Grodzisk Maz.	23	20	28:56
16. SMS PZPS Spała	21	8	15:56

Torunianie nie znaleźli sposobu na lidera w Sosnowcu

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. Wyciągnąć wnioski i zapomnieć o tym meczu - KH Energa wysoko przegrał z Zagłębiem Sosnowiec.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - KH ENERGA TORUŃ 6:1 (4:1, 1:0, 1:0)

Bramki: 1:0 Piipponen - Kaczyński, Sozański (3:48), 2:0 Gromadzki - Kaczyński (10:19), 2:1 Denyskin - Jaworski (15:35), 3:1 Sirkka - Alanen, Brynkus (17:22), 4:1 Piipponen - Sozański, Brynkus (19:53), 5:1 Ciura - Kaczyński, Sozański (36:09), 6:1 Piipponen - Roine (51:43)

KH Energa: Svensson - Schafer, Kulintsew, Baszyrow, Syty, K. Denyskin - Jaworski, Gimiński, Korenczuk, Arrak, Worona - Zieliński, Ilvessuo, K. Kalinowski, Fjodorovs, Sedlak - Kumicki, Cybulski, Phelps, Maćkowski, M. Kalinowski.

W Sosnowcu torunianie zagraли osłabieni: Jakub Lewandowski nabawił się drobnego urazu podczas gry w reprezentacji Polski w Edynburgu, kontuzję ma



Torunianie w tym sezonie z pięciu meczów z Zagłębiem Sosnowiec zdołali wygrać tylko jeden

także obrońca Vili Laitinen, a Patryk Napiórkowski wykluczyła choroba.

We wcześniejszych czterech meczach torunianom udało się pokonać Zagłębie tylko raz, ostatni mecz na Tor-Torze ry-

wale wygrali 3:2. Mecz numer pięć okazał się najmniej udany dla toruńskiej drużyny. Trener Miro Hirvonen zdecydował się na duże przetasowania w składzie, pozmieniał pary obrońców, ale to nie przyniosło efektów.

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Gospodarze już w pierwszej tercji cztery razy pokonali Antona Svenssona. Po takiej serii doszło do zmiany między słupkami i pojawił się na lodzie Mateusz Studziński. Polak spisywał się lepiej, bramek padało dla Zagłębia mniej, ale też KH Energa nie był w stanie zagrozić bramce Zagłębia i odrabiać strat.

Niedzielny mecz z GKS Katowice zakończył się po zamknięciu wydania.

Inne mecze: GKS Katowice - JKH GKS Jastrzębie 2:1, Unia Oświęcim - GKS Tychy 3:2, STS Sanok - Polonia Bytom 0:1 (walkower). ©

1. Zagłębie Sosnowiec	38	80	136:83
2. GKS Tychy	38	77	145:80
3. Unia Oświęcim	37	76	142:86
4. GKS Katowice	37	76	119:83
5. JKH GKS Jastrzębie	38	61	108:101
6. KH Energa Toruń	37	58	135:114
7. Polonia Bytom	37	48	112:107
8. Cracovia	34	38	85:144
9. STS Sanok	40	0	38:222

Kluczowa seria Dylana

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Wracający po kontuzji Dylan Fry poprowadził Qemeticę Noteć Inowrocław do arcyważnego zwycięstwa w Katowicach.

MINERSKATOWICE - NOTEĆ INOWRÓCLAW 57:69 (11:8, 16:18, 15:20, 15:23)

Miners: Hamilton 19 (3), Davis 16, Skiba 6, Formella 2, Szeffler 1 oraz Krzysiński 2, Jagiełło 2, Kierlewicz 2, Kapuściński 1.

Noteć: Sobiech 9, Mitrović 4 (1), Lis 3, Trubacz 3 (1), Rompa 2 oraz Frye 20 (5), Harris 14, 11zb., Grzesiak 6 (1), Ciesielski 5, Czykowski 3, Strykowski 0.

Dylan Fry jeszcze niedawno był poza składem, gdy Noteć pozyskała Trava Leslie. Krzysztof Szubarga musiał się zdecydować na dwóch zawodników, wybrał Fry'a i teraz nie żałuje. Amerykanin w Katowicach był najlepszym zawodnikiem Noteci, trafił 5 z 10 rzutów za 3,

w tym cztery w krótkiej serii w 3. kwarcie, co zapewniło Noteci 12-punktową przewagę.

Inne wyniki: Decca Pelplin - Sokół Łańcut 83:69, Fulimpex Starogard Gd. - Polonia Warszawa 86:99, GKS Tychy - Polonia Leszno 96:88, Żubry Białystok - PGE Spójnia Stargard 69:104, Politechnika Opole - ŁKS Łódź 94:104.

1. Fulimpex Starogard Gd.	23	39	+113
2. Enea Abramczyk Astoria	21	39	+266
3. GKS Tychy	23	37	-9
4. Decca Pelplin	23	37	+85
5. ŁKS Łódź	21	37	+189
6. Sokół Łańcut	23	37	-23
7. Spójnia Stargard	22	35	+50
8. Basket Poznań	22	33	+21
9. WKK Wrocław	22	33	-15
10. Polonia Warszawa	22	33	-59
11. Polonia Leszno	23	33	-96
12. Qemetic Noteć	23	31	-85
13. Resovia	22	31	-33
14. Kotwica Kołobrzeg	20	29	+53
15. Politechnika Opole	22	29	-59
16. Miners Katowice	23	28	-141
17. Żubry Białystok	21	23	-257

Krótko

PIEKANOŻNA

Piłkarskie drużyny z regionu sprawdzają formę przed sezonem. Oto wyniki sparingów w ten weekend: Olimpia Grudziądz - Noteć Czarnków 2:0; Warta Poznań - Elana Toruń 1:2 (0:1, 0:1), Mateusz Stanek (123) - Maciej Rożnowski (32), Oskar Sikorski (70, karny), grano 3x45 min, Wda Świecie - Concordia Elbląg 1:1 (1:0), Jay Jaskólski; Legia II Warszawa - Zawisza Bydgoszcz 2:1 (1:1), bramki: Maciej Kona (26, karny); Noteć Łabiszyn - LKS Dąbrowa Chełmińska 2:1 (1:0), Victoria Czernikowo - Orleń Aleksandrów Kujawski 0:1 (0:1), Start Pruszcz - Piast Kołodziejewo 1:0 (1:0), Unia Swarzędz - Pogoń Mogilno 3:1 (1:1), Chełminianka Chełmno - Mustang Ostaszewo 1:7, Chemik Moderator Bydgoszcz - Polonia Chodzież 3:2, Lech Rypin - Stomil II Olsztyn 0:3, Wisła Dobrzyń - Wisła CLJ Płock 1:3, Wisła II Płock - Sparta Brodnica 6:2, Unia Wąbrzeźno - Wierzyca Pelplin 1:1, KS Kutno - Łokietek Brześć Kujawski 5:3 (4:0), Kasztelan Sierpc - Kujawiak Lumac Kowal 1:3, Unia Solec Kujawski - Grom Nowy Staw 1:0. (mg)

LOTTO

PIĄTEK, 13.02
Multi Multi, godz. 14.00
3, 4, [5], 8, 20, 21, 24, 30, 33, 37, 38, 39, 41, 48, 51, 55, 61, 66, 72, 80
Kaskada, godz. 14.00
3, 5, 7, 8, 9, 11, 13, 18, 19, 21, 22, 24
Multi Multi, godz. 22.00
2, [16], 17, 19, 20, 29, 33, 35, 37, 39, 42, 44, 45, 49, 55, 68, 69, 70, 75, 78
Kaskada, godz. 22.00
3, 4, 5, 6, 7, 8, 13, 14, 15, 16, 22, 23
Superszansa, godz. 22.00
5 5 2 5 1 4 3
Mini Lotto
2, 19, 26, 29, 30
Ekstra Pensja
16, 21, 24, 31, 33-2
Ekstra Premia
4, 13, 18, 22, 32-1
Eurojackpot
1, 21, 44, 45, 46-2, 7
SOBOTA, 14.02
Multi Multi, godz. 14.00
4, 7, 8, 14, 36, 37, 41, 42, [43], 44, 46, 48, 53, 57, 59, 63, 65, 67, 69, 71
Kaskada, godz. 14.00
1, 3, 7, 9, 10, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 21
Multi Multi, godz. 22.00
5, 11, 12, 15, 18, 23, 25, [33], 38, 53, 54, 57, 58, 59, 62, 63, 67, 71, 73, 75
Kaskada, godz. 22.00
4, 8, 9, 10, 11, 12, 15, 16, 17, 22, 23, 24
Lotto 1, 19, 26, 32, 38, 41
Lotto Plus 6, 18, 32, 36, 39, 42
Mini Lotto
20, 21, 22, 34, 42
Ekstra Pensja
5, 6, 14, 22, 35-1
Ekstra Premia
6, 17, 18, 28, 30-3
NIEDZIELA, 15.02
Multi Multi, godz. 14.00
2, [7], 8, 16, 32, 34, 37, 39, 42, 46, 57, 59, 60, 65, 66, 67, 70, 76, 77, 78
Kaskada, godz. 14.00
1, 3, 4, 5, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 19, 23

Koszykówka Słaby mecz Anwilu w Szczecinie, fatalna skuteczność z dystansu

GINZBURG: NIE ZASŁUŻYLIŚMY NA WIĘCEJ

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Anwil Włocławek bez szans w Szczecinie. O porażce zdecydowała fatalna dyspozycja w ofensywie niemal całej drużyny.

KING SZCZECIN - ANWIL WŁOCŁAWEK 84:74 (20:17, 18:12, 24:23, 22:22)
King: Popović 17, Roberts 14 (3), Gielo 13 (3), Żołnierewicz 10, Novak 7 (1) oraz Roach 12 (2), Kostrzewski 8, Freidel 3 (1), Egner 0, Dundridge 0, Ucieszyński 0.
Anwil: Wahl 15, Mucius 8, Lockett 7, Fridriksson 6, Vucić 2 oraz Slaughter 21 (4), Stupiński 11, Łazarski 2, Allen 2, Kołodziej 0.

W 1. kwarcie Anwil prowadził jedynie na początku 4:2 po trafieniu Taylera Wahla, ale potem musiał cały czas gonić wynik, a King momentami prowadził sześcioma punktami. W 2. kwarcie przewaga Kinga zaczęła niebezpiecznie rosnąć. Przede wszystkim martwiła dyspozycja w ofensywie włocławian: do przerwy było to ledwo 29 punktów, 40 procent z gry i ani jednego trafienia z dystansu! Gospodarze pod wodzą rezerwowego Jeremy'ego Roacha prowadzili 9 punktami. Po przerwie przewaga Kinga jeszcze rosła: po kapitalny wsadzie Anthony'ego Robertsa nad duetem Vucić - Wahl było już 52:38. Gospodarze dużo pewnie czuli się na dystansie i właśnie „trójkami” bronili swojej przewagi w 3. kwarcie.



FOT. LUCYNA NENOW

AJ. Slaughter był jednym z tych graczy, którzy nie zawiedli w Szczecinie

King w zasadzie kontrolował przewagę przez cały mecz. W 32. minucie udało się zmniejszyć przewagę rywali do 9 punktów, ale potem przez ponad trzy minuty nie zdołali trafić do kosza i zrobiło się -16. Anwilowi zabrakło atutów w ofensywie. O ile w rzutach za 2 było lepiej niż przyzwoicie (po-

nad 60 procent), to jednak w nowoczesnej koszykówce trudno wygrać mecze bez trafień z dystansu. Tymczasem Anwil zaczął od 16 (!) pudeł z rzędu w tym meczu. Strzelecką niemoc z dystansu przełamał dopiero przy 17 próbie AJ Slaughter w 28. minucie. Skończyło się fatalnie - 4/26.

Nic więc dziwnego, że Ronen Ginzburgh tak skomentował występ swojej drużyny: - Ronen Ginzburg, trener Anwil: - Nie zasługiwaliśmy na nic więcej, King kontrolował wszystko od pierwszej minuty. Nie tego oczekuję, nie takiego podejścia ze strony całej drużyny. W niektórych minutach graliśmy lepiej, wracali-

śmy do gry, ale to było za krótko. Musimy wyciągnąć z tego wnioski przed kolejnymi wyzwaniami.

Jeśli szukać pozytywnych akcentów tego meczu to podtrzymanie strzeleckiej formy AJ Slaughter'a (7/12 z gry) i solidny mecz w roli zmiennika Dawida Stupińskiego.

- Nasz atak przed przerwą nie funkcjonował tak, jak byśmy chcieli, brakowało nam zwłaszcza trafień z dystansu. Po przerwie było trochę lepiej, ale nie udało nam się przełamać defensywy gospodarzy - przyznał rezerwowo środkowy Anwilu.

Arriva Lotto Toruń swój mecz z Miastem Szkła Krosno rozegra we wtorek. ©P

Inne wyniki: MKS Dąbrowa Górnicza - Zastal Zielona Góra 91:86, Stal Ostrów - Legia Warszawa 75:83, Górnik Wałbrzych - Trefl Sopot 91:100, Dzik Warszawa - GTK Gliwice 108:83.

1. King Szczecin	20	34	+46
2. Legia Warszawa	20	33	+99
3. Trefl Sopot	20	33	+107
4. Dzik Warszawa	20	32	+142
5. Śląsk Wrocław	18	31	+124
6. Zastal Zielona Góra	20	31	+77
7. Arka Gdynia	19	31	+63
8. Anwil Włocławek	20	31	+75
9. MKS Dąbrowa Górnicza	20	30	+4
10. Stal Ostrów	20	30	-58
11. Górnik Wałbrzych	19	29	-30
12. Arriva Lotto Toruń	19	26	-41
13. Czarni Słupsk	19	25	-94
14. Start Lublin	19	25	-160
15. GTK Gliwice	20	25	-194
16. Miasto Szkła Krosno	19	22	-160

Energa Toruń wita się z play off, Artego Bydgoszcz na łopatkach

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Energa Toruń po wygranej w Krakowie jest niemal pewna udziału w play off. Klęska z Zagłębiem Sosnowiec znacznie zmniejsza szanse Artego Bydgoszcz.

WISŁA KRAKÓW - ENERGATORUŃ 63:85 (19:18, 13:25, 20:26, 11:16)
Wisła: Stasiuk 15 (1), Gilmaister 10 (2), Jasiulewicz 8, Williams 7, 16 zb., Niemojewska 2 oraz Vujčić 17 (1), Krupa 2, Żukowska 2, Cykowska 0.
Energa: Kapinga Maweja 23, 11 zb., Johnson 18 (1), 6 zb., 8 as., Tarkovicova 12 (4), Batura 4, Preihs 3 (1) oraz Sagerer 13 (2), Śmiałek 7, Grządziela 5 (1), Ustowska 0, Podkarśka 0, Stefańczyk 0, Weber 0.

Energa od początku meczu zasignalizowała, że pod Wawel przyjechała po drugie zwycięstwo w rywalizacji tych drużyn w tym sezonie. Jeszcze w połowie 2. kwarty było tylko 27:25,

ale wtedy Energa popisała się serią - 11:0. Świetny mecz rozgrywała La Mama Kapinga Maweja, była liderką swojej drużyny, trafiając 10 z 12 rzutów z gry i 3/4 z wolnych, ale cały zespół był skuteczny - 56 procent z gry i blisko 50 procent za 3. Po przerwie zanosiło się przez chwilę, że Wisła wróci do gry o zwycięstwo. Pierwsze minuty należały do gospodyń, które szybko zdobyły dziesięć punktów i było tylko 42:48. W odpowiedzi Lucja Grządziela i Sarah Sagerer trafiły z dystansu, zaraz przypomniała o sobie Kapinga Maweja akcją 2+1. Energa zaliczyła kolejną serię punktową, tym razem 13:0, po której przewaga urosła pod koniec 3. kwarty do 20 punktów. Od tego momentu mecz był już pod pełną kontrolą. Energa Toruń była lepsza we wszystkich elementach gry.



FOT. WOJCIECH MATYSIK

Ewelina Śmiałek (nr 20) zdobyła w Krakowie 7 punktów i trafiła wszystkie swoje rzuty

Mimo indywidualnych popisów Williams pod tablicami zespołowo zbiórki torunianki wygrały 40:30, miały świetną skuteczność z gry (58 procent), w najważniejszych momentach meczu mogły liczyć na „trójki”, trafiły blisko połowę z 20 prób.

ARTEGO BYDGOSZCZ - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 64:102 (6:30, 17:21, 25:28, 16:23)
Artego: K. Taylor 14 (2), Jones 11, 10 zb., Keller 7, Pawlikowska 3, Pawłowska 1 oraz Pokk 18 (4), Sobiech 4, Maławy 3, Uziatło 3 (1), Szymkiewicz 0, Perzyna 0.
Zagłębie: S. Taylor 21 (5), Reese 20, 10 zb., Burlika 14, Pyka 9 (1), Tadić 8 (1) oraz Wembanyama 16 (4), Kurach 6, Kuczyńska 5 (1), Micek 3 (1)

W Bydgoszczy Artego starało się ratować swoje szanse na play off, ale rywalki nie miały jednak litości i już do przerwy (23:51) pozbawiły gospodynie większych złudzeń. Artego w 1. połowie miało katastrofalną skuteczność 21 procent z gry i 10 strat.

Inne wyniki: VBW Gdynia - Isands Wichos Jelenia Góra 79:67, AZS UMCS Lublin - Enea AJP Gorzów 70:75, Enea AZS Politechnika Poznań - Contimax Bochnia 72:54.

1. Enea AJP Gorzów	20	37	+372
2. AZS UMCS Lublin	20	35	+188
3. Enea AZS Poznań	20	33	+90
4. Zagłębie Sosnowiec	20	32	+222
5. Śląsk Wrocław	19	32	+253
6. Energa Toruń	20	30	+10
7. VBW Gdynia	20	29	+57
8. Wisła Kraków	20	28	-115
9. Polonia Warszawa	19	27	-132
10. Artego Bydgoszcz	20	27	-198
11. Contimax Bochnia	20	27	-139
12. Isands Jelenia Góra	20	20	-608

Nowrocky, czyli Prezydentów problem z odzieżą

Od kilku dni mnożą się pytania na temat związków Karola Nawrockiego z firmą Nowrocky i dlaczego głowa państwa promuje jej ubrania. Przykład Andrzeja Dudy pokazuje jasno, że zachwalanie marek odzieżowych nie wychodzi prezydentom na dobre. Właściciel firmy Red is Bad ma dzisiaj spore kłopoty i politycy już tak chętnie nie fotografują się w jej T-shirtach

Dorota Kowalska

Prezydent jako głowa państwa musi się prezentować. Na oficjalnych spotkaniach sprawą jest oczywiście - obowiązuje garnitur. Więcej swobody prezydenci mają podczas chociażby wizyt na siłowni czy spotkań ze sportowcami. Media bardzo szybko zauważyły, że Karol Nawrocki, kiedy wybrał się do Włoch na otwarcie zimowych igrzysk, do zdjęć pozował w czapce i koszulce z charakterystycznym logo z napisem „Nowrocky”.

Taką samą czapkę nosił w styczniu podczas zawodów Pucharu Świata w skokach narciarskich w Zakopanem. Założył ją także, gdy wybrał się przed świętami wycinać choinkę i gdy pozował do zdjęć podczas treningu ze sztangą. Potem te zdjęcia zamieścił oczywiście w mediach społecznościowych.

Identyczne czapeczki czy bluzy pojawiały się już podczas kampanii wyborczej ówczesnego kandydata na prezydenta, ale dziś znak towarowy „Nowrocky” jest już oficjalnie zastrzeżony. Motyw „Nowrocky” nawiązuje do słynnej filmowej postaci Rocky'ego i do sposobu, w jaki nazwisko polskiego prezydenta wymawia prezydent USA Donald Trump.

Jak podają Wirtualna Polska i Onet, spółka Nowrocky została zarejestrowana w Gdańsku przy ulicy Jana Heweliusza. Mieszczą się tu wirtualne biura do wynajęcia i prowadzenie działalności. Fizycznie nie znajduje się tam żaden sklep.

W ofercie ma koszulki, bluzy, czapki, kubki, zegarki, worki sportowe z logotypem „Nowrocky”.

„Nowrocky to marka stworzona z pasji do sportu i z wiary, że dobra energia zaczyna się od ludzi. Inspiruje nas ktoś, kogo wielu kojarzy z charakterem, solidnością i podejściem „biorę to na siebie”. Kto pokazuje, że siła to nie tylko mięśnie, ale też nastawienie” - czytamy na stronie sklepu internetowego.

Na tej samej stronie widać zdjęcia Karola Nawrockiego



Zdjęcie ze sportowcami podczas igrzysk w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo pochodzi z Kancelarii Prezydenta i jest udostępniane mediom. Ze strony nowrocky.pl już zniknęło

w ubraniach z logo gdańskiej firmy, także w towarzystwie naszych olimpijczyków. W sieci pojawiły się nawet pytania, czy wykorzystywanie wizerunku członków kadry olimpijskiej w okresie „Blackout Period” do celów reklamowych sklepu z gadżetami nie stanowi rażącego naruszenia reguły 40 Karty Olimpijskiej, co może skutkować wykluczeniem polskich zawodników.

„Ciekawe. Czy prezydent Nawrocki naraża polskich sportowców na wykluczenie z igrzysk w imię swojego ego i zarobków garderobianego następcy Red is Bad?” - pyta na platformie X posłanka Nowej Lewicy Anna Żukowska.

Na własnie: czy głowa państwa promuje firmę odzieżową? I jakie ma z nią związki?

Prezydent Karol Nawrocki ani Kancelaria Prezydenta nie pozostają w żadnej formalnej lub nieformalnej relacji o charakterze marketingowym czy też finansowym z marką odzieżową Nowrocky - przekonuje w rozmowie z Wirtualną Polską rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz. Jak zapewnia, ekspozycja elementów garderoby z widocznym logo podczas wydarzeń publicznych nie była elementem

żadnej uzgodnionej współpracy, działań promocyjnych czy też marketingowych.

- Nie wiązała się także z wykorzystaniem przez prezydenta żadnych korzyści - zapewnia Leśkiewicz.

Zrejestrowania wynika, że nazwa i logotyp marki są zastrzeżone. 5 listopada do Urzędu Patentowego trafił w tej sprawie wniosek od Niny Nawrockiej, siostry prezydenta Nawrockiego. Ta pojawiała się w ostatnim czasie w Pałacu Prezydenckim podczas spotkania z Dodą. Prywatnie jest cukiernikiem w jednej z gdańskich restauracji.

Kilkanaście dni później, 17 listopada 2025 roku, spółka NowRocky złożyła wniosek o wpis do Krajowego Rejestru Sądowego. Prezesem firmy został 34-letni Maciej Bartasun, który wcześniej działał w branży deweloperskiej i tej związanej z nieruchomościami. Z kolei z Centralnej Ewidencji Działalności Gospodarczej wynika, że od 2018 do 2025 roku prowadził jednoosobową działalność gospodarczą. Co ciekawe, jak pisze WP, firma na stronie internetowej na Facebooku zamieszcza zdjęcia autorstwa fotografów Kancelarii Prezydenta, a są one przecież wykorzystywane w celach ko-

mercyjnych. W mediach społecznościowych firmy regularnie pojawiają się również wpisy dotyczące działalności fundacji Pierwszej Damy „Blisko Ludzkich Spraw”. Właściciel, a może pracownicy, chwala się obecnością na wydarzeniach patriotycznych i sportowych, często podkreślając związek z prezydentem. Piszą chociażby, że podczas XVIII Ogólnopolskiej Patriotycznej Pielgrzymki Kibiców na Jasnej Górze „drużyna Nowrocky” była obecna na miejscu z własnym stoiskiem. „Niezmienne mocna atmosfera, tysiące patriotów i wspólna modlitwa u stóp Matki Bożej. W wydarzeniu uczestniczył także prezydent Karol Nawrocki, mocno podkreślając jedność, wiarę i miłość do Polski” - czytamy na stronach spółki Nowrocky.

Czy prezydent wiedział o tym, że znak towarowy firmy zastrzegła Nina Nawrocka? I czy akceptuje też działalność polegającą na wykorzystywaniu jego wizerunku i nazwiska?

Prezydent Karol Nawrocki czy też Kancelaria Prezydenta nie ingerują w działalność prywatnego podmiotu gospodarczego. Swobodę prowadzenia działalności gospodarczej gwarantuje konstytucja. KPRP nie

odnosi się do prywatnych aktywności siostry pana prezydenta - mówi Wirtualnej Polsce rzecznik prezydenta.

WP podkreśla, że nie odnalazła „jednoznacznego powiązania między Karolem Nawrockim (i jego rodziną) a twórcą biznesu”.

Wiadomo jednak, że poza siostrą prezydenta, do której należy znak towarowy, pełnomocnikiem spółki został gdański radca prawny Adam Soszyński, który pracował w Muzeum II Wojny Światowej w czasach, gdy dyrektorem był tam Karol Nawrocki. Soszyński przyznaje, że zna prezydenta osobiście.

Prezes i właściciel Nowrocky sp. z o.o. Maciej Bartasun odmówił telefonicznej odpowiedzi na pytania Onetu o działalność spółki, prosząc o przesłanie ich e-mailem. Po tem odesłał oświadczenie.

„Utworzenie spółki oraz sklepu internetowego jest inicjatywą prywatną prowadzoną przez osoby fizyczne i nie posiada oficjalnej autoryzacji Kancelarii Prezydenta RP ani Prezydenta RP. Zarówno Pan Prezydent Karol Nawrocki, jak również Kancelaria Prezydenta nie są w żaden sposób związani marketingowo czy finansowo z działalnością Nowrocky Sp. z o.o.” - pisze Bartasun.

Jednak szef spółki Nowrocky nie odpowiada wprost na pytania Onetu o umowę z Niną Nawrocką na korzystanie ze znaku towarowego „Nowrocky” i jej ewentualne warunki. Twierdzi jedynie, że „wykorzystywane w działalności spółki oznaczenia słowno-graficzne są objęte ochroną prawną i są używane w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami oraz posiadanymi uprawnieniami”.

„Relacje spółki z osobami trzecimi mają charakter prywatnoprawny i są realizowane zgodnie z obowiązującymi przepisami” - dodaje Bartasun.

Odnosi się też do zarzutów o komercyjne wykorzystywanie wizerunku prezydenta.

„Wszystkie materiały zostały wcześniej opublikowane w sys-

temach teleinformatycznych Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, co biorąc pod uwagę instrukcje zamieszczone na stronie internetowej Kancelarii, w naszej ocenie uprawnia każdego obywatela do ich wykorzystania bez względu na cel” - twierdzi Maciej Bartasun.

I dodaje, że zdjęcia zostały już usunięte z mediów społecznościowych firmy, a sprawa zostanie wyjaśniona. Jeśli będzie to konieczne, spółka wystąpi o zgodę na ich użycie.

Co ciekawe, w środę, 11 lutego, przestała działać strona marki. W mediach społecznościowych sklep poinformował o ataku na domenę.

„Z powodu trwających ataków oraz używania zewnętrznych narzędzi funkcjonowanie strony jest zakłócanie. Powoduje to czasową niedostępność. Pracujemy intensywnie nad rozwiązaniem problemu i dokładamy wszelkich starań, aby strona wróciła do pełnej sprawności jak najszybciej” - podano w komunikacie.

Cóż, pytania i pewien niesmak jednak zostają.

- Zapewne sprawy by nie było, gdyby ograniczyło się to do kampanii wyborczej. Niestety, jak widzimy, znacznie wyszło poza jej ramy. Nie wygląda to dobrze od strony etycznej - mówi WP Krzysztof Izdebski, prawnik i ekspert Fundacji Batorego. - Przypomniało mi się, jak przed laty Włodzimierz Cimoszewicz, który w przeszłości był premierem i szefem MSZ, wystąpił w czapeczce z logo jednej z firm. Akurat w tym przypadku było to przypadkowo. Mimo to wywołało wówczas ogromną burzę. Już wtedy słusznie podnoszono, że nie wypada osobom, które zajmują wysokie stanowiska publiczne, reklamowanie jakichkolwiek prywatnych firm - ocenia Krzysztof Izdebski.

I tłumaczy, że logotypy w kampanii, która jest de facto kampanią reklamową, są akceptowalne, ale nie poza nią.

- W tym przypadku mówimy już nie o kandydacie na prezydenta i kampanii wyborczej, ale o aktualnym prezydencie Polski. Firma niejako wykorzystuje więc autorytet głowy państwa do masowej produkcji swoich towarów. Budzi to niesmak. Tym bardziej że jeszcze w pamięci mamy aferę z firmą Pawła Sz. Red is Bad i patriotyczną odzieżą. Wtedy zachwalał ją były prezydent Andrzej Duda, teraz markę „Nowrocky” promuje obecny prezydent Karol Nawrocki - komentuje Krzysztof Izdebski.

Właśnie, przykład Andrzeja Dudy pokazuje jasno, że promocja marek odzieżowych nie wychodzi prezydentom najlepiej, a na pewno nie działa na ich korzyść. W każdym razie, jak wszyscy wiemy, właściciel firmy Red is Bad ma dzisiaj spore kłopoty i politycy niezbyt chętniej przynajmniej się do tej znajomości. ©©

Seks, agencje i kasety wideo, czyli naga prawda o erotycznym rozpasaniu Polaków w latach 90.

35 lat temu Polacy zaczęli testować granice swobody obyczajowej. Kwitły agencje towarzyskie i sex shopy, bito seksualne rekordy Polski

Anna Gronczewska

Początek lat 90. to nie tylko przełom społeczno-polityczny, ale też seksualny. W Polsce zaczęły powstawać sex shopy, agencje towarzyskie. W kioskach „Ruchu” można było kupić porno-graficzne gazety i kasety z takimi filmami.

Ta seksualna rewolucja w Polsce przebiegała szybko i efektownie. Już w 1990 roku w Warszawie powstał pierwszy w Polsce sex shop, czyli sklep z artykułami erotycznymi.

- Paweł Sitkiewicz, który w maju 1990 roku otworzył pierwszy sex shop w Warszawie, zastanawiał się, czy w Polsce znajdzie klientów na sztuczne pochwy - mówiła „Gazecie Wyborczej” Ewa Stusińska, autorka książki „Miła robotka. Polskie świerszyczki, harlekiny i porno z satelity”. - Ale kiedy pierwszego dnia rano przyjechał do pracy, przed sklepem czekał taki tłum, że ledwo dopchał się do wejścia. Ci ludzie wiedzieli, po co przyszedł. To już nie był PRLowski mechanizm stawiania w kolejce, bo coś dają. Działała aura Zachodu. Popularność sex shopów napędzało wyobrażenie o jakiejś niezwyklej rozkoszy, która nam w prząsnym PRL-u nie była dana, a która potem okazała się dość prozaiczna.

„Ja też chciałam zobaczyć”

Łódź nie chciała być gorsza od Warszawy. Pierwszy sex shop mieścił się przy ul. Próchnika. Budził wielką ciekawość, ale i zawstydzenie. Katarzyna miała wtedy 20 lat i studiowała prawo na Uniwersytecie Łódzkim.

- Gdy usłyszałam o takim sklepie w Łodzi, bardzo mnie to zaciekało - opowiada. - Nie to, że byłam jakąś erotomanką. Po prostu chciałam zobaczyć jak wyglądają te seksualne narzędzia. Razem z koleżanką chyba kilka razy miałyśmy drzwi tego sklepu zanim zdecydowałyśmy się je otworzyć. Wyczekałyśmy na moment, gdy nikt w pobliżu nie przechodzi. W środku było kilku panów, którzy dziwnie na nas spojrzeli. To, co zobaczyłyśmy, nas zszokowało. Najbardziej dmuchana lalka, majtki z dziurką, bluzeczka z samych boków i biustonosz ze skóry. A także dziwne urządzenie przypominające pe-

nisa. Nie wiedziałyśmy, że to wibrator.

Od broni gazowej do smakowych prezerwatyw

Przed laty o swoich doświadczeniach z seksbiznesem opowiadał na łamach „Expressu Ilustrowanego” właściciel trzech sex shopów w Łodzi.

- Otwieraliśmy z kolegą sklep z bronią gazową, a że ta sama hurtownia zaopatrywała sex shopy, zaryzykowaliśmy - mówił. - Z czasem artykuły erotyczne zaczęły sprzedawać się coraz lepiej, a bronią mało kto się interesował. W tamtych czasach sam fakt istnienia smakowych prezerwatyw budził zdziwienie. Zaczynaliśmy od trzech: pomarańczowego, cytrynowego i truskawkowego. Potem było ich co najmniej 40. Podobnie było z kasetami wideo. Kiedyś sprzedawał się każdy film erotyczny, a potem klient wybierał spośród tysięcy.

Dziś sex shopy dalej istnieją, ale mają znacznie zasłonięte witryny. Przed laty tak nie było. Z wystawowych okien klientów kusily skąpo odziane manekiny, erotyczne artykuły.

W Łodzi powstawały kolejne sex shopy, ale ten biznes budził oburzenie wielu Łódzian. W 2001 roku wybuchła afera, gdy sex shop otwarto na ul. Lindleya, naprzeciwko rektoratu Uniwersytetu Łódzkiego. Ówczesny rektor Stanisław Liszewski wystosował apel do prezydenta Łodzi Krzysztofa Panasa i wojewody Michała Kasińskiego o zamknięcie tego sklepu, który miał pogorszyć ciało pedagogiczne i odciągać uwagę studentów od nauki.

Peep show w budce na giełdzie

Ale rewolucja seksualna to nie tylko sex shopy. Krzysztof, łódzki biznesmen, na początku lat 90. był częstym gościem największej giełdy samochodowej w Słomczynie pod Warszawą.

- Przed jedną z ustawionych tam budek, przypominających wóz Drzymały, stała długa kolejka złożona z samych mężczyzn - wspomina. - Zaciekało mnie, co tam się dzieje. Okazało się, że był to rodzaj peep shopu. W budce było małe okienko



W latach 90. nikt nie zasłaniał witryn

przez które przez trzy minuty można było oglądać rozebraną dziewczynę wykonującą obsceniczne ruchy. A wszystko za odpowiednią opłatą.

W łódzkiej prasie zaczęły się pojawiać już nie tylko ogłoszenia matrymonialne. Początkowo bardzo niewinne, a jak to z listopada 1990 roku, które ukazało się w „Dzienniku Łódzkim”: „Poznam panią, z którą spędzę sylwestra. Nie umiejącą tańczyć, bezpruderyną”.

Z czasem w gazetach można było przeczytać oficjalne ogłoszenia agencji towarzyskich. Pojawił się jednak pewien problem.

- Ogłoszenia nie były tanie, a te, które ukazywały się w rubryce „towarzyskie”, były droższe od innych - wspomina Jacek, biznesmen z Pabianic. - Dlatego płacono za umieszczanie ogłoszeń w rubryce „praca”. Ich treść brzmiała: „Przyjmę pracę, każdą”. Zainteresowani wiedzieli co to oznacza.

Jacek zwraca uwagę, że pracownikami agencji towarzyskich były najczęściej ubogie

dziewczyny, które po transformacji nie mogły znaleźć pracy, albo studentki.

- W mojej firmie potrzebowaliśmy pomocy księgowej - opowiada Jacek. - Daliśmy ogłoszenia, przyszło z 250-300 listów. W co drugim było zdjęcie roznegliżowanej dziewczyny. Myślały, że dzięki temu zdobędą szybciej pracę lub jest to oferta agencji towarzyskiej.

Przydrożne dziewczyny

To w początkach lat 90. przy polskich drogach pokażały się dziewczyny chcące świadczyć usługi seksualne. Nazwano je tirówkami, bo ich klientami byli najczęściej kierowcy TYR-ów.

Rewolucja seksualna zawiątała też do kiosków „Ruchu”. Z ich witryn „krzyczały” erotyczne pisma. Z jednym z takich kolorowych tygodników wiąże się smutna historia. W Błaskach, w województwie łódzkim, mieszkało młode małżeństwo. Nie wiodło się im dobrze, nie mieli stałej pracy, a na utrzymaniu dzieci. Zdesperowani zgłosili się do ero-



Nastąpiła eksplozja seksualnych usług



Sklepy oferowały kuszącą bieliznę

tycznego tygodnika i postanowili wspólnie zapoznać. Tygodnik z ich zdjęciami trafił do kiosków w Błaskach. Para została natychmiast rozpoznana. Młodzi ludzie wstydzi się wyjść na ulicę. Tłumaczyli potem, że nie zarobili dużo, starczyło na spłacenie długu w sklepie.

Natomiast Jacek pamięta jak na witrynie jednego z kiosków w Pabianicach reklamowano kasetę pokazującą bicie rekordu świata w sexie. Polka w ciągu jednego dnia „obsłużyła” ponad 500 panów. Robiła to publicznie na targach erotycznych w Warszawie. Niedługo potem jej rekord pobiła jej rodaczka o pseudonimie Marianna Rokita. Odebrała 759 stosunków.

Porno z kasety i satelity

Erotyka zagościła też do domów wielu Polaków, a to dzięki telewizji satelitarnej i wypożyczalniom kaset wideo. W wielu znajdowała się specjalna półka z pornofilmami.

- Na wypożyczenie filmów dla dorosłych było wielu chętnych - wspomina Andrzej,

który w Łodzi prowadził taką wypożyczalnię. - Amatorami byli głównie panowie. Niektórzy wstydzi się wypożyczać takie filmy. Jedni dochodzili do tej półki, gdy nikogo nie było. Inni podchodzili do mnie i porozumiewawczo mrugali okiem.

Natomiast w przejściu podziemnym, na skrzyżowaniu ul. Sienkiewicza i al. Piłsudskiego, działał sklep, w którym można było się wymienić się filmami porno.

- To pomysł mojego szefa - wyjaśniała „Expressowi Ilustrowanemu” sprzedawczyni. - Aby wymienić „Pobaw się moją pupą” na „Zróbmy to w grupie” wystarczy zapłacić 7 zł i oddać film w dobrym stanie. Wychodzi taniej niż kupno nowego, który kosztuje 15 zł.

Wraz z czasem przełomu do domów wielu Polaków zawiątała telewizja satelitarna. Niemieckie stacje, na przykład RT, lubiły późnym wieczorem emitować filmy dla dorosłych.

- Kiedy żona i dzieci poszli spać, lubiłem sobie włączyć taki filmik - wspomina Jacek. - To były czasy... ©©

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY. Tel. 501681079

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy koło Wadowic -
Wielkanoc od 1100 do
1400zł. Możliwość dowozu
501-642-492**

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOPROMOCJA

**Kondolencje
i nekrologi
w Twojej gazecie**

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.

**Bez wychodzenia
z domu.**



ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011471269

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

**GABINET
PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA**

87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011443509

REZONANS MAGNETYCZNY

7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAMF”
ul. Kościuszki 71, Toruń

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40

rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

REKLAMA

0011471224

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wianki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

Panu

Adamowi Bętkowskiemu

i Pani

Emilii Binaszewskiej

wyrazy szczerego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Żony i Mamy

składa

Spółeczność Zespołu Szkół,

Centrum Kształcenia Ustawicznego w Gronowie



0011479674

REKLAMA

0011478924

Informacja o nieruchomościach przeznaczonych do zbycia przez Gminę Miasta Toruń

Prezydent Miasta Torunia informuje, że w dniu 16 lutego 2026 r. w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia przy ul. Grudziądzkiej 126b wywieszony został wykaz gminnej nieruchomości położonej w Toruniu przy ul. Narcyzowej 58A (dz. nr 485/6 zapisanej w KW nr TO1T/00054052/2) – przeznaczonej do sprzedaży bezprzetargowej, na rzecz jej użytkownika wieczystego.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (56) 61-18-593 oraz na stronie internetowej www.bip.torun.pl.

0010738831

**Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia**

Biuro ogłoszeń Nowości Dziennika Toruńskiego:

Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16

ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137

e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

**GAZETA
pomorska**

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Wyjątkowe spotkanie na lodzie

W sobotę lodowisko przy ulicy Bema w Toruniu zmieniło się w bardzo romantycznie miejsce.

Przy akompaniamencie najbardziej znanych romantycznych utworów miłośnicy amatorskiego łyżwiarstwa wyjechali na lód. Organizatorzy zadbałi także o oprawę świetlną oraz miłosną scenografię, która przypominała o Walentynkach. Na uczestników czekały także konkursy z nagrodami oraz liczne niespodzianki. Nie zabrakło również walentynkowej foto-ramki, dzięki której można było uwiecznić wyjątkowe chwile.

Również w sobotę w Toruniu spotkali się kolekcjonerzy biletów i pamiątek komunikacyjnych. A niedzielę można było wybrać się na pchli targ lub Wolny Jarmark Toruński.©©

W



Miłośnicy amatorskiego łyżwiarstwa jeździli na lodowisku przy ulicy Bema przy akompaniamencie najbardziej znanych romantycznych utworów



Pchli targ w Toruniu jak zwykle przyciągał różnorodną ofertą



Dużym zainteresowaniem cieszył się napis ustawiony obok Ratusza Staromiejskiego



W Toruniu spotkali się kolekcjonerzy biletów i pamiątek komunikacyjnych